Cena egz. 20 groszy

Na str. 10 Kto winien? - nieszczęściom w kolejnictwie

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 132 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 11 czerwca 1939 r. | Rok XXXIII.

Polska racja stanu a Pomorze z Gdańskiem i Prusy Wschodnie.

W chwili szczególnego napięcia stosunków w Gdańsku i przejawów niekrępowanej niczym zachłanności niemieckiej zamieszczamy nadesłane nam już dawniej uwagi znanego Czytelnikom naszym zaszczytnie współpracownika naszego Przemysława Mariańskiego. Autor tych uwag stwierdza na wstępie, że polityka polska w stosunku do Niemiec prowadzona była bez woli narodu, który posiada swoją własną odwieczną prawdę i instynktowne wyczucie niebezpieczeństwa niemieckiego — w specjalnym pruskim wydaniu. Właśnie dlatego zwrot, jaki się w tym względzie dokonał, stwierdzony głośną mową ministra Becka, wywołał tak głębokie zrozumienie i powszechny zapał.

O roli Gdańska, Pomorza i Prus Wschodnich tak wspomniany autor pisze:

Gdyby miało przyjść do otwartego konfliktu narodu polskiego z niemieckim imperializmem, to ten imperializm niemiecki legnie w gruzach. *Niemcy czeka wtedy drugi Grunwald.* Po nim nastąpi europeizacja narodu niemieckiego.

Drugi Grunwald stanie się błogosławieństwem dla całej Europy, a przede wszystkim dla Rzeszy.

Naród niemiecki wyleczy się z swego zaborczego, iście diabolicznego totalizmu. Wyzwoli się, bo doprawdy jest on do dnia dzisiejszego niewolnikiem jakiejś infernalnej (piekielnej) pokusy.

Prawda zwycięży także w narodzie niemieckim, ale tylko przy pomocy żelaza. Niemcy czeka coś w rodzaju wielkiej rewolucji francuskiej. Erzberger, Ebert, Scheidemann i Liebknecht nie umieli narodu niemieckiego zdemokratyzować. Sądzimy, że ich synowie spełnią to zadanie lepiej. *Wojna będzie zbyteczna, gdy naród niemiecki pozna znaki czasu.*

Ale w Polsce niemal wszyscy zapominają, że *naród polski mieszka od wieków nad Bałtykiem.* Że Wisła wpływa do Bałtyku, to jeszcze nic nie stanowi. Ren jest rzeką bezsprzecznie niemiecką, a jego ujście nie należy do Rzeszy. Chodzi o coś, co ma o wiele większe znaczenie. *Gdańsk zbudowany jest na ziemi pomorskiej, czyli polskiej. O własności i o prawach ziemia decyduje, a nie chałupa ani mieszkańcy tej chałupy. Gdańsk a nie Toruń czy Bydgoszcz jest historyczną i polityczną stolicą polskiego Pomorza.*

Polska ziemia pomorska ze swej strony świadczy o tym, że *Prusy Wschodnie są li tylko kolonią niemiecką,* lecz nie prowincją niemiecką.

Tu leży istota zagadnienia. Granice Rzeszy kończą się przy ziemi pomorskiej. Co jest na wschód od Wisły, jest tylko *kolonią niemiecką.* Jak wiemy droga do kolonii prowadzi zwykle przez morze, *a nie* przez Pomorze.

Jeżeli polityka polska milcząco zezwoliła na połączenie się Austrii niepodległej z Rzeszą — to w zamian trzeba było żądać niepodległego państwa wschodnio-pruskiego.

Rzesza, u której podstaw leży idea państwowości pruskiej, jest i będzie ustawicznym zagrożeniem Rzplitej. Jeżeli Niemcy nie zrozumieją, że zniszczenie państwowej idei pruskiej jest warunkiem pokojowego współżycia narodu niemieckiego z Polską, to my Polacy tę ideę pruską zniszczymy. Cała polska racja bytu i racja stanu mieści się w Pomorzu Gdańskim i na Pomorzu Gdańskim.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Protektorzy Czech oszaleli.

Za jednego żandarma tysiąc represyj!

Niemcy w Czechach pokazują się we właściwym świetle. Nałożona maska „protektorów“ opadła im z twarzy i odsłoniła oblicze katów czeskiego narodu.

Czesi burzą się i organizują do walki. Nie chcemy być pomawiani o okrucieństwo, ale stwierdzić musimy, że niemieckie poczynania są konieczną lekcją wychowawczą dla Czechów. Przyzwyczajeni do austriackiej miękkości i niezdecydowania dopiero pod pruskim batem poznają, co to prawdziwa niewola i jeśli się nie załamią staną się godni miana forpoczty słowiańszczyzny w zwycięskiej wojnie z Niemcami. Zarządzenia Neuratha bez wątpienia osiągną skutek odwrotny od zamierzonych i zmobilizują jeszcze bardziej opinię światową przeciw Niemcom.

Przemówienie Halifaxa było stosunkowo blade. Takie zdania jak np. „Rząd brytyjski z góry nie przekreśla wszelkich możliwości porozumienia z Niemcami“. Należy jednak pamiętać, iż Niemcy pogwałciły szereg poczynionych przez siebie deklaracji po okupacji Nadrenii, po anschlussie Austrii i po włączeniu ziem sudeckich do Niemiec. Akty te zadały cios zaufaniu i wartości zobowiązań w stosunkach międzynarodowych.

W. Brytania i Francja oraz kraje, z którymi znajdują się one w porozumieniu nie popełnią nigdy aktu agresji, ani też nie podejmą usiłowań podważenia niepodległości i bezpieczeństwa jakiegokolwiek innego państwa. Ale minął ten dzień, gdy niepodległość państw europejskich mogła być zniszczona jednostronną akcją. Jasną jest rzeczą, że wszelkie tego rodzaju usiłowania spotkają się z stanowczym sprzeciwem“ — ...nie powinny były wywołać tego wrażenia, jakie obserwujemy. Było to zwykłe podkreślenie dobrej woli, które mogło spotkać w Berlinie i w Rzymie na niezrozumienie. Tak się też stało i nie ma o czym mówić.

Ważniejsze są rokowania z Moskwą, które ciągle utykają. Wzajemnej nieufności między Londynem i Moskwą nic dotychczas nie mogło przełamać.

Paryż, 10. 6. (PAT) Agencja Havasa donosi z Pragi: W Kładnie ogłoszono wczoraj nowy dekret protektora Neuratha w związku z zabójstwem niemieckiego żandarma. Dekret przedłuża termin wydania zabójców o dalsze 24 godziny, tj. do godz. 24 dnia 10 bm. Poza tym nagroda, przeznaczona za wskazanie sprawców zabójstwa wyznaczona początkowo na 30 tys. koron, podniesiona zostaje

DO STU TYSIĘCY.

Dekret przewiduje ponadto, że osoby, którym dowiedzione zostanie, że znały sprawców zabójstwa, w razie niewskazania ich, skazane będą

NA KARĘ ŚMIERCI.

Mieszkańcy Kładna znajdują się w stanie skrajnego przygnębienia. Do miasta przybyło kilka set wojskowych samochodów ciężarowych i kilku tysięcy żołnierzy niemieckich w pełnym uzbrojeniu polowym. Ulicami miasta krążą bezustannie patrole wojskowe z bagnetami na broni.

Ludności zakazano wychodzenia na ulice centralne. Żołnierze niemieccy nie dopuszczają do tworzenia się na bocznych ulicach najmniejszych nawet grup przechodniów. O godz. 11 przed południem policja niemiecka przeprowadziła w mieście wielką obławę, zamykając wszystkie punkty wyjściowe miasta. W prasie czeskiej zakazano ogłaszania na temat zabójstwa żandarma niemieckiego jakichkolwiek informacyj, poza komunikatami oficjalnymi.

Według ostatnich doniesień w Budziejowicach zraniony został uderzeniem noża żandarm niemiecki, który wmieszał się w bójkę między Czechami i Niemcami. Podobne zajście wydarzyło się w miejscowości Nachod, gdzie oficer niemiecki zmuszony był dla umożliwienia sobie ucieczki wystrzelić kilkakrotnie z rewolweru. Również w Żylinie na Słowacji w czasie bójki, wynikłej w nocnym lokalu, zraniony został ciężko jeden żandarm niemiecki.

Władze niemieckie w Brnie nakazały zgłoszenie przez właścicieli wszystkich powielaczy.

Kontrybucja wojenna.

Berlin, 10. 6. (PAT) Władze niemieckie nałożyły na ludność okr. policyjnego Kładna kontrybucję w wysokości 50 tys. marek. Mieszkańcom Kładna zakazano opuszczania domów w godzinach między 8 wieczorem a 5 rano.

Jeśli do godz. 24 10 bm. nie będą wykryci sprawcy zabójstwa żandarma, podjęte zostaną nowe represje.

Zajścia w „protektoracie“ mnożą się

Praga, 10. 6. (PAT) Na wiadomość o zarządzeniu stanu wyjątkowego w Kładnie doszło w Pradze i na prowincji do licznych demonstracyj antyniemieckich. W Pradze w jednej z wielkich kawiarń wywiązała się między żołnierzami niemieckimi a ludnością cywilną bójka, w czasie której zostało kilka osób zranionych. W związku z tym władze niemieckie zarządziły wzmocnienie załogi. W samym Kładnie garnizon został znacznie wzmocniony.

Pokojowość Londynu jest wykładana w Berlinie jako dwulicowość.

Paryż, 10. 6. (Wiad. wł.). Czwartkowe przemówienie Lorda Halifaxa w szerokich kołach politycznych Paryża wywołało pewne zamieszanie. Zdenerwowanie zwiększyło się jeszcze, gdy nadeszła wiadomość o nadziejach jakie w związku z tą mową łączą w stolicach osi Berlinie i Rzymie. Prasa skrajnie lewicowa podniosła już alarm, iż Londyn zmienia front i skłania się ku nowemu Monachium. Jeszcze wczoraj rano niektóre dzienniki umiarkowane czyniły podobne aluzje i nie ukrywały uczucia pewnego niezadowolenia. Kilku wybitniejszych parlamentarzystów zwróciło się do ministerstwa spraw zagranicznych o udzielenie wyjaśnień.

W ciągu dnia jednak dało się odczuć wyraźne uspokojenie. Dokładniejsza analiza tekstu pozwoliła ustalić, iż komentarze prasy włoskiej i niemieckiej mają charakter tendencyjny i że sama mowa zawiera elementy, które wykluczają wszelkie złudne nadzieje na zmianę w polityce zabezpieczenia pokoju, prowadzonej przez Francję i Anglię. (r)

Berlin, 10. 6. (PAT) Deklaracja Halifaxa i przemówienie Chamberlaina spotkały się z ostrą odpowiedzią ze strony niemieckich polityków. Obok tego krytycznego stanowiska do mowy brytyjskich mężów stanu podkreśla się równocześnie w niemieckich kołach politycznych gołosłowność oświadczeń brytyjskich mężów stanu, ich dwulicowość oraz uprawianie w dalszym ciągu polityki okrążania.

Na ten ton nastrojone są również wszystkie artykuły czołowych organów prasy niemieckiej. Z jednej strony krytykuje się politykę Anglii, która dzięki swemu „nieprzejednanemu“ stanowisku doprowadzić miała do obecnego „impasu politycznego“, z drugiej strony stawia się pytanie, czy istnieje jednak możność wkroczenia na drogę polubownych umów z Londynem. I tu nawet spotyka się z pewnymi próbami podsuwania Londynowi płaszczyzn porozumienia. Oczywiście, że ton nieprzejednany dominuje, by nie osłabić własnego stanowiska.

Deklarację Chamberlaina i Halifaxa wiąże się tu bezpośrednio z podpisanymi przez Rzeszę ostatnio paktami nieagresji. Stanowić ma ona bezpośrednią odpowiedź na pokojową robotę Rzeszy.

Strang jedzie do Moskwy.

Londyn, 10. 6. (PAT) Ambasador brytyjski w Paryżu sir Erik Phipps przybył wczoraj rano do Londynu specjalnie w tym celu, aby uczestniczyć razem z dyrektorem Strangem w naradach, związanych z finalizacją rokowań brytyjsko-sowieckich. Ambasador Phipps i p. Strang obydwaj obecni byli na odbytym pod przewodnictwem premiera Chamberlaina przed południem posiedzeniu podkomitetu spraw zagranicznych gabinetu brytyjskiego. Posiedzenie to ustalało instrukcje dla dyr. Stranga, który odjedzie do Moskwy w poniedziałek. Wobec tego, iż ambasador brytyjski w Moskwie sir William Seeds jest chory na grypę i przed poniedziałkiem nie będzie mógł wstać z łóżka, przyjazd Stranga do Moskwy wcześniej niż we wtorek przyszłego tygodnia nie jest uważany za wskazany.

Procesja Bożego Ciała w Spale.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej prowadzi celebranta z członkiem Rady Gminnej z Białogrzebów — Wolckim.

Wielkie demonstracje oddziałów szturmowych w Gdańsku.

Szef sztabu Lutze i naczelny dowódca Schoene na Długim Rynku.

(Od korespondenta gdańskiego „Dziennika Bydgoskiego").

Gdańsk, 10. 6. Gdańsk zmienił się w zbrojne obozowisko. Przez cały piątek oddziały szturmowe hitlerowców przyjeżdżały autobusami z Prus Wschodnich i statkami z Rzeszy do Gdańska. Jest to rodzaj wielkich manewrów wojskowych przeprowadzanych 10 i 11 bm. w Gdańsku, głównie obok placu lotniczego w Wrzeszczu.

W dniu 9 bm. wieczorem przyjechał szef sztabu SA Rzeszy Lutze oraz szef grupy gdańsko - wschodniopruskiej Schoene do Gdańska, gdzie na Długim Rynku na uroczystym otwarciu manewrów wygłosili Lutze, Schoene i Forster zwykłe przemówienia obliczone na pocieszenie SA-manów.

Z samych Prus Wschodnich przybyło dotychczas 6.000 ludzi. (o)

Spadł i rozbił się niemiecki samolot.

Gdańsk, 10. 6. Według informacji radia niemieckiego spadł i rozbił się na ulicach Wrzeszcza samolot nacjonalistycznego oddziału szturmowego. (Bliższe szczegóły o zabitych zatajono. — Uwaga red.).

Niemieckie okręty wojenne w Piławie.

Królewiec, 10. 6. Do Piławy zawinął okręt wojenny „Scharnhorst". Okręt ma pozostać w porcie do dnia 12 czerwca. W ostatnich dniach zawinęło również do portu kłajpedzkiego kilka mniejszych okrętów niemieckiej marynarki wojennej.

Los Polaków w Gdańsku.

Gdańsk. (Wiad. wł.) Ostatnie dni tygodnia przyniosły Polakom gdańskim nowe niemieckie szykany i aresztowania. W wiosce Postołowo kilku Niemców napadło na gospodarza Warszyńskiego i pobiło go dotkliwie. Warszyński, którego już niedawno hitlerowcy za jego zdecydowane stanowisko polskie chcieli utopić w bagnie, dużo cierpi prześladowań. Józef Uhlenberg z wioski Strzepowo, który był przedmiotem ciągłych szykan, musiał się z obawy przed aresztowaniem ukryć. Ponieważ Uhlenbergowi zabrano dotychczasowy dom, a na budowę innego nie zezwala, będzie on musiał zakupić rodzaj wozu cygańskiego, aby mógł mieszkać na swym gospodarstwie.

Po niedawnym zamknięciu Skoniecznego z Zaspe policja gdańska w Boże Ciało ujęła i w kajdanki zamknęła Polaka Kuźniarka, który wyrazić miał swe zdziwienie, że „Schupo" konfiskuje podczas procesji polskiej we Wrzeszczu „Przewodniki Katolickie".

Aresztowani przed paru tygodniami pod pretekstem różnych nieuzasadnionych poważnie zarzutów Polacy Preuss i Karczewski z Szymanowa (pierwszy jest nauczycielem szkoły polskiej, a drugi kolejarzem na odcinku Kalthof-Szymonowo) jeszcze nie zostali zwolnieni z aresztu.

W Ełganowie na skutek denuncjacji Niemca o charakterystycznym nazwisku Smętek aresztowany został młody polski mieszkaniec tej wioski Warczyński bez podania powodów — ale wiadomo, że dla swych przekonań polskich.

Polska racja stanu a Pomorze z Gdańskiem i Prusy Wschodnie.

(Ciąg dalszy).

Gdańsk i Pomorze — to nierozerwalna całość.

Niemcy w Gdańsku żadnych interesów nie mogą mieć. Żeby to wiedzieć, trzeba być kością z kości i krwią z krwi Pomorzaninem-Polakiem. Jak urzeczeni, wiedzeni instynktem, wszyscy tylko wołają, że musimy mieć dostęp do morza przy ujściu Wisły, *bo Wisła — to rzeka polska.*

Żeby nie było niedomówień, bo w woli narodu niedomówień nie ma: Dopóki Prusy Wschodnie są dla Niemiec najważniejszą prowincją i dopóki państwowość niemiecka spoczywać będzie na podstawach fryderycjańskich, dopóty zgody nie będzie pomiędzy Rzeszą a Rzplitą. Kto inaczej sądzi, ten dozna jeszcze wielkiego zawodu.

Pomorze gdańskie znaczy dla Polski coś więcej niż dostęp do morza. Jest ono zabezpieczeniem bytu Rzplitej. Pomorze jest tamą przeciwko niemieckiemu parciu na wschód.

Że Kłajpedę zagarnęła Rzesza, to wielka klęska Rzplitej, bo to dalszy znak, że parcie na wschód idzie dalej. Pod wpływem znanej mowy Hitlera naród polski zrozumiał znaczenie tego ostrzeżenia, a mowa min. Becka była tylko potwierdzeniem tej postawy narodu.

Przemysław Mariański.

—«:»—

Metropolita Szeptycki zostal odwołany do Watykanu?

Warszawa, 10. 6. (Wiad. wł.). Według doniesień prasy do metropolity greckokatolickiego Szeptyckiego nadeszło odręczne pismo Papieża z okazji 40-lecia święceń kapłańskich księdza metropolity. W piśmie tym Ojciec św. powołuje metropolitę Szeptyckiego do grona arcybiskupów asystujących przy tronie papieskim.

—«:»—

Wódz zwycięski w przyszłej wojnie Gen. Gamelin na czele wojsk koalicji.



Paryż, 10. 6. (Wiad. wł.). Ministerstwo wojny wydało wczoraj wieczorem komunikat o nowej organizacji francuskiego dowództwa. Generał Gamelin osiągnął najwyższy szczebel w hierarchii wojskowej — jako wódz naczelny mający kontrolę nad wszystkimi trzema broniami. Niewątpliwie, aczkolwiek decyzja jeszcze urzędowo nie mogła być ogłoszona, ten sam system organizacji sił zbrojnych zostanie zastosowany na wypadek wojny. Przewiduje on wówczas najściślejsze współdziałanie francuskich i angielskich sił zbrojnych. Głównodowodzącym sił powietrznych będzie generał Georges, zaś głównym dowódcą wspólnej floty będzie niewymieniony jeszcze admirał angielski. Głównym dowódcą wspólnego lotnictwa będzie również generał angielski. Naczelnym wodzem sił lądowych i morskich tak francuskich jak i angielskich zostanie generał Gamelin. (r)

Pożyteczniejsza rola Gdańska

Lepiej Wolnym Miastem niż prowincją Rzeszy.

Polska żywność i towary potrzebne Niemcom najwięcej.

Gdańsk. (Wiad. wł.) Dziwnymi drogami chodzi propaganda niemiecka w Gdańsku! Dotąd cały aparat agitacyjny hitlerowców gdańskich nastawiony był na wynalezienie i rozpowszechnianie najróżnorodniejszych to bliższych, to odleglejszych terminów, w których rzekomo Gdańsk miał doczekać się wkroczenia wojsk niemieckich i aneksji przez Trzecią Rzeszę.

Od pewnego czasu inaczej! W tych dniach kierownicy organizacyj hitlerowskich ochrony przeciwlotniczej w Sopotach w pierwszym, a rzemieślników w Gdańsku w drugim wypadku — złożyli nową deklarację — raz wobec kobiet w czerwonej sali domu kuracyjnego — drugi raz w jednej ze sal zebrań w Gdańsku wobec mężczyzn.

Deklaracje te brzmiały co do treści, a nawet częściowo i formy identycznie, co wskazuje na to samo lub podobne źródło natchnienia:

„Dziwicie się pewnie, że „Führer" po ogłoszeniu swych żądań pod adresem Polski tak długo nie zabiera Gdańska i nie przyłącza nas do Rzeszy. Niektórzy może nawet są z tego powodu zaniepokojeni. Otóż wyjaśnię wam tajemnicę tego stanu rzeczy: My — jako Wolne Miasto Gdańsk możemy naszemu „Vaterlandowi", Trzeciej Rzeszy, nieść daleko więcej korzyści niż gdybyśmy byli jako prowincja przyłączeni do Rzeszy, bo za naszym pośrednictwem Rzesza może zawsze jeszcze otrzymywać niezbędne jej potrzebne produkty, żywność i towary polskie oraz szereg surowców".

Naiwność tego pocieszenia przeznaczonego dla członków partii N. S. D. A. P. w Gdańsku, aż nadto rzuca się w oczy. Ale nawet okoliczność, że wielu członków partii hitlerowskiej przyjmuje za dobrą monetę, co im mówią wodzowie, nie obali faktu, że duch w szeregach niemieckich na terenie W. M. Gdańska gwałtownie upada.

Sensacyjny zwrot w polityce gdańskiej.

Hitlerowcy odkryli sympatię do żydów i komunistów.

Gdańsk. (Wiad. wł.) Naczelne komórki partii hitlerowskiej w Gdańsku otrzymały w dniu 8 czerwca okólnik, w którym zaleca się „ze względu na wyższą rację stanu ojczyzny niemieckiej" złagodzenie kursu antysemickiego w Gdańsku. „Istnieją pewne możliwości — opiewa oryginalny ten okólnik — by z tej parszywej i przez nikogo nie lubianej hołoty żydowskiej ciągnąć pewne korzyści dla sprawy niemieckiej w państwach demokratycznych celem rozbicia frontu okrążenia".

Wyższe czynniki SS. i naczelni kierownicy urzędów gdańskich mają pod względem podatkowym i administrac. oraz kulturalnym „rozluźnić obcęgi nacisku" („die Druckzange lockern").

Żydzi i komuniści mają bowiem być użyci do wewnętrznego rozsadzania zwartości oraz odporności Polski, Wielkiej Brytanii i innych państw „frontu okrążenia".

Spadkobiercy dr. Panta.

Są Niemcy w Polsce,

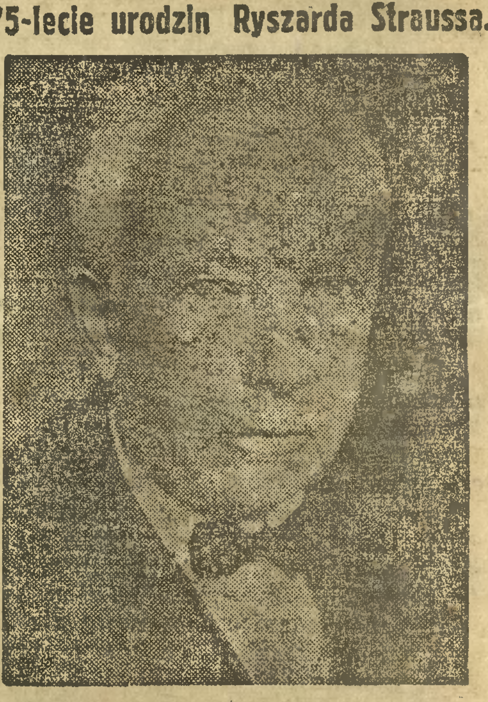
którzy potępiają wybryki hitleryzmu.

Katowice, 10. 6. (PAT). W tych dniach odbył się walny zjazd niemiecko-chrześcijańskiej partii ludowej w Katowicach przy udziale delegatów z całego Śląska. Walne zebranie uczciło na wstępie pamięć zmarłego prezesa partii b. sen. dr. Panta, który był przewódcą organizacji, będącej, jak wiadomo, w ostrej opozycji wobec narodowego socjalizmu. Po sprawozdaniach dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem organizacji na miejsce zmarłego dr. Panta wybrano p. Schirmera z Broniszowic. Drugim przewodniczącym został radca Buczek z Chorzowa, a trzecim Janischovsky z Katowic.

Po załatwieniu spraw organizacyjnych, referaty o sytuacji politycznej i położeniu Niemców w Polsce wygłosili pp. Janischovsky i Buczek. Referenci dość pesymistycznie ocenili sytuację polityczną. W wyniku obrad uchwalono rezolucję, w której stwierdzono m. in., że za niepodporządkowanie się zasadom i reżimowi narodowo-socjalistycznemu, kierownictwo partii jak i jej zwolennicy, narażeni są ze strony narodowych socjalistów na ciężkie prześladowania moralne i fizyczne. Narodowy socjalizm zerwał z etyką chrześcijańską, prowadzi do aktów gwałtu. Mimo ciężkich prób, jakie przechodzi naród niemiecki, partia chrześcijańsko-ludowa wierzy w odrodzenie i zwycięstwo ostateczne etyki. Partia protestuje również przeciwko nadużywaniu trybuny senatu do wystąpień niezgodnych z prawdą, w których oświadczono, że ludność niemiecka w Polsce jest jednolita, o ile chodzi o przyznanie się do narodowo-socjalistycznego poglądu.

My, Niemcy w Polsce, kończy rezolucja, który uważamy się za prawdziwego, niesfałszowanego przez narodowy socjalizm duchowego i kulturalnego spadkobiercę niemieckiego ludu, zgodni jesteśmy w swoich zasadniczych przekonaniach z zasadami ludu polskiego. Obrona ustroju i bezpieczeństwo państwa są dla nas tak samo doniosłe i ważne, jak dla narodu polskiego. Z tych założeń wychodząc, stwierdzamy, że lojalność wobec państwa nie jest dla nas tylko kwestią formalną, ale sprawą przekonań.

75-lecie urodzin Ryszarda Straussa.



Znakomity kompozytor Ryszard Strauss, twórca takich, znanych na całym świecie arcydzieł jak „Kawaler srebrnej róży" czy „Salome", obchodzi jutro, dnia 11 czerwca br. 75 rocznicę urodzin. Mimo sędziwego wieku wielki muzyk ani na chwilę nie ustaje w twórczości.

W zwierciadle dnia

Jak donoszą z Moskwy:

„Prawda" podkreśla z niepraktykowaną dotychczas energią, że kwestia państw bałtyckich jest dla ZSRR kwestią o kapitalnym życiowym znaczeniu, że dotychczasowe trudności w rokowaniach wynikły niemal wyłącznie na tym właśnie tle.

Artykuł twierdzi dalej, że nie może być mowy o jakimkolwiek realnym zabezpieczeniu granic ZSRR bez udzielenia efektywnych gwarancyj państwom bałtyckim. Ewentualna inwazja państw bałtyckich przez Niemcy powinna stanowić dla państw zachodnich memento znacznie groźniejsze, niż ewentualnie agresja niemiecka przeciw Polsce lub Rumunii. I dlatego najściślejsze porozumienie sztabów sowieckiego, angielskiego i francuskiego w celu skutecznej obrony niepodległości państw bałtyckich — uważa „Prawda" za najważniejsze".

Inaczej mówiąc, jeśli się chce współpracować z Rosją, trzeba się pogodzić z tym, że ma ona specjalne prawa na Bałtyku. Anglia i Francja muszą to uznać. Zasada neutralności Łotwy i Estonii utrzymać się nie da.

* * *

„Żyjemy — pisze na marginesie pielgrzymki Freda Snite, „człowieka ze stalowymi płucami", do Lourdes, ołomuniecki dziennik „Naszinec" — w stalowych płucach, toczymy się albo nas wożą, zaś jednocześnie winniśmy iść drogą młodego Snite'a: dzięki czynić Bogu i ufać!"

Analogia położenia Czech obecnych z życiem Freda Snite istotnie dobrze została zastosowana z tą różnicą, że Niemcy coraz mniej powietrza, nawet do tych stalowych płuc będą dopuszczały. (s)

Przed paroma dniami miałem sposobność rozmawiać z człowiekiem spoza niedalekiego kordonu. Przebywa tam stale, dużo rzeczy widzi, z licznymi aktualnymi zagadnieniami się spotyka. M. in. spotyka się również z tymi Niemcami, którzy wskutek rzekomych prześladowań uciekli z Polski przez zieloną granicę.

Oto jednak opowiadanie na ten temat mojego rozmówcy:

— Jechałem trzecią klasą pociągu, tłukącego się na jednej z bocznych linij kolejowych na pograniczu — tu w Złotowszczyźnie. W przedziale pusto — tylko jedna rodzina: mąż, żona, podrastający syn — zdenerwowani i niespokojni. Mówię po niemiecku jak rodowity Niemiec, więc zapytałem o przyczynę niepokoju. Kobieta widać od razu nabrała do mnie zaufania albo też po prostu chciała się wygadać, bo z miejsca przyznała, że są uciekinierami z Polski. Ze Żnina.

— I cóż? Tak źle wam tam było?

— Nie. Całkiem dobrze nam się żyło.

— To dlaczego ryzykowaliście ucieczkę?

— Mój stary jest stelmachem. Przyszli tacy, co namawiali, przekonywali, że w Niemczech potrzeba jest fachowców, a dla dobrego stelmacha znajdzie się zawsze dobre stanowisko.

— A teraz?

— Przeszliśmy granicę i nie wiemy co z sobą robić. Zjadamy to, cośmy na plecach przenieśli przez granicę. Co będzie jutro?

Po całej rodzinie nie znać było radości z tego, że się znalazła w upragnionej Rzeszy...

— — — — — — — — —

Ucieczki Niemców z Polski do Rzeszy, tak głośno reklamowane przez prasę niemiecką, są tylko i wyłącznie wynikiem agitacji. Organizacje mniejszości niemieckiej — jak nas o tym przekonała niedawna afera w starogardzkim — systematycznie organizują ucieczki ogłupionych Niemców, aby w ten sposób mieć materiał dla propagandy przeciwpolskiej i krzyczeć na cały świat o prześladowaniach, których nie ma.

Dziś i tak w niemieckie krzyki nikt nie wierzy. Ale — gdy zanadto będą krzyczeć — to się mogą jeszcze przykrości dokrzyczeć!

—«:»—

Humor polityczny.

CO SŁYCHAĆ W BERLINIE?

Rzecz dzieje się w Niemczech. Pani Schultz wchodzi do sklepu.

— Niech mi pan da kleju stolarskiego!

— Ile?

— No, tyle, żeby wystarczyło na zacerowanie jednego ubrania!...

*

— Popatrz, popatrz, Schultz, jak wygląda twoje ubranie! Mole zjadły?

— Nie: kornik!...

*

Niemcy w dziedzinie produkowania „ersatzów" są wprost genialni. Nawet Czechom dali ersatz-prezydenta...

*

Rzecz dzieje się w Berlinie.

— Komu się kłaniałeś, Wurm?

— To Blaschke, mój mleczny brat.

— Na Boga, ciszej! Po co chłopa gubić!

— Gubić?...

— No tak! Skoro z masła robią armaty, to z twojego mlecznego brata mogą zrobić karabin maszynowy!...

*

Namiestnik Bürchel został wezwany do Berlina.

— Podobno w Wiedniu są jeszcze ludzie niezadowoleni z obecnych stosunków — powiedział doń Hitler. — Dostarczy mi pan niezwłocznie listę wszystkich malkontentów!

Następnego dnia Bürchel nadesłał... księgę adresową Wiednia.

(„Wróble na dachu").

JEDYNY ŚRODEK NA WSZELKĄ OPOZYCJĘ.

W Japonii był zwyczaj, że prezydujący postawiwszy kwestię w parlamencie, ogłaszał:

— Niech ci, którzy trzymają za zdaniem rządu, raczą podnieść rękę. A ci, którzy są przeciwnego zdania, niech raczą przebić sobie brzuch.

Tym prawnym sposobem rząd, bez żadnego nacisku zawsze zwyciężał.

Na widowni politycznej.

Biała wojna miliardów.

Mussolini wynalazł określenie „biała wojna". Krwi się w niej nie przelewa. Bronią są miliardy, ciosy zadaje się w kieszeń, skutkiem jest niedojadanie.

Biała wojna już się toczy. Wysiłek ludzki, mierzony pieniądzem dochodzi niemal do zenitu. „Paris-Soir" zestawił wydatki największych państw w następującej tabeli:

NIEMCY WYDAJĄ JEDEN MILIARD FRANKÓW CO DWA DNI
ANGLIA WYDAJE JEDEN MILIARD FRANKÓW CO TRZY DNI.
JAPONIA WYDAJE JEDEN MILIARD FRANKÓW CO CZTERY DNI.
SOWIETY WYDAJĄ 3 DO 4 MILIARDÓW FRANKÓW CO PIĘĆ DNI.
FRANCJA WYDAJE JEDEN MILIARD FRANKÓW CO TYDZIEŃ.
CAŁY ŚWIAT WYDAJE WIĘCEJ NIŻ DWA MILIARDY FRANKÓW CO DZIEŃ.

To co jest wydawane na świecie na zbrojenia starczyłoby na wyżywienie 200 milionów ludzi, bez żądania od nich jakiejkolwiek pracy. Francja w ciągu roku zamiast zbrojeń mogłaby zbudować milion domów, zaopatrzeć je w ogródki i ulokować w nich dwa do trzech milionów rodzin. Możnaby to rozwiązać jeszcze inaczej i każdemu przychodzącemu na świat dziecku dawać posag w wysokości 90 tysięcy franków (jeden frank — 14 groszy, miliard franków — 140 milionów złotych).

Hitler natomiast mógłby każdej niemieckiej rodzinie dostarczać co roku darmo samochód względnie mógłby dziennie rozdzielać darmo 30 milionów kilo masła, czegoby nawet wygłodzone Niemcy nie potrafiły spożyć. Anglia znów potrzebuje tyle materiału na umundurowanie nowozaciągniętych rekrutów, że starczyłoby tej sztuki materiału na rozciągnięcie mostu z Londynu do Nowego Jorku, miałaby ona bowiem 4800 kilometrów długości!

Z zestawień „Paris Soir" wynika, że w ciągu dni 42 Niemcy wydają 21 miliardów franków, Anglia 14 miliardów, a Francja 6. Niemcy mają przewagę jednego miliarda na półtora miesiąca. Osiągają to kosztem ograniczenia spożycia ludności. Tymczasem w Anglii i Francji masła jeszcze nie brakuje. Kraje te mogą wydawać jeszcze więcej i będą bez wątpienia wydawały. Uczynią to w momencie, gdy Niemcy znajdą się u granic swych sił.

Biała wojna z innego punktu widzenia jest rodzajem mobilizacji i koncentracji wojsk nad granicami kraju. Moment zaskoczenia zostaje zupełnie odsunięty na bok. Mówiło się wiele o wojnie ruchomej. Tymczasem nowa wojna staje się pozycyjną przed wymianą pierwszych strzałów.

Biała wojna jest połączona z blokadą handlową. Niemcy wyłączają się same z międzynarodowych obrotów handlowych i zasklepiają w ciasnej skorupie samowystarczalności w momencie, gdy miliony młodych mężczyzn bądź stoi z bronią u nogi, bądź też pracuje nad zaopatrzeniem armii. Nie ma towarów na wymianę handlową, więc nie ma również przywozu. Przepaść na granicach pogłębia się niczym rów strzelecki pod wpływem obstrzału z armat coraz cięższego kalibru.

W białej wojnie bierze również udział Polska. Ostatnio okroiliśmy nasze obroty handlowe z Niemcami, ponieważ wykazało się, że nie otrzymujemy za dostarczone artykuły żywnościowe przyobiecanych maszyn, nie mówiąc już o pieniądzach. Aby więc nie żywić darmo swego przeciwnika i jego armii koncentrowanych nad granicą Polski, wstrzymaliśmy wysyłkę naszych towarów i będziemy się w maszyny zaopatrywali gdzie indziej. Handel polsko-niemiecki nie z naszej winy ulegnie zmniejszeniu do połowy. Gospodarstwo niemieckie otrzyma nowy cios, wyłącznie przez siebie zawiniony.

Działania w białej wojnie muszą ulec jeszcze zwiększeniu. Im większy będzie nacisk „frontu pokoju" i bardziej długotrwały, tym mniej będzie możliwy wybuch czerwonej wojny i tym pewniejsze zwycięstwo, jeśli na przekór wszystkim obliczeniom Niemcy wywołają awanturę.

Biała wojna skróci bez wątpienia czerwoną wojnę. Obywatele powinni o tym pamiętać i czynić wszystko, co przedłuża możność prowadzenia tej wojny z naszej strony.

Za pośrednictwem Portugalii.

Sprawa Hiszpanii zaczyna się coraz bardziej wyjaśniać. Niemcy i Włosi chwalą się swymi wyczynami. Dowiadujemy się, nie bez zdumienia, jak daleko sięgało współdziałanie wojsk lądowych, powietrznych i morskich państw osi z Hiszpanią gen. Franco. Według tych rewelacyj udział narodowców hiszpańskich w ostatecznym zwycięstwie redukuje się do bardzo skromnej roli. Byli w najlepszym razie gliną, którą urabiały ręce niemieckie i włoskie.

Mimo wielkiego naprężenia w Europie fakt jest faktem, że Niemcy i Włosi swoich „ochotników" wycofują. Może nie czynią tego w całości, może budzi zastrzeżenia, że pozostawiają na miejscu materiał zbrojeniowy, ale przecież wyjeżdżają, dając tym dowód, jak mało sympatii ma dla nich naród hiszpański i jeszcze mniej zapotrzebowania na dalszą pomoc.

Wyjazd z Hiszpanii legionistów włoskich i niemieckiego legionu „Condor" należy uważać za kapitalną klęskę państw „osi".

Gdyby państwa te wypowiedziały były wojnę Anglii i Francji bezpośrednio po upadku Madrytu, mogłyby liczyć na wmieszanie się czynne Hiszpanii po swej stronie. Gdyby gen. Franco nie chciał tego uczynić, pomocnicy sprowokowaliby go do tego, mając tysiąc i jeden sposobów w ręku, choćby z uwagi na posiadane lotnictwo. Obecnie sprawa ma się zupełnie inaczej. Ochotnicy muszą Hiszpanię opuścić i mimo wzajemnych serdeczności jest już wiadomym z całą pewnością, że gen. Franco żadnych sojuszów z „osią" nie podpisuje i o żadnym ataku na państwa demokratyczne nie myśli.

Jednym z powodów, które przyczyniły się do tego stanu rzeczy była polityka Portugalii, kraju od setek lat ściśle zaprzyjaźnionego z Anglią. W ostatnich czasach Portugalii, działającej za namową Anglii, udało się zawrzeć z narodową Hiszpanią pakt nieagresji. W danym wypadku Lizbona zastępowała jakby Londyn. Jest bowiem rzeczą notorycznie znaną, że wielu uważa Portugalię za angielskie dominium. Tak więc gen. Franco pośrednio przyrzekł w tej umowie, że nie stanie razem z „osią" na froncie walki z potęgą Anglii i nie będzie atakował Gibraltaru.

Dyplomatyczna klęska „osi" na terenie hiszpańskim ma olbrzymie znaczenie na wypadek wojny. Oznacza to swobodę transportowania wojsk kolorowych z Północnej Afryki do Francji i wciśnięcie floty włoskiej w jej macierzyste porty bez możności odegrania większej roli na morzu Śródziemnym. Odebranie „osi" portów hiszpańskich jako bazy operacyjnej zmienia układ sił w zachodnim basenie morza Śródziemnego w podobny sposób, jak to we wschodnim uczynił układ z Turcją. Połączona flota anglo-francuska staje się wyłączną panią tego morza i wszystkie pogróżki Mussoliniego są bez znaczenia.

Tradycyjna przyjaźń anglo-portugalska okazała się kluczem rozwiązującym zagadnienie. Franco wyląkł się sam walki na trzy fronty. Musiałby atakować Pireneje, Gibraltar i bronić się przed Portugalią, względnie przed korpusem ekspedycyjnym, któryby wylądował w Lizbonie. Niemcy i Włosi wydali masę pieniędzy, zużyli moc materiału, stracili parę tysięcy zabitych i wiele tysięcy rannych, a Anglia po cichu zgotowała im klęskę, przy pomocy czynnika, o którym wszyscy, rozważając zagadnienie Hiszpanii, zapominali.

St. Strąbski.

Zwiedzanie linji Zygfryda.



— A może byłoby lepiej użyć do tego celu łodzi podwodnej?...

30 milionów zaległości podatkowych
miały śląskie zakłady Hohenlohego.

Przed 2 tygodniami wezwały sądy śląskie na wniosek prokuratorii generalnej R. P. Spółkę Akc. Zakłady Hohenlohego o zapłatę zaległych wierzytelności skarbu państwa. Globalna suma należności skarbu państwa od firmy wynosi ponad 30 milionów złotych. Wezwania były uczynione pod zagrożeniem wprowadzenia zarządu przymusowego nad przedsiębiorstwem w razie niedopełnienia obowiązku zapłaty w przepisanym okresie 14 dni.

Gdy wezwanie o zapłatę pozostały bezskuteczne, sąd grodzki w Katowicach wprowadził dn. 6 czerwca zarząd przymusowy nad całym przedsiębiorstwem S. A. Zakłady Hohenlohego w Wełnowcu. To posunięcie egzekucyjne dotyczy wszystkich nieruchomości, kopalń, zakładów, urządzeń itd. należących do spółki. Zarządcą przymusowym ustanowiony został przez sąd grodzki w Katowicach dr Jan Zieleniewski z Siemianowic. S. A. Zakł. Hohenlohego w Wełnowcu należy do większych przedsiębiorstw na Śląsku. Kapitał zakładowy spółki wynosi 24.250.000 zł gros majątku stanowią kopalnie i huty. Większość kapitału znajduje się w rękach akcjonariuszy żydowskich i niemieckich.

Głupi żart. Na stacji kolejowej w Grajewie, na pograniczu polsko-pruskim, na jednym z wagonów, jaki przybył w składzie pociągu z Niemiec, ze stacji granicznej Prostki, przekreślono kredą orła białego, a po obu stronach wymalowano swastykę.

Z kraju

Wystawa przemysłu, handlu i rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego. W Sosnowcu zorganizowana została wystawa polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego. Wystawa otwarta będzie do 14 czerwca.

Wycieczka Wielkopolan do C. O. P. Na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego bawi obecnie wycieczka wielkopolskich sfer gospodarczych w liczbie 220 osób. Program wycieczki obejmuje zwiedzenie zakładów przemysłowych w Skarżysku-Kamiennej, Stalowej Woli, Nisku, Rzeszowie, Dębicy,, Tarnowie, zakładu wodnego w Różnowie.

Zgon zasłużonej patriotki. W 88 roku życia zmarła w Przemyślu śp. Barbara Seidler-Wiślańska, wdowa po radcy sądu apelacyjnego, zasłużona działaczka katolicka i narodowa. Zmarła brała najżywszy udział we wszystkich przejawach pracy narodowej.

Uroczyste poświęcenie oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Cieszynie zaszczycił swą obecnością p. wicepremier Kwiatkowski. W głęboko ujętym przemówieniu, które odznaczało się bogactwem oryginalnych spostrzeżeń na temat wartości pieniądza w historii, wicepremier powiedział: „skoro pieniądz może służyć pokojowi lub wojnie, niechaj u nas służy w pierwszym rzędzie pokojowi, a gdy zajdzie potrzeba i Ojczyzna będzie zagrożona, niechaj nam dopomoże zwyciężyć w wojnie".

Spłoszony koń stratował czworo dzieci. Na jednej z ulic w Wodzisławiu, pow. jędrzejowskiego spłoszył się koń Jana Tabora z Brześcia wskutek sygnału przejeżdżającego samochodu. Celem zatrzymania konia pośpieszyły trzy osoby, pomimo to koń się wyrwał i wpadł na gromadę dzieci. Koń stratował czworo żydziąt. Pokaleczone dzieci odwieziono do szpitala w Jędrzejowie, gdzie jedno z nich zmarło.

MILION.

Przeciwników wygrania miliona oczywiście nie ma. Wątpliwości rozpoczynają się dopiero wówczas, gdy chodzi o to, czy w planie gry Loterii Klasowej milion powinien figurować jako samodzielna główna wygrana, czy tek powinien on być podzielony na mniejsze transze, by w ten sposób zwiększyć ilość wygrywających.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego, rozważając głosy swych graczy, przyszła do wniosku, że rozstrzygnięcie tego zagadnienia należy pozostawić przypadkowi, gdyż trudno jest odmówić pewnej dozy słuszności rozumowaniu zwolenników zarówno jednego, jak i drugiego systemu. Dlatego w czwartej klasie czterdziestej piątej Loterii wygrana miliona złotych nie będzie obowiązkowa, ale — możliwa.

Bezwzględnie więc będzie musiała paść wygrana nie miliona, lecz pięciuset tysięcy złotych, jako najwyższa główna wygrana. Poza tym jest jeszcze dziesięć głównych wygranych po sto tysięcy złotych i pięć premii także po sto tysięcy. W ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy numerowi losu, na który padnie pierwsza wygrana 250 zł, przyznana będzie wygrana główna 100.000 zł, numer zaś, który wygra drugie 250 zł, otrzyma 500.000 zł. Jeżeli teraz suma cyfr każdego z tych dwóch numerów będzie parzysta, albo nieparzysta, to drugi numer zamiast połowy — otrzyma cały milion, bowiem wszystkie pięć premii po 100.000 zł każda przyznane będą bez losowania temu drugiemu numerowi. Jeżeli jednak suma cyfr jednego z tych numerów będzie parzysta, drugiego zaś nieparzysta, to będzie dodatkowo wylosowanych pięć numerów, z których każdemu przypadnie premia 100 tysięcy złotych.

Uwidocznijmy to na przykładzie.

Przypuśćmy, że pierwsza główna wygrana padła na nr 199999, druga zaś na nr nr 199997. Suma cyfr pierwszego z tych numerów wynosi 46, drugiego zaś 44. Obydwie więc sumy są parzyste, a zatem do drugiej głównej wygranej, wynoszącej zł 500.000 zł dołącza się pięć premii po 100.000 zł i posiadacz szczęśliwego numeru otrzymałby milion. Gdyby natomiast np. pierwsza główna wygrana padła na nr 199999, druga zaś na nr 199998, to sumy cyfr byłyby równe 46 i 45, a zatem jedna z tych sum byłaby parzysta, druga zaś nie. W tym wypadku właściciel drugiej głównej wygranej pozostałby przy swoim pół milionie, zaś pięć innych numerów wygrałoby po 100.000 zł każdy.

Tak więc wyłącznie przypadek decyduje o wygraniu miliona, przy czym szanse wygrania go są absolutnie równe szansom wygrania pół miliona. Które z tych szans przeważą — zadecyduje kapryśna i niezbadana bogini Fortuna.

Tymczasem zaś należy te szanse zdobyć drogą nabycia losu do pierwszej klasy czterdziestej piątej Loterii Klasowej. Ciągnienie rozpoczyna się 20 czerwca.

Kiedy komendant policji pozwala na wywołanie pożarów...

Paryska „Zukunft" ogłasza fotografię telefonogramu komendanta policji w Wiedniu w sprawie żydów. Brzmi on dosłownie w polskim tłumaczeniu:

„Zatrzymywać należy wpływowych, dobrze sytuowanych mężczyzn-żydów, niemieckiej przynależności państwowej, niezbyt podeszłego wieku, sprawiających wrażenie zdrowych.

Posiadaczy ręcznej broni palnej należy specjalnie ostro potraktować i poczynić o tym osobne adnotacje urzędowe. Dalej należy w ścisłej tajemnicy donieść telefonicznie urzędom policyjnym, że majątek miejscowych żydów trzeba zrównać z ziemią. Policja przeto w tego rodzaju wypadkach nie powinna interweniować na rzecz żydów. Pożary tylko tam wywoływać można, gdzie nie ma niebezpieczeństwa rozszerzenia się ognia, dlatego z reguły nie w gęsto zabudowanych dzielnicach miejskich. Razem zatrzymanych ma być 3000 żydów.

Uwaga urzęd.: O powyższym nakazie ze względu na poufność informacyj, wszystkie urzędy policyjne powiadomione zostały telefonicznie".

Ze Świata

— **W Niemczech wydano zarządzenie, ograniczające szybkość samochodów.** Przyczyną ograniczeń ma być coraz gorszy materiał, używany do produkcji samochodów i wzgląd na oszczędność benzyny. W „Völkischer Beobachter" obliczono, że ograniczenie szybkości 3 — 4 litrowych samochodów o 20 kilometrów na godzinę da oszczędność benzyny w wysokości 67 miln. litrów rocznie.

— **U pewnego listonosza czeskiego** policja niemiecka odkryła tajną radiostację krótkofalową. Listonosza natychmiast aresztowano i rozstrzelano bez sądu.

— **Podpalono miasteczko żydowskie na Litwie.** Wybuchł pożar w miasteczku żydowskim Uzrentis. Spłonęło 40 domów żydowskich i dwie bóżnice, w tym jedna o wartości zabytkowej. Miasteczko podpalone zostało z trzech stron.

— **Kolonizacja uchodźców hiszpańskich w Meksyku.** Byli członkowie rządu czerwonej Hiszpanii Negrin i del Vayo oraz Torres odbywają poufne rozmowy z prezydentem Cardenas. Negrin przedstawił plan osadzenia w małozaludnionych prowincjach Meksyku 50 tysięcy uchodźców hiszpańskich.

— **Pożyczka australijska na cele Obrony narodowej.** Rząd australijski wypuszcza na rynku londyńskim pożyczkę w wysokości 6 milionów funtów szterlingów na cele obrony narodowej. Ustalony program dozbrojenia Australii przewiduje rozwój urządzeń obronnych lądowych, powietrznych i morskich.

— **Kurczę wyhodowane na lampie elektrycznej.** Donoszą o ciekawym eksperymencie, jakiego dokonał Meksykanin nazwiskiem Ignacio Lopez Allende, który siedzi w więzieniu w Kalifornii. Meksykanin ten otrzymał świeże jajko kurze. Zamiast je zjeść zachował je i w odstępach 15 minutowych przykładał je na jakiś czas do elektrycznej lampy. Tym sposobem po 3 tygodniach zdołał spowodować wyklucie się kurczęcia. Kurczę to stało się maskotką więźniów i wartowników więziennych.

— **Budowa siostrzanego statku „Normandie".** Rząd francuski zdecydował budowę statku siostrzanego „Normandie". Nowy statek, który ma zastąpić niedawno spalony statek „Paris", otrzymał nazwę „Bretagne". Położenie stępki odbędzie się w 1940 roku. Uruchomienie statku ma nastąpić na wiosnę 1944 r.

— **W Niemczech otwarto państwową stocznię marynarki wojennej.** Dotąd budownictwo okrętów wojennych powierzano stoczniom prywatnym jak np. warsztaty „Blohm & Voss" w Hamburgu lub Kruppa w Wilhelmshafen. Nowa stocznia powstała z połączeń warsztatów wojennej marynarki oraz stoczni Howaldta w Kilonii.

— **Niebezpieczne szkiełka na kapeluszu.** W Londynie w Hyde-Parku wydarzył się po raz pierwszy chyba w historii mody niezwykły wypadek zapalenia się od słońca słomkowego kapelusza na głowie właścicielki. Kapelusz był ozdobiony szklanymi paciorkami, z których jeden z przezroczystego szkła działał widocznie jako soczewka i spowodował zapalenie kapelusza.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

52)

(Ciąg dalszy)

— Ależ mogłaś mi wtedy powiedzieć?

— Nie, nie, to było niemożliwe! Miałam nadzieję, że nigdy się o tym nie dowiesz. Ze poszukiwania, które rozpocząłeś, zmęczą cię, i dasz spokój tej sprawie.

— Usiłowałaś mnie namówić do tego, pamiętasz?

— Tak. I jestem zrozpaczona, że nie udało mi się ciebie przekonać. Ale, jak słusznie mówi Molly: kobieta nigdy nie może stanąć pomiędzy mężczyzną a jego pracą, jeżeli jest szczerze tej pracy oddany.

— Czy Molly wie o tym? — zapytał Piotr.

— Że jestem Heleną Rolfe? Nie. Spotkałam ją w Anglii, kiedy już nosiłam nazwisko Courtenay i udawałam wdowę. Molly nie zechciałaby mi pomóc w oszukiwaniu ciebie!

— Rzeczywiście, nie przypuszczam, żeby to robiła... Elżbieto, ukochana moja, powiedz mi przynajmniej jedno: czy Fleurette Crane żyje, czy nie?

Poczuł drżenie jej ciała.

— Nie wiem, jakżebym pragnęła wiedzieć!

Zapanowała chwila milczenia, wreszcie Hardinge postawił Elżbietę, wstał i podniósł rewolwer z podłogi.

— Powinienem pójść, zobaczyć, jak tam sobie radzi Williams. Mam wrażenie, że ma jakieś trudności. Musimy już jechać, jeżeli mamy dostać się do Aucklandu przed nocą. Nie chciałbym nocować w jakiejś dziurze.

— Mnie wszystko jedno! — odpowiedziała, myśląc o tym, że nawet trzeciorzędny zajazd będzie lepszy od zimnej celi więziennej. Mimo że nie chciała tego po sobie pokazać, była niezmiernie przestraszona sytuacją, w jakiej się znalazła. Perspektywa długiego oczekiwania w więzieniu, sądu, nieuniknionego wyroku skazującego, po którym nastąpią straszne tygodnie niepokoju, czy skarga apelacyjna będzie przyjęta, wreszcie hańbiąca śmierć, lub wstrętna, odrażająca egzystencja skazanej na pracę przymusową przestępczyni... To wszystko budziło w niej niewysłowioną zgrozę. Wiedziała dobrze, jak się to wszystko odbędzie. Czyż nie przebywała tej drogi, nie raz i nie dwa, w wyobraźni swej, gdy jej brat John został aresztowany i oddany pod sąd! Chociaż nie kochali się nigdy, a ona bała się go za życia, miała jednak zbyt tkliwe serce, żeby nie odczuć głęboko nieszczęścia i hańby. A teraz wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności miała pójść w jego ślady! Nie, nie będzie rozmyślać nad tym, co jej przyszłość może przynieść. Będzie miała dosyć czasu w więzieniu! Musi się wziąć w karby.

Tymczasem Hardinge otworzył drzwi.

— Nie będę tam długo — rzekł — zaczekaj na mnie, aż wrócę.

— Czy zamkniesz mnie na klucz? — zapytała.

Piotr położył klucz na stole.

— Pozostawię cię na słowo.

— Ale jeżeli ja nie zgodzę się obiecać, że nie ucieknę?

— Zaufam ci jednak!... Dołóż jeszcze jedną szczapę do ognia, jeżeli zacznie przygasać. Wrócę prędko.

Zastał Williamsa i właściciela hoteliku, przy ciężkiej pracy. Wyciągali samochód z rowu za pomocą haków i sznurów. Byli obaj zaczerwienieni i widać było, że detektyw stracił już zupełnie panowanie nad sobą. Powitał Hardinge'a prawie złym spojrzeniem.

— Koła zaryły się w błocie aż po osie — wyjaśnił — będziemy mieli jeszcze diabelną robotę, zanim go wyciągniemy!

— Czy nie mógłbym wam pomóc?

— Nie, panie, proszę tylko odejść na bok.

Po długich wysiłkach, popychając i ciągnąc, wydobyli wóz na drogę. Williams usiadł zaraz przy kierownicy, żeby wypróbować, czy silnik jest w porządku. Po kilku nieudanych próbach samochód ruszył...

— Chwała Bogu, wszystko w porządku! Wóz nie wygląda co prawda pięknie z tym całym błotem, ale dowiezie nas do Aucklandu, a to jest najważniejsze.

— Tak, ale myślę, że będziemy musieli zatrzymać się przy pierwszym garażu po drodzt, żeby nam go oczyścili z tego błota, no i obejrzeli, czy wszystko jest w porządku.

— Słusznie. Czy mam podjechać do hotelu?

— Tak, musi pan odpocząć trochę i wypić jeszcze porcję whisky przed dalszą drogą. Miał pan ciężką robotę, panie Williams.

Teraz, kiedy wóz już był na szosie, cały i nieuszkodzony, Williams odzyskał zwykły humor. Wszyscy wsiedli, Williams przy kierownicy, i pojechali do hotelu.

— Proszę nam przynieść whisky — rozkazał Hardinge, idąc do pokoju, w którym zostawił Elżbietę.

— Czy udało się panu dowiedzieć się czegokolwiek? — zapytał Williams.

— Na razie jeszcze nie. Ale mam nadzieję, że wszystko będzie dobrze. Nie mów pan o tym pani Courtenay. Niech pan ją traktuje oficjalnie.

— Rozkaz.

Hardinge otworzył drzwi i zatrzymał się przed wejściem do pokoju. W tej chwili spotkał go cios, najdotkliwszy chyba w życiu: pokój był pusty. Elżbieta uciekła.

— Zwiała! — oznajmił Williams lakonicznie. — Trzeba było zamknąć drzwi i zabrać ze sobą klucz.

Hardinge był tak zaskoczony, że stał, oglądając się dokoła. — Nie wiedział, co należy zrobić. Więc ona umyślnie go zwiodła? Uciekła, korzystając z tego, że jej zaufał! Ale co mogła na tym wygrać? Przecież wiedziała, że on, Hardinge, poruszy niebo i ziemię, żeby ją odnaleźć! Po jego stronie była siła, prawo...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Co to będzie? Co to będzie?





Co myśli „szary obywatel" o sytuacji?

Bydgoszcz, 11 czerwca.

Strasznie trudno jest zorientować się, co się właściwie dzieje. Ludzie kompetentni milczą, a — jeśli już mówią — to też nic mądrego.

— Co będzie? — to pytanie powtarzane jest aż do znudzenia.

Co ma być!

Ci, których urzędowym obowiązkiem jest budzenie optymizmu, mówią równie ściśle jak fachowo:

— Jakoś to będzie.

Nie wszystkich ta filozoficzna odpowiedź zadawala. Chcieliby wiedzieć więcej. Mają pretensje do gazet, że te podając dokładny repertuar kin i teatrów —

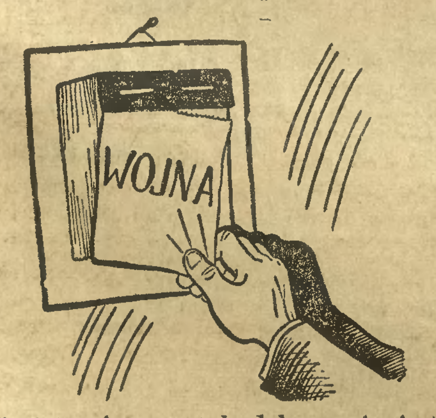
nie podają równie ściśle terminu... wybuchu wojny.

Jakby to było ładnie, gdyby kronikę bieżącą można było rozpocząć po omówieniu pogody taką rubryką:

W teatrze: dziś — operetka, jutro operetka (mowa, oczywiście, o teatrze subwencjonowanym...).

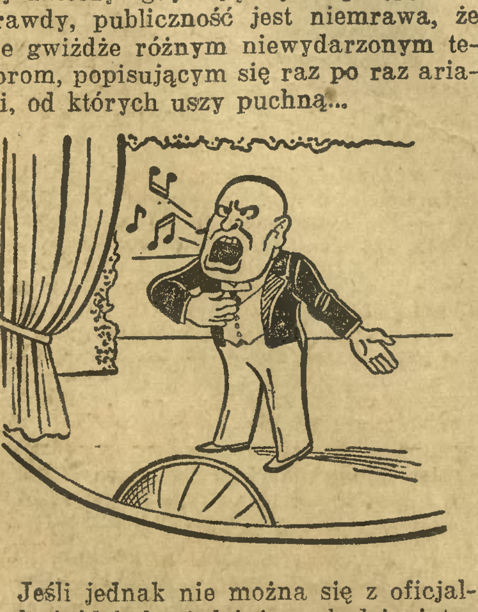
W kinie: dziś — film niemiecki, jutro — film krajowy (czy znasz ten kraj, gdzie cebula dojrzewa?...).

W polityce: dziś — jeszcze jedna mowa, jutro — ultimatum, pojutrze — sensacyjna premiera, wojna światowa z udziałem najwybitniejszych fachowców z tej branży; za tydzień — pokój.



Niestety, jeszcze tak dobrze nie jest żeby można było tak dokładnie przewidywać przyszłe losy świata.

W teatrze, który popularnie nazywa się Europą, jest bałagan. Każdy sobie rzepkę skropie, a w rezultacie nie ma kto ułożyć repertuaru, ani wyznaczyć programu. Brak jest dobrego reżysera. Kiepscy aktorzy zgrywają się na potęgę. Doprawdy, publiczność jest niemrawa, że nie gwiżdże różnym niewydarzonym tenorom, popisującym się raz po raz ariami, od których uszy puchną...



Jeśli jednak nie można się z oficjalnych źródeł dowiedzieć, co będzie jutro i jakie są przewidywania na najbliższą przyszłość, — trzeba zdobyć się na inny jakiś sposób oceny sytuacji. Jeden z takich sposobów, nieraz już z powodzeniem wypróbowany, to odwołanie się do szarego człowieka, wysłuchanie tzw. głosu ulicy. Nieraz już dziennikarz ratował się na bezkresnym oceanie beztematu — takimi wywiadami z ludźmi nieznanymi, których niewyszukana, prosta opinia ma przeważnie większą wartość niż wypocone przez sekretarzy osobistych oświadczenia wielkich tego świata.

Co myśli tak zwany — wcale niedowcipnie szary człowiek o obecnej sytuacji?



Seria wywiadów dała wyniki wręcz rewelacyjne. Niestety, opinie streszczały się często w słowach tak dosadnych i soczystych, że ani dobry obyczaj ani wzgląd na delikatność uczuć pp. cenzorów nie pozwala na ich powtórzenie. Te skrzydlate słowa byłyby niewątpliwie najtrafniejszą oceną dzisiejszego położenia, ale trudno. Jak nie można, to nie można. Milcz serce...

Chcąc objąć jak najszerszy wachlarz opinii, zwróciliśmy się do przedstawicieli różnych zawodów i klas społecznych z zapytaniem:

— Co pan(i) myśli o obecnej chwili historycznej?

Oto niektóre odpowiedzi:

GAZECIARZ: — Źle jest, panie. Gdyby nie te łodzie podwodne i jeden czy drugi pożar — człowiek by nie miał z czego żyć. Jak tak dalej pójdzie, to się do reszty na Hitlera pogniewam.

PANI Z KAWIARNI: — Obecna chwila historyczna? Wie pan, to niesłychane. Nie mogę nosić mojego białego



płaszcza, bo dziś każda służąca nosi biały płaszcz. Albo te spódniczki plisowane? Widział pan może, jak ta Papuzińska wygląda? Z jej nogami w spódniczce plisowanej... Paradne, co? Dawno się tak nie uśmiałam. Ha, ha, ha...

Perlisty wybuch śmiechu przerwałem pytaniem:

— A w polityce?

— Tak, polityka. To straszne. Właśnie się wybierałam na lato do Sopot i teraz nie wiem, co zrobić. Bo jak wojna wybuchnie... A propos — słyszał pan może, że w tym roku shorty mają być już niemodne na plaży...

MALARZ POKOJOWY — zapytany o sytuację spojrzał na mnie z wyraźną złością. W pierwszej chwili myślałem, że wskutek przypływu dumy zawodowej — zupełnie zresztą zrozumiałej w dzisiejszych czasach. Potem jednak sam mi wszystko wyjaśnił:

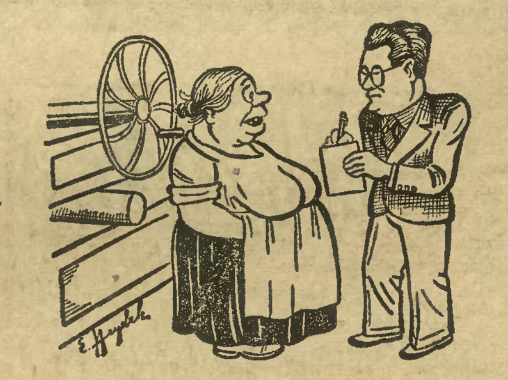
— Złość mnie bierze, by wszyscy do mnie mają pretensje oto, co się na świecie dzieje. Tak jakbym ja mógł być odpowiedzialny za każdego partacza w swoim fachu. Bo niech pan pomyśli: przecież i pan nie może brać na siebie winy za to, że gdzieś tam na świecie jest jakiś dziennikarz czy były dziennikarz, który robi głupstwa...

— Tak, to prawda. Mussolini też był dziennikarzem... — musiałem mu przyznać rację.

— No, widzi pan.

Widząc, że nic nie wskóram, pożegnałem mego rozmówcę. Uścisnąłem mu dłoń z manifestacyjnym współczuciem i zapewniłem. że mimo fatalnego zbiegu okoliczności nie straciłem ani trochę z szacunku dla tak godnego zawodu.

WŁAŚCICIELKA MAGLA — była gotowa udzielić mi wyczerpujących infromacyj, pochodzących z pierwszej ręki. Wiedziała o wszystkim, nawet o niewątpliwym pokrewieństwie dzisiejszych wielkich ludzi z Antychrystem. Wiedziała nie tylko, co było, jest i będzie, ale znała nawet treść najtajniejszych rozmów prowadzonych w cztery oczy. Taka pani Genowefa Tabouis w lokalnym wydaniu.



Na pytanie:

— A jak pani myśli? Wojna będzie? — odpowiedziała skwapliwie:

— Na pewno będzie — po czym, pomyślawszy trochę, dodała wyjaśniająco:

— Albo nie będzie. Kto ich tam wie?

I miała niewątpliwie rację. Co zresztą nie znaczy jeszcze wcale, że prawda o sytuacji leży akurat — w maglu...

(hak)

Wystawa dzieł Leonarda da Vinci.

W Palazzo dell'Arte w Mediolanie, książę Bergamo i marszałek Badoglio, jako przewodniczący komitetu, otworzyli wystawę dzieł Leonarda da Vinci i wynalazków włoskich. Wystawa obejmuje nie tylko dzieła sztuki wielkiego mistrza Odrodzenia, lecz wytwory jego wszystko obejmującego geniuszu z różnych dziedzin wiedzy.

Główne dzieła Leonarda da Vinci zostały wypożyczone z włoskich, angielskich, amerykańskich i niemieckich muzeów, poza tym pożyczono wiele rysunków, wykresów i rękopisów z różnych muzeów europejskich. Nad przygotowaniem i opracowaniem dzieł na wystawę pracowała komisja, złożona ze 120 uczonych. Wystawa przedstawia całokształt głównych dzieł mistrza i przegląd jego studiów i wynalazków. Pokazano nie tylko rysunki i projekty, lecz także modele maszyn, zaprojektowanych przez wielkiego wynalazcę, które zostały wykonane w mediolańskich warsztatach pod kierunkiem rzeczoznawców.

Leonardo da Vinci przewidział i przygotował wiele późniejszych wynalazków z dziedziny mechaniki, optyki, lotnictwa i techniki wojennej.

Wystawa wynalazków włoskich daje przegląd postępu, wiedzy i techniki od XVI wieku do czasów dzisiejszych, ze specjalnym uwzględnieniem polityki autarkii.

Niemcy znów próbują przepędzić transporty żydów do Polski.

Z Katowic donoszą:

Ostatnio władze niemieckie zabrały się znowu energicznie do wydalania żydów. W poniedziałek przybył do Zabrza specjalny pociąg przepełniony przymusowo wysiedlonymi żydami, których z chwilą nastania zmroku pod groźbą zastrzelenia przepędzają strażnicy niemieccy przez granicę, po uprzednim odebraniu posiadanych dokumentów niemieckich, aby później władze polskie nie mogły ustalić przynależności państwowej. O przybyciu pociągu dowiedziały się władze polskie we wtorek w nocy, kiedy przytrzymano na granicy 72 żydów.

Przytrzymani wszyscy nieomal byli obywatelami niemieckimi, a kilku zaledwie miało obywatelstwo wątpliwe. Tych „wypędków" przepędziła Straż Graniczna z powrotem do Niemiec. Grenzschutz nie wpuścił ich w głąb kraju, a pod groźbą użycia broni zmusił do pozostania na polach przy granicy, gdzie też spędzono resztę.

Przez całą noc ponawiały się te próby obdarowania nas 2 tysiącznym tłumem żydów. Straż graniczna nie dopuściła jednak do tego. We wtorek od zmroku historia ta zaczęła się na nowo. We wtorek zaraz po zapadnięciu mroku, poczęto pędzić żydów znowu przez granicę polską wygrażając użyciem broni. W tych warunkach służba straży granicznej stała się niesłychanie ciężką, bowiem trudno jest upilnować bez użycia broni, aby żydzi nie przedostali się do Polski. Władze polskie powinny ustawić na granicy silne reflektory, oświetlające przedpole, dzięki czemu straż graniczna będzie miała ułatwione zadanie.

Według pogłosek, obiegających na pograniczu, są to pierwsze próby „p dzania" żydów do Polski. W wypadku powodzenia mają się one przemienić w systematyczną akcję, na wielką skalę. Niemcy planują jakoby „wysiedlenie" w ten sposób 50.000 żydów do Polski.

Włosi chwalą się swą akcją w czasie wojny hiszpańskiej.

Rzym, 10. 6. (PAT. Dzienniki ogłaszają statystyczne dane udziału włoskiej marynarki w wojnie domowej w Hiszpanii. Marynarka handlowa przewiozła od grudnia 1936 r. do kwietnia 1937 r. — 100.000 ludzi, 4,370 samochodów, 40.000 ton materiałów i 750 armat. Transporty te zostały dokonane przez 52 statki, które wykonały łącznie 132 podróże. Do celów ochronnych użyto 31 jednostek floty wojennej.

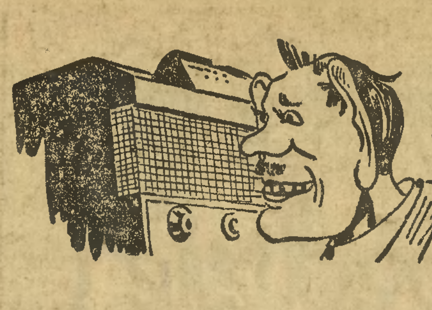
Po wysadzeniu na ląd w Kadyxie włoskiego korpusu ekspedycyjnego, marynarka włoska była zajęta dostawą materiałów i zaopatrzenia. W tym celu funkcjonowało 68 statków i liczne okręty wojenne, stanowiące eskortę statków. Dzienniki informują ponad to o walce podwodnej prowadzonej przez włoską flotę wojenną, która atakowała transporty jadące do obozu czerwonych.

Prasa zapewnia, że groźby storpedowania transportów dały wielki efekt moralny i materialny, ułatwiając ofenzywę włoskich legionistów w lutym 1937 r. oraz zdobycie Malagi. W rezultacie storpedowano 7 statków handlowych oraz hiszpański krążownik czerwony „Cervantes" i kontrtorpedowiec „Chacharruca". Łącznie brało udział w akcji 149 jednostek floty wojennej, które w ciągu trzech lat wykonały 870 operacyj na Morzu Śródziemnym.

—:—

— Czy pomogłeś młodzieży akademickiej? Czy nie widzisz i nie wiesz, że nie mamy skąd zapłacić czesnego? Nie zwlekaj, wpłać dziś jeszcze na konto „Bratniej Pomocy" SSSUP. PKO nr 200.499.

strzelajcie do radiożarłoków



Mam dopiero 22 lata, a już czoło moje przecina sześć dużych zmarszczek. Dobrze, że się skończyło tylko na tych zmarszczkach. Przecież właściwie to mogłem osiwieć. W kwiecie wieku! A nie mogę powiedzieć, żebym był specjalnie nerwowy. Ale tu święty by nie wytrzymał. Baranek by się w jaguara przemienił. Bo — proszę posłuchać:

Mieszkam w studni. To jest: okno moje wychodzi na zamknięte czterema wysokimi ścianami podwórze. Naprzeciw mojego okna mieszka pewno stworzenie, przez okrutną natury pomyłkę stwarzające pozory przynależności do rodzaju ludzkiego. Ssak ten kupił sobie przed tygodniem radio. Silne jak wszyscy diabli, ryczy, że aż płatki owsiane latają przed oczyma. Cóż tam przy nim najcięższa artyleria? — ratlerek! Bo trzeba Państwu wiedzieć, że ssak ten został w dzieciństwie zawiany („cug przez lufcik") i odznacza się obecnie dość gruntowną głuchotą. Ale muzykę — nie można powiedzieć — lubi...



Okna nasze na domiar złego są położone tak blisko siebie, że bez trudu można je połączyć deską do prasowania. On widzi ile ja biorę łyżek cukru do herbaty, ja znów — choć wzrok mam taki, że tylko go pod tramwaj wrzucić — widzę ile razy zacina się zardzewiałą żyletką przy goleniu swej denerwującej powierzchowności. Owoż — jak już rzekłem — to „monstrum ohidum" (spluńmy po trzykroć!) postanowiło zaliczać się do ludzi i kupiło to przeklęte ryczydło. Chwyta na nim wszystkie stacje. Chwyta tak gorliwie, że człowiek chwyta się wszystkich możliwych środków, aby nie eksplodować. Kładę na przykład watę do uszu. Ale to nie pomaga. Chwytam za przycisk i grożę — nic. Zaczynam cholerować — nic. On przecież nie dosłyszy. Wobec tego, że nie ma takiej siły, któraby tego radiobyka powaliła (zamyka się na klucz w pokoju!) postanowiłem go „opisać w gazecie" i gazetę przesłać mu na własny koszt do domu. Niech ma za swoje! Humanitaryzm nie popłaca. Trzeba tego typa z błotem zmieszać. A niech się potem skarży, niech się procesuje. Każdy sąd mnie uniewinni...

Godzina szósta rano. Radio już gra. Szyby drżą w oknach, tynk sypie się ze ściany, obrazy lecą na łeb. A to niegodziwe stworzenie — widzę przez okna — wsadziło czuprynę do głośnika i — słucha... Radioman w dwunastnicę widelcem łechtany... Meloman, dęta jego twarz! A ja mam egzaminy, ja mam się uczyć, mam wyrosnąć na człowieka, mam wejść do rządu, psia krew... Nic z tego nie będzie. A kto winien? Kto? Och, ty byku!...

Godzina ósma. On słucha... audycji dla szkół! I jeszcze bułkę ze szynką żre przy tym niedbale. Jakby nigdy nic... Radio ryczy, że kwiaty usychają w doniczkach, że pot leje się z czoła i ręce drżą nerwowo... On nic... Wsadził łeb w tunel głośnika i żrąc słucha...



Myślę sobie: po audycji dla szkół w programie radiowym następuje przerwa, odpocznę trochę... Gdzie tam! Radiodrab kręcił coś, kręcił i wykręcił „Parademarsza". Uszczelniam okna kocem. Nie pomaga. Idę po policjanta. Nie chce interweniować. Mówi, że gdyby w nocy — to „zakłócenie porządku", to co innego, ale w dzień? I to przecież trochę głuchy — trudno. Trzeba znieść. On sam służył w artylerii i wie co to huk, rozumie mnie doskonale, zresztą ma dwoje małych dzieci — też krzyczą, ale — niestety... Proszę, żeby wszedł do mojego pokoju i posłuchał. Nie, nie, nie może, nie ma czasu, śpieszy się właśnie. Wracam jako ten biblijny Hiob. Złamany, zrezygnowany. Bóg dał, Bóg wziął, było — nie było, zniosę!...

Dwunasta. Hejnał mariacki, ostry jak żyletka, tnie mi skronie. Zdarłem kołnierzyk, napiłem się wody... O Boże, Boże... Patrzę w lustro: o! tej zmarszczki nie miałem! Zbiera mi się na płacz. Taka choroba! Siedzi od szóstej rana i słucha. Sześć godzin nie ruszył się od aparatu. W piekle będziesz jeszcze tego radia słuchał. Zobaczysz radiodraniu! Po hejnale — „gazetka południowa". Mój rzezimieszek — trzeba Państwu wiedzieć — jest altruistą: otworzył okno i wystawił głośnik... Wyleciałem z pokoju, wziąłem zimny natrysk. Wracam — łudząc się, że w „kondensator szarpany" poszedł na obiad. Nie — on siedzi przy aparacie i wolniutko wżyra sardynki. A w radio — oberek! Huś, siuś, siuś! Huś-siuś-siuś!... Dana-da! Dana-da!

— Zamkniesz?! — ryczę.

On uśmiecha się przychylnie. Kiwa łbem... I... nastawia — głośniej! O — żeby cię!...

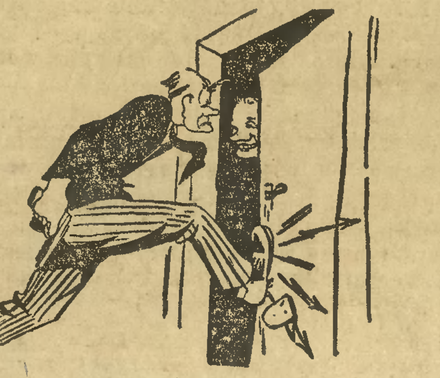
O trzeciej słucha... audycji dla dzieci. I łeb ma ciągle w głośniku zanurzony aż po szyję. Trzydzieści lat jak wypiął, łysawe już konisko — nie, on musi audycji dla dzieci słuchać! Potem słucha wiadomości gospodarczych. Słucha pilnie. Wieś zna z kina i z targu, ale słucha. Potem przejdzie się trochę, zadowolony, po pokoju i — słucha dalej. Cały boży dzień. Od świtu do północy. Z łbem w głośniku. O pierwszej w nocy chwycił dziś jazzband z Frankfurtu. Musiał mu się b. podobać, bo znów nastawił na maksimum... Wziąłem „kogutka" — nic. Wziąłem „Kowalskiny" — nic. Wziąłem cybalginy — też nic. Odbezpieczyłem rewolwer i zacząłem kopać w jego drzwi. Gdy złamałem sobie obcas, otworzył. I przywitał mnie uśmiechem:

— A kolega pewnie do mnie na radio przyszedł... Proszę, proszę... Radio to jednak piękna rzecz — ho, ho! — piękna...

Schowałem rewolwer i wybiegłem z płaczem na dwór...

Wreszcie postanowiłem: przetnę antenę. Wlazłem w nocy na dach i — przeciąłem. Radiożarłok wypadł z pokoju i w pięć minut wszystko naprawił...

W tej chwili, kiedy piszę te słowa radio gra, a On, znużony, zasnął z łbem w głośniku. Jest godzina trzecia w nocy. Do szóstej rano będę mógł spać... O szóstej wstanę i — już się nie załamię, o nie! Ra-



diodraba zastrzelę. Jak psa! A o siódmej umyję ręce z krwi i oddam się w ręce policji. Niech mnie potem sądzą!...

Tadeusz Nowakowski.

Po rozwiązaniu organizacyj niemieckich

na pograniczu.

Poznań (hb). Pisaliśmy już na tym miejscu, że Niemcy wielkopolscy bez entuzjazmu przyjęli wiadomość o nominacji płk. Bociańskiego na stanowisko wojewody poznańskiego. Przeczuwali, że zabierze się do nich z właściwą sobie energią.

Trzeba zauważyć, że na ogół mieli dobrego nosa. Pierwszym bowiem zarządzeniem nowego wojewody było rozwiązanie sprzecznych z interesem państwa polskiego organizacyj niemieckich na pograniczu, a więc „Jungdeutsche Partei", „Deutsche Vereinigung", „Verein Deutscher Bauern" oraz organizacyj rzekomo gimnastycznych, w rzeczywistości jednak podbudówek organizacyjnych hitleryzmu w Polsce. Niewątpliwie zarządzenie p. woj. Bociańskiego, któreśmy entuzjastycznie przyjęli, w prasie niemieckiej w Polsce i w Niemczech (tam zwłaszcza) wywoła histeryczne lamenty, a speaker radiostacji berlińskiej zapluje w bezsilnej wściekłości mikrofony, tak, jak to mu się w ostatnim czasie niemal codziennie zdarza. Będziemy znowu słyszeli tyrady o lojalności i posłuszeństwie, a różne Hasbachy i Wiesnery zabiorą tzw. głos. I będą mówili o wszystkim, tylko nie o tym, co przeskrobali. A przeskrobali wiele i to z nadzwyczajnym wprost szczęściem.

Wspomnę tylko historię poruszoną ostatnio w prasie poznańskiej. Oto w dniu 1 maja, jako w święto państwowe Rzeszy Niemieckiej, Niemcy Wielkopolski postanowili sobie urządzić zjazd w Poznaniu. W zapale zapomnieli dopełnić wszystkich wymaganych przez władze formalności i z tej przyczyny zjazd się nie odbył, mimo, że już mieli wydrukowane programy.

Jeden z tych programów wpadł w ręce prasy, która sfotografowała go jako dokument chwili, dokument świadczący o działaniu na szkodę naszego Państwa. W tym to programie zdobionym oficjalnym herbem hitlerowskich Niemiec, zamieszczono też hymn „Bracia w hutach i kopalniach", który miano na zjeździe odśpiewać unisono, a z którego wyjątki w tłumaczeniu polskim podajemy.

A więc zwrotka trzecia:
Kiedyś nadejdzie dzień zemsty,
wówczas będziemy wolni.
Pracujące Niemcy zbudźcie się,
rozerwijcie swoje kajdany!
Zwrotka piąta:
Jesteśmy wiernie oddani Hitlerowi
wierni, aż do śmierci!
Hitler kiedyś wywiedzie nas z niedoli!

Na takie kwiatuszki krew człowieka może po prostu zalać. W Polsce nie ma miejsca dla ludzi, którzy nie uznając autorytetu naszych władz modlą się o tego, któryby ich „wywiódł z niedoli". Jak ta niedola wygląda, wiemy aż nazbyt dobrze, czujemy to gospodarczo w Wielkopolsce. Ale jeśli mniejszości niemieckiej w Polsce jest źle, to prosimy emigrować do Bezmaśla!

Jesteśmy przekonani, że władze nasze użyją posiadanych sankcyj w kierunku przykładnego ukarania winnych tej bezczelnej prowokacji. Dla informacji podajemy, że wspomniane programy wykonano w zakładach „Papierodruk" w Poznaniu pozostających pod zarządem p. Jacoba.

Coby to było, gdyby taka sprawa miała miejsce w Niemczech, a winowajcami byli Polacy?...

Rycerski gest arabskiego szejka.

Oficerowie pierwszego batalionu pułku granicznego z Aldershot, którzy wrócili z Palestyny, pokazują z dumą krzywą szablę damasceńską w srebrnej pochwie, którą otrzymali od szejka arabskiego Farida Irszaida Kuffeir. Batalion aldershocki walczył z wojownikami szejka w górach Dżenin w Samarii. Zanim żołnierze angielscy opuścili port w Haifie, zjawił się szejk Kuffeir z sześciu swymi przewódcami na pokładzie statku i wręczył komendantowi pułku pułkownikowi Lay'owi szablę, przy której na purpurowych i zielonych sznurach wisiała srebrna tablica z wygrawerowanym napisem: „1939 — pułkownikowi Lay, oficerom i żołnierzom Pułku Granicznego — od Farida Irszaid Kuffeira. Rycerski gest Araba wywarł na Anglikach wielkie wrażenie.

Ostatni granat

NOWELA

Krzysztof z pewnym wysiłkiem zdjął metalowe kółko z niklowanej gałeczki. Sztywna, ciemnozielona, ceratowa stora podskoczyła z trzaskiem, nawijając się na wałek u szczytu okna. Zimny odblask śniegu wyjaskrawił szarą twarz rannego, zapadnięte w niej oczy, wargi sine, niedomknięte. Cienkie jego palce leżące na kocu były żółte... Popatrzył na nie z odrazą.

Wbrew tym oznakom krańcowego wynędznienia organizm rannego odniósł zwycięstwo w walce ze śmiercią. Pokonał przede wszystkim ogromny upływ krwi, dał sobie radę z gangreną... Wiadomo już było, że podchorąży będzie żył, więc dowództwo szpitala polowego postanowiło odesłać go na tyły, do stolicy.

Majewski patrzył leniwie na budynek stacyjny, otynkowany żółtą zaprawą typową dla wszystkich dworców na olbrzymim terytorium dawnego imperium rosyjskiego i ozdobiony na wszystkich załamaniach muru białymi wypustkami śniegu. Przed wejściem brakowało tylko charakterystycznej postaci żandarma carskiego w długim po kostki, niebieskawo-szarym szynelu, w ogromnych buciorach z ostrogami, wyprostowanego „smirno" i przepasanego białym rzemieniem, bystrze lustrującego małymi oczkami okna wagonów i perony w nadziei, że znajdzie coś „nieprawomyślnego".

Zamiast tej swoistej postaci z niedalekiej przeszłości podchorąży widział gromadkę osób, przypatrujących się bez większego zainteresowania długiemu białemu pociągowi z wielkimi czerwonymi krzyżami na ścianach i wypukłych dachach wagonów, za których szybami płasko, jak bliny na patelni, leżeli na dwupiętrowych łóżkach — ranni...

Liczni ranni, ranni najrozmaitszego rodzaju, z głową spowitą w białe opatrunki, bądź z ramieniem obandażowanym, spoczywającym na czymś podobnym do rusztowania. Niektórym na pozór nic nie dolegało, ale wszyscy byli nieruchomi i bladzi.

Zza szczelnych okien nie dobiegał żaden głos, więc wydawało się, że chyba wcale nie cierpią. Obojętnie patrzyli przez zmrużone powieki na zgromadzonych na peronie ludzi.

Również i Krzysztof nie widział w tej gromadzie nic zajmującego. Przesunął głowę w róg materaca i już miał ją odwrócić od okna, kiedy nagle spojrzał na stacyjną wieżę ciśnień i wyraźne ożywienie odmalowało mu się na twarzy. Cień rumieńca wydostał mu się na chude policzki.

— Co pan tam zobaczył, panie podchorąży?...

Barczysty artylerzysta z naszywkami bombardiera, szeroki, krzywonogi i niezgrabny, stał obok podchorążego i otoczywszy ramieniem poduszkę wpatrzył się w niego troskliwie.

— Przyniosłem panu „fajki" — dodał.

I małe, szare oczka zwęziły mu się w chytrym uśmiechu na kształt szparek. Zanurzył rękę w przepaścistej kieszeni spodni i pogmerawszy w niej gdzieś w okolicy kolana, błysnął Krzysztofowi przed oczami pękatą paczką amerykańskich „Camel'ów".

— Skądżeście je wytrzasnęli? — zapytał podchorąży z wyraźnym zadowoleniem.

Zwiadowca Struzik, który był ordynansem Krzysztofa, teraz zaś z największym oddaniem pełnił przy rannym obowiązki niańki — skrzywił się wymijająco. Wielka, mulista jego dłoń zrobiła wymowny gest, jakby zagarniający powietrze na lewo, płynnie, zręcznie. Po czym włożywszy podchorążemu gruby papieros między wargi, podał ogień.

— Dziękuję...

Krzysztof chciwie zaciągnął się słodkawo pachnącym dymem. Uczucie ulgi i od-



prężenia wygładziło mu rysy, ściągnięte w grymas cierpienia.

— Spójrzcie no Struzik, na szczyt tej wieży ciśnień — powiedział po chwili.

Żołnierz przechylił się ostrożnie nad podchorążym i spojrzał posłusznie w róg okna. U szczytu wskazanej budowli, wśród popękanych cegieł tkwił w zarysowanym murze gość niezwykły — pocisk artyleryjski.

— To nasz, panie podchorąży — zawołał Struzik z zadowoleniem. — Ta stacja to pewno Stara Wilejka.

— — — — — — — — — —

Istotnie granat, który przez wiele miesięcy zdobił wieżę ciśnień na stacji w Starej Wilejce — a kto wie może i dotychczas ją jeszcze zdobi — polskiego był pochodzenia...

Po złamaniu nieprzyjacielskiego oporu przez ogień artyleryjski i maszynowy — drogą, wiodącą do miasteczka posuwał się wyciągniętym kłusem niewielki konny od-

List z Ameryki.

Czy kobiety naprawdę rządzą w Ameryce?

Kryzys pomaga mężczyznom zdobywać równouprawnienie.

(Oryginalna korespondencja „Dziennika Bydgoskiego").

Nowy Jork, w maju.

— Czy kobiety naprawdę rządzą w Ameryce?

Jeżeli zadasz to pytanie którejkolwiek Amerykance, to otrzymasz odpowiedź potakującą i stanowczą. Mówiłem o tej kwestii z Amerykankami różnych sfer — każda stwierdzała z dumą, że „America is ruled by women". Ale jestem stary sceptyk i postanowiłem zapytać także rządzonych, to jest mężczyzn. I ku mojemu prawdziwemu przerażeniu odpowiedź brzmiała podobnie:

— Tak, — odparł gruby facet o pełnej twarzy naiwnego bobasa — u nas rządzą kobiety.

—U nas — czy nami? — zagadnąłem chytrze, jak na „warszawskiego cwaniaka" przystało.

— U nas rządzą kobiety — powtórzył grubas i wyraźnie usiłował przejść na mniej drastyczny temat.

Gdy mężczyźni myli garnki...

Nie nalegałem więcej. Ale wnioski są jasne: mężczyźni po prostu wstydzą się faktu, że u nich rządzą kobiety. Lecz po trzech miesiącach pobytu w kraju wszelkich możliwości nauczyłem się nie dziwić niczemu. Pozostało na razie stwierdzić fakt i obserwować w dalszym ciągu. Bo tu sprawa nie jest taka powierzchowna. To nie jest takie łatwe jak opisać wygląd miasta. Trzeba mieć cierpliwość i patrzyć uważnie, powstrzymując się od wyciągania szybkich wniosków.

A zatem stwierdziłem co następuje w tej materii:

Istotnie prawo amerykańskie stawia kobietę na miesjcu uprzywilejowanym. Szczególnie prawo małżeńskie. Dotychczas, jak się wywiedziałem, nie był wcale wyjątkiem fakt, że mąż harował cały dzień jak dziki osioł, aby po powrocie do domu być zagnanym przez żonę do mycia statków i sprzątania ze stołu. (Służbę utrzymują w Ameryce tylko bardzo bogaci ludzie. Pod tym względem Warszawa jest miastem milionerów).

Kobiety spuściły z tonu.

Lecz ostatnio — po słynnym krachu bankowym — sytuacja mężczyzn w USA poprawiła się nieco. Kobiety zostały zmuszone do zarobkowania, ilość zawieranych małżeństw spadła do minimum z tychże ekonomicznych powodów. Kobiety spuściły z tonu. Już nie są takie dumne i egoistyczne. Już wychodzą za mąż nie tylko dla pieniędzy — lecz po prostu dlatego, że wypada ożenić się. Pod tym względem nie ma na świecie różnic geograficznych ani etnicznych. Każda kobieta chce wyjść za mąż.

W ogóle — zmierzch prosperity przyczynił się wydatnie do otrzeźwienia Ameryki i amerykańskich kobiet w szczególności. Przestały rościć sobie wymagania do roli luksusowej zabawki, za którą mężczyzna musiał grubo i ciężko płacić. Z tej zmiany nastawień psychologicznych skorzystał oczywiście „pan stworzenia". Wyprostował grzbiet, spojrzenie jego nabrało więcej odwagi. Już tylko „u nas" a nie „nami" rządzą kobiety.

— Maluczko — jak powiedział mi pewien inteligentny dowcipniś tutejszy — jak Bóg da i będziemy mieli więcej bezrobotnych mężczyzn, mniej zwariowanych amatorów błyskawicznego małżeństwa, a baby spuszczą z tonu. Niech się tylko pogorszy a będzie dobrze.

Małżeństwa w zamroczeniu alkoholowym.

Skoro już o błyskawicznych małżeństwach mowa, to wypada wspomnieć w tym miejscu o oryginalnym amerykańskim „whiskey-law". Jest to ustawa nakazująca kandydatom do małżeństwa zarejestrować ten zamiar na 3 dni przed ślubem. Nazwa „whiskey-law" pochodzi od faktu, że wiele par zawierało małżeństwa w stanie zamroczenia alkoholowego i było to nawet modne przez pewien czas, że amerykański romantyk wybierał się na bal, poznał panienkę, przetańczył z nią trzy swingi i nad ranem zawierał z nią ślub w pierwszym lepszym urzędzie stanu cywilnego. Whiskey-law położyła temu kres, dając zakochanym alkoholikom trzy dni czasu na otrzeźwienie.

Lecz o wiele lepiej przyczynia się do otrzeźwienia Ameryki wzrost bezrobocia. Okazuje się, że każde zjawisko ma swoje dobre strony — kryzys ekonomiczny zmusił amerykańskie kobiety do zrewidowania poglądu, że USA jest rajem dla osób płci żeńskiej; że mąż to nie tylko wół roboczy, ale także człowiek, chociaż mężczyzna; że futro i zima na Florydzie to rzeczy bez których można się obejść, kiedy bieda przyciśnie.

Kiedy mężczyzna zdobędzie równouprawnienie?

Lecz z drugiej strony trzeba stwierdzić, że kobiety straciły swój wpływ w życiu społecznym USA — będzie naiwną przesadą. Nie można zmienić charakteru społeczeństwa w ciągu trzech lat. Nie może tego uczynić nawet tak silny transformator psychologiczny jak kryzys ekonomiczny — tym bardziej, że oszczędności jeszcze się nie wyczerpały.

Dlatego więc trzeba uznać, że jest pewien procent prawdy w twierdzeniu, że kobiety jeszcze rządzą w Ameryce.

Naturalnie — to nie jest reguła absolutna. Mocny, energiczny mężczyzna potrafi duchowo zapanować nad kobietą pod każdą szerokością geograficzną. Niestety, takich mocnych męskich charakterów mało jest dotychczas wśród przeciętnych Amerykanów, szczególnie w New Yorku. Może dlatego, że tempo życia jest tu za szybkie, że nie ma po prostu czasu na nic innego poza pracą i odpoczynkiem po niej. Odległości są wielkie, pochłaniają dużo czasu i dlatego życie towarzyskie jest ograniczone. Mieszkaniec Manhattanu chcący odwiedzić mieszkańca Bronxu (dzielnica miasta) musi stracić trzy godziny na samą komunikację. Nic zatem dziwnego, że ludzie spotykają się tylko w miejscach rozrywkowych, gdzie wymieniają zdawkowe „hallo" i to wszystko. A tam gdzie nie ma życia towarzyskiego — tam też trudno o ewolucję pojęć socjalnych.

Istnieje wprawdzie prasa i radio — lecz i na to mało ma czasu przeciętny nowojorczyk. Ale ewolucja — aċz powoli — jednak postępuje i już niedługi jest czas, gdy kobieta straci swoje dominujące stanowisko w społeczeństwie amerykańskim.

Ale jeszcze przed tym Amerykanki zdążą mnie ukamieniować, o ile przypadkiem przeczytają co powyżej napisałem. Pociesza mnie fakt, że nawet ukamieniowanie mnie nie powstrzyma tego co przewidziałem to znaczy zrównania mężczyzny amerykańskiego z kobietą amerykańską.

Adam Nasielski.

—«:»—

dział. Byli to zwiadowcy baterii i pluton ułanów. Z gwizdem, to szyderczym, to jakby pełnym zdziwienia, nieregularnie dziurawiły powietrze pociski karabinowe. Nad głowami z potężnym szumem przelatywały im polskie szrapnele i granaty, które — przy coraz to większym celowniku — ścigały uciekającego nieprzyjaciela.

Na stacji, widocznej z drogi jak na dłoni, panowało niebywałe zamieszanie. Do długiego pociągu, od którego czoła buchały białe oddechy stojącej pod parą lokomotywy, cisnęły się zewsząd, niby robactwo, polane gorącą wodą roje porażonych trwogą bolszewików. W tej chwili nie było to już wojsko, lecz bezładny tłum ludzi za wszelką cenę szukających ocalenia.

Nastrój paniki powiększały jeszcze białe obłoczki pękających szrapnęli, skąd śmiercionośnym deszczem sypały się zdradziecko, ołowiane kulki. Co chwila powietrzem wstrząsała detonacja i czarny słup, wyrwany z ziemi rozpryskowym granatem, wyskakiwał na wysokość kilkudziesięciu metrów, siejąc zniszczenie i potęgując przestrach.

Dudniąc kopytami końskimi po kocich łbach ulic, wypadli zwiadowcy galopem do miasteczka. Na ich widok pierzchający Rosjanie zaczęli samorzutnie ciskać broń i podnosić ręce do góry. Pozostawiwszy przy jeńcach trzech żołnierzy popędził Majewski z resztą oddziału na rynek, gdzie na jednej z okazalszych kamienic powiewała czerwona chorągiew.

„Riewkom goroda i ujezda Staroj Wilejki" — głosił napis cyrylicą.

Nie namyślając się podchorąży zeskoczył z galopującego konia — wodze pochwycił jeden z żołnierzy — i wyciągając pistolet z pochwy wbiegł do sieni. Usłyszał za sobą szybkie kroki dzwoniące ostrogami i zmieniony, zdyszany głos bombardiera Struzika: „To będzie na górze panie podchorąży".

Istotnie, siedziba rewolucyjnego komitetu miasta i obwodu Starej Wilejki mieściła się na gorze. Potwierdził to szyldzik na drzwiach. Krzysztof nacisnął klamkę. Drzwi ustąpiły, więc z gotową do strzału bronią wszedł do środka i zatrzymał się zdziwiony.

Duży pokój o czterech oknach miał wszystkie ściany obite czerwoną jak krew materią. Ze środka sufitu, skąd zwisał wielki żyrandol, ciągnęły się do każdego z rogów, czerwone jedwabne festony. Na wprost drzwi wisiał na ścianie na honorowym miejscu olbrzymich rozmiarów portret łysego mężczyzny o mongolskiej twarzy i wejrzeniu chytrego mieszczucha.



W pokoju znajdował się tylko jeden człowiek. Siedział przy stole tyłem do drzwi i nie zwrócił żadnej uwagi na przybyszów, jak ktoś zajęty wytężoną pracą, od której zależy niesłychanie wiele. Był bez bluzy, a rękaw koszuli miał wysoko podwinięty. W drugiej dłoni trzymał mały podłużny przedmiot, błyszczący niklem.

Zbliżywszy się, przekonał się Krzysztof, że była to szpryca lekarska. Koniec jej, zakończony igłą tkwił wbity pod białą skórę ramienia mężczyzny, który powoli, uważnie, z osobliwym skupionym wyrazem twarzy naciskał wielkim palcem tłok strzykawki. Skończywszy swoją czynność, wyciągnął igłę z ciała, schował instrument do kieszeni i powstał.

— Ja gatow, gaspada — odezwał się cicho.

Był wysoki, tęgi, ale twarz miał obrzękłą i bladą o fioletowym odcieniu, jak człowiek chory na serce. Gęste i tłuste, czarne włosy spadały mu kosmykami na niskie czoło. Przekrwione oczy były błędne. Źrenica łączyła się w nich z tęczówką, co nadawało jego spojrzeniu wyraz osobliwie mistyczny.

Krzysztof sięgnął po płócienną torbę, która leżała przed Rosjaninem na stole, przykrytym serwetą, czerwoną jak wszystko w tym pokoju. Otwierała się jak pugilares i miała w środku umocowane w opaskach, setki małych szklanych ampułek z jednakową nalepką „Morphium muriaticum".

Niewolnik nałogu w obawie, że chcą mu zabrać jego skarb, proszącym gestem wyciągnął po torbę i spojrzał niepewnie, z pokorą swoim mistycznym wzrokiem w twarz podchorążemu, gdzieś poniżej jego oczu. Majewski wzruszył ramionami.

— Ależ bierz pan to sobie — powiedział.

I poleciwszy dołączyć jeńca do gromady innych, sam z pozostałymi zwiadowcami pokłusował w kierunku dworca. Miasto sprawiało wrażenie wymarłego. Okna były pozamykane okiennicami, drzwi zabite deskami, lub zaparte żelaznymi sztabami. Z cywilnej ludności — nigdzie ani żywego ducha.

Znalazłszy się w pobliżu stacji zobaczyli oddalający się właśnie pociąg, oblepiony bolszewikami, jak plaster miodu pszczołami. Raz po raz rozkwitały nad nim białe obłoczki szrapnęli.

Nagle dał się słyszeć krótki, przeciągły gwizd, głuchy stuk i rumor sypiących się cegieł. Zwiadowcy jak jeden mąż podnieśli głowy. W szczycie wieży wodociągowej, którą właśnie mijali, zobaczyli tkwiący, niby metalowy klin w rozszczepionym drzewie — błyszczący cylinder pocisku z miedzianą dokoła obwódką...

Był to ostatni strzał dany w bitwie o Starą Wilejkę...

Mieczysław Zydler.

Ciekawe doświadczenia naukowe z wampirem.

W paryskim Instytucie Pasteur'a znajduje się obecnie bardzo cenny obiekt badań naukowych, mianowicie wampir. Egzemplarz tego dziwnego gatunku, który żyje w okolicach Gran Chaco w południowej Ameryce, został przewieziony żywy z wielkimi trudnościami do Paryża. Uczeni przeprowadzają na nim swe doświadczenia, gdyż wampir uchodzi za rozsadnika śpiączki, żółtej febry i innych chorób tego rodzaju. Wampir żywi się wyłącznie krwią. Okaz paryski jest nieco większy od szczura, posiada bardzo długie kończyny przednie i skrzydła jak nietoperz. Podczas posiłku zwierzak ze swymi krótkimi tylnymi łapkami wygląda niezwykle groteskowo.

Dwa razy w tygodniu do klatki wampira wpuszcza się żywą świnkę morską, której krwią żywi się wampir. Ta „operacja" jest dla świnki całkowicie bezbolesna, gdyż ślina wampira zawiera substancję, która równocześnie powoduje letarg i wstrzymuje upływ krwi.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

MGR IRENA JANKE-STASZEWSKA.

Egzotyka Dygasińskiego.

Nie jest zapewne rzeczą przypadku, że 100-letnia rocznica urodzin Adolfa Dygasińskiego odbiła się tak głośnym echem w prasie i wywołała żywy ruch w szeregach literatów, krytyków i szerokiego ogółu.

Dzień dzisiejszy jak żaden inny jest dniem Dygasińskiego, chwilą, w której dzieła jego osiągnęły najwyższy stopień aktualności. Jak bowiem za czasów Dygaśińskiego w naukach przyrodniczych spodziewano się znaleźć lekarstwo na wszelkie niedomagania zbiorowego życia, tak do niedawna rozkwit techniki miał zaspokoić odwieczną tęsknotą ludzkości do szczęścia.

Dzisiaj człowiek znużony światem, który sobie stworzył, a który nadziei jego nie spełnił, z radością chroni się do utraconej ziemi swego dzieciństwa, opromienionej w twórczości autora „Godów życia" blaskami nieczystej młodości i płodności.

Egzotyka! Dziwnie brzmi ten wyraz w zestawieniu z nazwiskiem pisarza, szukającego pełni życia w biologicznym zespoleniu z ziemią rodzinną, pragnącego być **piewcą ojczystych „siół, pól i lasów".** A jednak mimo to niechaj nam wolno będzie w pewnym sensie mówić o jego egzotyźmie, bo krainy, po których nas oprowadza, choć pozornie tak bliskie i znane, przecież wymykają się zwykle oczom obojętnego widza, kryją niemniej cudów i niespodzianek niż podzwrotnikowa puszcza kiplingowska.

Odkrywczej roli Dygasińskiego niepodobna w pełni ocenić wychodząc od współczesności. Zaroiło się obecnie od „Kiplingów" nie tylko za granicą, ale i u nas, a nie brak w ich szeregach głośnych pisarzy, którzy stworzyli może dzieła doskonalsze niż Dygasiński. Nie wolno jednak zapominać, że **on to pierwszy wprowadził do literatury świat zwierzęcy, prymitywny a ciekawy i jakże „egzotyczny".**

Streszczając rzecz krótko stwierdzamy, że **w literaturze aż do czasów naturalizmu nie istnieją opowiadania, w których zwierzę i jego życie byłoby celem samo dla siebie;** zawsze jest ono w taki czy inny sposób wprzągnięte w służbę człowieka.

Rozkwit nauk przyrodniczych, które od połowy XIX wieku zaczęły wywierać silny wpływ na wszystkie dziedziny życia, zmienił taki stan rzeczy. Teorie doboru naturalnego, walki o byt, przetrwania osobników najlepiej przystosowanych do otoczenia zaczęto stosować w dziedzinie psychologii, moralności, socjologii, historii, wreszcie i literatury.

Z haseł naturalizmu, jego metod literackich, zdobyczy naukowych i teoryj społecznych wyrosła twórczość Adolfa Dygasińskiego. W jego dziełach życie zwierząt po raz pierwszy zabłysło w całej piękności i prawdzie, w swej oryginalności i odrębności od człowieka. Nie tylko zwierząt zresztą — życie całej przyrody w niezmierzonym bogactwie procesów i przemian, bo Dygasiński, przejęty saint-hilaire'owską teorią wpływu środowiska na organizmy, **postawił sobie za zadanie wszechstronne odmalowanie tego wycinka natury, w którym pędzą żywot jego ulubieni bohaterzy.**

Z głęboką miłością pochyla się nad najmniejszą bodaj kępką trawy, w której dostrzega cały świat; nic nie ujdzie jego uwadze, nie ma rzeczy tak drobnej, tak nikłej, która by nie była godną zainteresowania. Wiosną prowadzi oczarowanego czytelnika do podmokłych olszynowych gaików, wyciągających nagie ramiona do ołowianego nieba marcowego, pokazuje pierwsze lśnienie słońca na rozlanych szeroko wodach, pierwsze niezgrabne spacery parodniowych zajączków.

Latem każe nam wraz ze swymi bohaterami zanurzać się w rozdzwonione zboża, dymiące kwietnym pyłem, mieniące się barwami chabrów i maków, wdychać odurzające wonie, wsłuchiwać się w pieśni skowronków, ćwierkanie świerszczów i nawoływanie przepiórek.

Nasyciwszy jesienią nasze oczy opadłymi liśćmi, odrzynającymi się jaskrawymi plamami bursztynu i krwi od wyblakłych rżysk, przeraziwszy wizją chłodnych, październikowych nocy, gdy tylko księżyc włóczy się po pustych polach, kończy swoją wędrówkę nakreśleniem walki o byt, najbezwzględniejszej w zimie, tej porze wyrzeczenia i próby.

W ramy tych przemian natury, w okres roczny ujmuje Dygasiński życie swych bohaterów, bo ono z roku na rok podobne jest do siebie, bo dobiegłszy z nastaniem zimy do kresu, z każdą wiosną poczyna się na nowo.

Ale Dygasiński jest daleki od czysto impresjonistycznego przeżywania przyrody. nie zadowala się tylko jej dekoratywną stroną. Z pasją naturalisty chce dotrzeć aż do jej źródeł, do jej najgłębszych mechanizmów. Czy więc wprowadzi nas do ponurych lasów, w których nocą rozlega się głuchy głos sowy, a blask oczu wilczych i lisich rywalizują ze światłem księżyca, oblewającym skamieniałe w bezruchu krzaki jałowców, czy też oddychać każe czarem wiosennej nocy księżycowej, kiedy koty białe, bure, czarne mkną przez płoty i rowy, a nietoperze rysują się na tle nocnego nieba jak ciemne duchy — zawsze i wszędzie dostrzega te same tragedie głodu i miłości. Kreśląc pełne grozy obrazy zaciekłej walki o byt **pozwala nam zajrzeć za kulisy przyrody,** która tylko od frontu, od widowni wydaje się spokojna i harmonijna.

Ale **egzotyka najczystszej wody — to dopiero jego świat zwierzęcy.** Dygasiński zerwał zupełnie ze starym szablonem, robiącym ze zwierzęcia tylko manekin, spreparowany trochę na podstawie jakiegoś popularnego podręcznika zoologii, a trochę na wzór dawnej bajki, w której gołąb zawsze ma tkliwe serce, mrówka się zapracowuje, a biedny świerszczyk latem śpiewa, aby potem zdychać z głodu.

Co więcej nie jest miarą Dygasińskiego, tylko jakimś streszczeniem wiedzy o gatunku, ekstraktem z wielu podobnych do siebie istot, lecz **indywidualnym stworzeniem; nigdy np. pies nie jest jakimkolwiek psem, typem psa, ale ściśle określonym, jednostkowym, takim a nie innym osobnikiem.**

Wychodząc z założenia, że zwierzę ma różną od człowieka organizację fizyczną, odmienny system nerwowy, inaczej rozwinięte zmysły, Dygasiński każdorazowo transponuje rzeczywistość na język swego bohatera; najładniejsze sceny tworzy wtedy, gdy bez reszty wczuwa się w duszę danego zwierzęcia i z jego stanowiska ocenia zjawiska zewnętrznego świata.

Dygasiński w czarodziejski niemal sposób **wyprowadza człowieka z jego własnej skóry i każąc mu wcielać się w coraz to inne istoty, rozszerza jego aspekty, uwielokrotnia w nieskończoność świat w każdych oczach inaczej się załamujący,** tworzy niezliczone, różne od siebie rzeczywistości, dotąd przez człowieka nie dostrzeżone, dziwne, często tajemnicze, w najwyższym stopniu egzotyczne, tym egzotyczniejsze, że nie dające się raz na zawsze utrwalić na mapie

I dlatego zawsze zostanie dla nas Dygasiński niezrównanym malarzem ojczystej przyrody i tego wszystkiego co polskie, **jednym z tych „którym Ojczyzna szeroki świat zamknęła, którzy nawet poprzez łzy swoje w niej tylko szczęście dla siebie znajdują".**

Nowości literackie.

Dobiegający końca sezon wydawniczy przynosi jeszcze zasługujące na uwagę nowości literackie. Charakter dokumentu poniekąd ma ostatnia książka prezesa Polskiej Akademii Literatury Wacława Sieroszewskiego pt. „Droga do wolności" (Wyd. „Rój"). Sędziwy pisarz czyni tu obrachunek ze swoim bogatym w zdarzenia życiem, przynosi też sporo materiału do dziejów ostatnich etapów naszych walk wolnościowych.

Charakter czysto rozrywkowy, tak aktualny w obecnym sezonie, mają dwie książki wydane przez „Rój", a mianowicie nowy tom popularnego humorysty rosyjskiego M. Zoszczenki pt. „Dzieje choroby" oraz powieść awanturniczo-społeczna K. Aszlanyi: „7 razy po twarzy". Obie te książki, pozornie dalekie od siebie, mają jednak coś co ich łączy: myśl o tzw. szarym człowieku. Zoszczenko z bezwzględną ironią przedstawia te siły, które niszczą życie szarego człowieka sowieckiego. Najbardziej interesujące w opowiadaniach Zoszczenki są jednak — poza satyrą — dobrze zaobserwowane rysy obyczajowe współczesności sowieckiej. — Powieść Aszlanyi jest napoły fantastyczna, odbija jednak jak w krzywym zwierciadle niektóre rysy dzisiejszego ustroju społecznego.

Stefan Zweig zrobił sobie widocznie krótką przerwę w grzebaniu się w historii i napisał powieść współczesną pt. „Niecierpliwość serca" (Wyd. Przeworski). Trudne i nieraz już przez literaturę oświetlane zagadnienie miłości i litości znalazło wyraz nowy i przejmujący.

Zupełnie inny dział literatury to zbiór fraszek, satyr i parodyj Witolda Zechentera pt. „Guzy dla muzy", wydany przez Książnicę-Atlas. Wszystkie satyry i fraszki Zechentera omawiają najwybitniejsze zjawiska literackie w Polsce na przestrzeni ostatnich kilku lat. Gdyby spisać indeks nazwisk pisarzy, którzy znaleźli się w tej jedynej w swym rodzaju „historii literatury współczesnej na wesoło", okazałoby się, że nazwiska tych jest przeszło czterysta. Tak więc można powiedzieł, że „Guzy dla muzy" stanowią pewien całokształt zjawisk literackich doby współczesnej i antologię wybitnych i popularnych pisarzy polskich — a wszystko to podane jest w krzywym odbiciu.

Omówione książki w Bydgoszczy u Gieryna.

Kronika literacka.

A więc Szekspir istniał rzeczywiście? Kierownik działu rękopisów w muzeum brytyjskim dr Robin Flower twierdzi, że udało mu się rozwiązać zagadkę osobowości Szekspira. Na podstawie zbadania trzech starych stron manuskryptu, przedstawiającego epizody z życia Tomasza Moore'a, dr Flower po drobiazgowych studiach nad charakterem pisma oraz papierami miał ustalić, że Szekspir był autorem przypisywanych mu dzieł i że przypisywanie autorstwa jego sztuk Franciszkowi Bakonowi jest zupełnie nieuzasadnione.

Nowa powieść Pearl Buck. Zeszłoroczna laureatka Nobla, autorka „Błogosławionej ziemi", „Matki", wydała nową powieść pt. „Far East" (Daleki Wschód). Jej akcja toczy się w Szanghaju i w Japonii na tle agitacji chińskiej. Głównym zagadnieniem w niej poruszonym jest obecny konflikt duchowy i materialny, który rozpłomienił Daleki Wschód.

Ulubieni pisarze Chamberlaina. Przemawiając niedawno na bankiecie, urządzonym przez „Royal Literary Fund", premier angielski Chamberlain oświadczył, iż jego ulubieni pisarze do Dumas ojciec i Dickens: „Moje ulubione powieści to książka Dumasa ojca i ta długa seria, jaką pozostawił Joseph Conrad, z jej świetną plastyką słowa i urzekającym poczuciem wszechobecnej tajemnicy".

Najlepsza książka amerykańska z r. 1938. Nowojorski tygodnik literacki „The Saturday Review of Literature" rozpisał wśród 57 krytyków rozmaitych pism amerykańskich ankietę, prosząc o wskazanie czterech najlepszych książek wydanych w Stanach Zjednoczonych w r. 1938, po jednej z zakresu powieści, biografii, historii i poezji. Olbrzymią większością, bo 46 głosów, zainterpelowani krytycy uznali za najlepszą książkę z dziedziny biografii studium Carla van Dorena „Beniamin Franklin". Z powieści najwięcej głosów, bo 26, zdobył „The Yearling" M. K. Rawlings (świeżo przełożony na język polski pt. „Roczniak"), drugie po niej miejsce przypadło powieści Johna dos Passosa „U. S. A.".

Najlepiej wydana książka polska.

Doroczny konkurs na najlepiej wydaną książkę polską, organizowany przez Radę Książki, został obesłany przez kilkanaście spomiędzy najpoważniejszych firm księgarskich, zgrupowanych w Polskim Tow. Wydawców Książek, oraz przez paru nakładców prywatnych. Warunki konkursu dopuszczały w tym roku do współzawodnictwa książki ze wszystkich działów piśmiennictwa (nie tylko z literatury pięknej, jak w roku ubiegłym), z wyraźnym zastrzeżeniem, iż celem konkursu nie jest odznaczenie publikacyj bibliofilskich, kosztownych i wykonanych w nieznacznej liczbie egzemplarzy, lecz wydawnictw o charakterze użytkowym, produkowanych masowo i przeznaczonych do jak najszerszego rozpowszechnienia.

Nagrodę uzyskała książka prof. Edwarda Lotha „Człowiek przeszłości", wydana przez Książnicę-Atlas.



Prof. Chr. Stefanoff: „Hucuł" (olej).

Kronika plastyczna.

„Sześć wieków malarstwa polskiego" — pod tą nazwą „Biblioteka Polska" i Arct wydają wspólnie interesujący cykl monografij wielkich mistrzów malarstwa — cykl, który złoży się na ciekawą historię sztuki. Ostatnio wyszedł siódmy już z kolei zeszyt, poświęcony twórczości Giorgione, Tycjana i Tuitoretta. Zwięzły tekst opracowany przez dra M. Stehrlinga, ilustrują starannie dobrane i doskonale wykonane reprodukcje najcelniejszych dzieł tych mistrzów. Monografie w Bydgoszczy do nabycia u Gieryna.

Odkrycie trzech obrazów Tycjana. W Co-tel Vaccio koło Spalato odkryto trzy obrazy, przypisywane Tycjanowi. Przedstawiają one św. Józefa i św. Jeremiasza. Obrazy te zostały ukryte w okresie wojen napoleońskich.

Wystawa malarzy polskich w Londynie. W Londynie odbyło się otwarcie wystawy prac polskich artystów malarzy, zgrupowanych w Zw. Plastyków „Blok". Na otwarciu wystawy w New Burlington Galleries w Londynie obecnych było około 400 osób ze świata artystycznego, politycznego i dziennikarstwa, przedstawiciele Polonii londyńskiej i in. Na wystawę składają się obrazy olejne i drzeworyty. Obejmuje ona około 200 eksponatów. Wystawa, która trwać będzie do 17 czerwca, wywołała w Londynie duże zainteresowanie.

Motywy sztuki bizantyjskiej w malarstwie polskim. Na posiedzeniu komisji historii sztuki polskiej Akademii Umiejętności dr Karol Estreicher przedstawił swą rozprawę pt. „Dekoracja malarska kaplicy Hinczy z Rogowa w katedrze na Wawelu". Podczas ostatnich prac restauracyjnych w r. 1938 w związku z budową nowego zejścia do grobów królewskich, znaleziono ślady malowideł znajdujących się w dawnej kaplicy urządzonej w r. 1465 przez kasztelana Hinczę z Rogowa. Analiza ikonograficzna pozwoliła stwierdzić, że dekorator kaplicy pozostawał pod wpływem malarstwa rusko-bizantyjskiego. Odsłonięte malowidła przedstawiają na sklepieniu Matkę Boską na tronie, Chrystusa w majestacie, wreszcie fragmenty grupy św. Dziewicy i św. Męczenników. Wzory bizantyjsko-ruskie widoczne w malowidłach zdobiących kaplicę Hinczy na Wawelu występują tak wyraźnie po raz pierwszy w dziejach średniowiecznego malarstwa polskiego.

Husaria przestworzy.

Dwie mamy Polski. — ta pierwsza przyziemna,
Która kolebką jest naszego bytu,
Plamami borów swych i lasów ciemna.
I kolorowa od swych łąk rozkwitu,
Kraina mlekiem i miodem płynąca
I od płomienia naszych serc gorąca.

I druga Polska — ta górna, skrzydlata,
Co pod chmurami zaczyna dziś życie
I srebrne pióra, dzięki którym lata,
Kąpie w promieniach słońca i w błękicie
I nad tą pierwszą, która jest w dolinie,
Czuwa niezłomnie i w każdej godzinie.

Lecz choć kochamy tą pierwszą szaleńczo.
Bośmy krew z krwi jej, bośmy kość z jej kości
I liczne krzyże, które groby wieńczą,
Świadczą o naszej bezmiernej miłości,
Dziś ku tej drugiej kierujemy oczy
I ona serca narodu jednoczy.

Bo ta skrzydlata, bo ta Polska wtóra
Jest taka młoda jak sen wymarzony,
I codzień w nowe porasta nam pióra
I codzień zbroi się w silniejsze szpony
I jest przyszłością naszą i nadzieją,
Do której serca się i dusze śmieją.

Polsko skrzydlata! Kochamy cię wszyscy,
Ale my Polski pokolenie młode,
Najbardziej sercem jesteśmy ci bliscy,
Najlepiej lotu czujemy urodę,
Najmocniej chcemy się z lotnictwem zbratać
I gdy pozwolą, pod chmurami latać.

Bo gdy w ojczyźnie uskrzydli się naszej
Wszystko co młode, dzielne i junacze,
Wtedy nas siła żadna nie zastraszy
I kruk nad dolą naszą nie zakracze
I nie rozdziobią nas sępy i wrony,
Bo je na wszystkie rozpędzimy strony.

Rośnijże, rośnij nam skrzydlata floto —
W srebrzyste skrzydła bombami ciężarne!
A bezmiar ofiar, rzucający złoto,
I szał młodości nie pójdą na marne,
Lecz przed tą nową husarią przestworzy
Jak przed wiekami każdy wróg broń złoży.

Henryk Zbierzchowski.

Wśród kombatantów angielskich

Polska znajduje otwarte serca i szczerą przyjaźń.

Drukujemy dziś dalszy ciąg wspomnień p. Feliksa Zielińskiego z pobytu w Anglii, gdzie bawił wraz ze swą siostrzenicą p. Krzymowską na zaproszenie kombatantów angielskich — b. jeńców z czasów Wielkiej Wojny. — Red.



Orkiestra wojskowa w strojach wieczorowych na balu.

Jeszcze nie wstałem po męczącej podróży a już czekali na nas reporterzy z aparatami fotograficznymi. W następnych dniach było tak samo. Gdy miejscowe gazety rozgłosiły, że przyjechali do Anglii Polacy na zaproszenie kombatantów, zjeżdżali się reporterzy z dalszych okolic. Jeden przybył nawet z Manchesteru samochodem i czekał na nas kilka godzin, byle tylko otrzymać wywiad i sfotografować nas. Słowem Polska, Polacy byli sensacją dnia. Nic dziwnego więc, że w następnych dniach otrzymaliśmy masę listów, nawet treści religijnej. Anglicy wiedzą bowiem, że Polacy są przeważnie katolikami. Pomiędzy innymi pisała także pewna Polka, o ile się nie mylę p. Korab-Chrzanowska, z Halifaxu. Pisała oczywiście po angielsku, prócz słów „Vive la Pologne!" Po moim odjeździe wizytowała ją moja siostrzenica, która pisze mi, że była to nadzwyczaj ciekawa wizyta, gdyż owa pani, dziś już starsza kobieta urodziła się w Anglii i nie włada zupełnie językiem polskim. Gdy usłyszała o Polakach, odezwała się w niej polska krew i starała się o nawiązanie z nami kontaktu.

W angielskich koszarach.

Około południa udaliśmy się do koszar pułku piechoty do pp. gen. Charlesa Deedesa i pułk. Bradley-Williamsa, którzy na nas czekali. Obaj oficerowie są również uczestnikami wojny światowej. W towarzystwie ich i ich adiutantów, udaliśmy się do kasyna oficerskiego na lampkę wina. Po dłuższej pogawędce oprowadzili nas po koszarach, muzeum pułkowym, a nawet byliśmy w kuchni żołnierskiej, gdzie przygotowywano smaczny i obfity obiad, jak na nasze stosunki, może nawet wystawny. Do obiadu szykowano dla każdego żołnierza dosyć dużą grupkę masła i kawałek sera na deser.

Na ścianach w jadłodajniach żołnierskich rzucały się w oczy nazwy pól bitew, stoczonych przez pułk. Każda nazwa otoczona jest olejno malowanym wieńcem laurowym. Pomiędzy historycznymi nazwami, widnieje również i sławne Waterloo, gdzie zostały pobite wojska Napoleona I. Z czasów ostatniej wojny światowej, zauważyłem tam dobrze znane starym wojakom nazwy jak: Diksmuide, Langemark, Ypern, Loretto, Arras, Somme i inne.

— O la la! — mówię do generała — w tych miejscowościach poznałem bardzo dobrze angielską artylerię jako b. pruski piechur i do dziś ją pamiętam i poważam. Jestem przekonany — mówię dalej — że ona przy następnej sposobności zrobi to samo. Generał roześmiał się z mojego powiedzenia i odniosłem wrażenie, że był zadowolony, bo może sobie w tej chwili przypomniał stare dzieje z frontu.

Po pożegnaniu się z bardzo sympatycznymi i gościnnymi dżentelmenami, aczkolwiek było nam bardzo spieszno, wstąpiliśmy również na chwilę do kasyna podoficerskiego, bo i oni jako starzy wojacy, chcieli powitać polskich gości. Przy piwku znów serdeczna pogawędka.

— A ile Polska ma żołnierzy, — pytają?

— Obecnie w armii czynnej mamy więcej jak Anglia — odpowiadam.

Moje zdanie niby podziwiali, lecz odniosłem wrażenie, że nie każdy w to uwierzył, gdyż nastała chwilka milczenia.

Podoficerowie są również bardzo gościnni i nie chcą nas puścić, lecz obowiązek nas woła. Na pożegnanie wołają podoficerowie: do widzenia dziś wieczorem na balu.

Szary człowiek interesuje się Polską.

Spieszymy się na dworzec, bo przyjeżdżają moi dawniejsi jeńcy pp. E. Reews z Leicestru i Bill Glasett z Londynu. Na dworcu przywitanie, jak na stosunki angielskie, było może trochę czułe. Glasett schwycił mnie za szyję, począł ściskać i całować. Wobec tego znów zbiegowisko i podziwianie sympatii polsko-angielskiej. Przy tej okazji nie obyło się bez kodaka, co potwierdza fotografia.

Trzy godziny później jedziemy znów na dworzec, by powitać naszego przedstawiciela wojskowego p. Tomaszewskiego z ambasady z Londynu. Jestem niezmiernie zadowolony, że p. Tomaszewski przybył, przynajmniej podzielimy sobie role. Do tej pory byłem sam, a pytań miałem moc, na które odpowiadać musiałem. A pytali się często, obojętnie czy to inteligent czy szary człowiek, dlaczego Rosjan nie chcemy przepuścić przez Polskę w razie konfliktu wojennego z Niemcami? Dlaczego Czechów uważamy za swoich wrogów? Czy Gdańsk oddamy? Czy skłóceni Polacy w różnych partiach i partyjkach politycznych, pogodzą się w razie wojny? Czy Polacy bić się będą o Gdańsk? Czy sympatyzujemy z Niemcami itd. Podobne pytania stawiano mi prawie zawsze i wszędzie.

Modlitwa na balu.

Gdy wchodziliśmy na wielką salę balową p. Busbysa, około 400 biesiadników siedziało już przy stole. Panie i panowie w strojach balowych, wojskowi, również i orkiestra pułkowa w czerwonych galowych mundurach. Jest to zaszczyt dla nas niemały, z czego oczywiście jesteśmy nadzwyczaj zadowoleni.

Przed rozpoczęciem obiadu, sekretarz Lord-majora, który podczas całej uroczystości jest do jego dyspozycji, puka młotkiem drewnianym w stół biesiadny i wzywa wszystkich uczestników do wspólnej modlitwy przed jedzeniem. Wszyscy wstają z miejsc, a sekretarz mówi mniej więcej następujące słowa: „Dziękujemy Ci Panie Boże za dary, jakie za chwilę spożywać będziemy". Amen, — odpowiedzieli jednogłośnie biesiadnicy. Dla nas była to chwila wzruszająca, tym więcej, że w Polsce, wśród katolików, nie ma tego zwyczaju, by na oficjalnych ucztach wspólnie się modlono przed jedzeniem. Wartoby ten zwyczaj i u nas zaprowadzić.

Podczas obiadu wniósł toast na cześć króla pułk. Bradley-Williams, po czym orkiestra odegrała hymn narodowy: „God save the King". Na cześć polskich gości przemówił gen. sir Charles Deedes, podkreślając szlachetność narodu polskiego, że tak kulturalnie obchodził się z jeńcami wojennymi. Po przemówieniu orkiestra odegrała nasz hymn narodowy. „Jeszcze Polska nie zginęła". Zrobiło to na nas ogromne wrażenie, gdy po ukończonym hymnie, 400 biesiadników odśpiewało wspólnie, głośno i serdecznie coś w rodzaju naszej piosenki: „długo, długo, niechaj żyją nam".

Manifestacje przyjaźni.

Na słowa generała, przemówił płynną angielszczyzną i z polską werwą p. Tomaszewski, przedstawiciel attaché wojskowego z ambasady londyńskiej. Długotrwałe oklaski były najlepszym dowodem, że p. Tomaszewski przemówił do serc Anglików. Po przemówieniu odczytał telegram mego brata — rotmistrza, treści następującej:

> Nie mogąc korzystać z Waszego zaproszenia, dla mnie tak zaszczytnego, przesyłam Wam, oraz niezwyciężonej armii brytyjskiej żołnierskie pozdrowienia.
>
> **Florian Zieliński,** rotmistrz.

Po odczytaniu telegramu, cała sala aż drżała od entuzjazmu i oklasków, a serdeczne uczucia łączyły się w prawdziwe braterstwo. Mnie się aż wierzyć nie chciało, że zrównoważeni Anglicy mogą się tak rozentuzjazmować. Ale uświadomić sobie należy, że chwila była poważna, bo wojna wisiała na włosku.

Na cześć polskiego narodu przemawiał p. T. Rawson, szef miejscowej policji. Podkreślał on zalety Polaków, jak waleczność, szlachetność, uwypuklając to, że Polska była w Europie pierwszym państwem, które u siebie zaprowadziło Ministerstwo Oświaty. Wobec tego mówca zaznaczył, że dziwić się nie można, iż Polacy zajmują jedno z czołowych miejsc w dziedzinie sztuki i literatury. Wymienił przy tej okazji wybitnych naukowców polskich. Następnie orkiestra odegrała poloneza Chopina. Przyszła kolej i na mnie, więc mówiłem o przyjaźni, jaka zawiązała się pomiędzy byłymi jeńcami a nami, Polakami. Przyjaźń ta, rozlewając się na oba narody, może zapewnić Europie na zawsze, tak wielce upragniony pokój. W przemówieniu zapraszałem Anglików do zwiedzenia Polski, w której jest stale wiele słońca i wiele dobrych serc polskich.

Siostrzenica musiała także zabrać głos i przy tej sposobności dziękowała szczególnie kombatantom za nadzwyczaj serdeczne przyjęcie, które łączy starych wojaków, a tym samym Anglików i Polaków.

Jako ostatni zabrał głos Lord-Major, mówiąc o ogólnej sytuacji europejskiej, kończąc swoje przemówienie słowami kochajmy się.

W czasie końcowych przemówień, poczęły krążyć programy uczty, na których wzajemnie udzielaliśmy sobie autografów. Po skończonym obiedzie, rozdałem ich dziesiątki. Widocznie zwyczaj ten w Anglii jest rozpowszechniony.

Angielska zabawa.

Podczas tańca można było odczuć szczerość, swobodę i humor. Sympatyczne Angielki, jako prawdziwe emancypantki, tańczyły razem z sobą, nie czekając, aż mężczyźni będą je angażować do tańca. Na sali balowej każdy kombatant chciał chociaż kilka słów zamienić z Polakami, więc trzeba było z nimi porozmawiać.

Mój przyjaciel Neal przyszedł do mnie, prosząc mnie, bym raczył przywitać się z niewidomym inwalidą wojennym. Ów nieszczęśliwy wojak uścisnął mi mocno rękę i trzymając ją w swej dłoni powiedział:

— Aczkolwiek nie widzę, bo mam oczy wystrzelone, jednak odczuwam, że na naszej uroczystości jest serdeczny nastrój. Niech druh — dodał — w całej pełni korzysta z naszej żołnierskiej gościnności.

Powitaniem tym byłem bardzo wzruszony.

Podszedł do mnie również kapelmistrz, pytając się, czy orkiestra jego należycie odegrała polski hymn narodowy. Przyznał się, że grał go po raz pierwszy. Gdy go zapewniłem, że nawet polska orkiestra lepiej by nie odegrała hymnu i poloneza Chopina, był bardzo uradowany.

Przy stoliku szef policji nawiązał z nami rozmowę na temat naszej historii i zdradził się, że jest nią zachwycony i nadal nią zajmować się będzie.

Możecie być dumni z waszej pięknej historii, powtarzał nam kilkakrotnie p. Rawson.

Pewna starsza kobieta — matka — pochodząca prawdopodobnie ze sfer robotniczych, powiedziała do nas:

— Bardzo się cieszę, że na świecie są jeszcze tacy ludzie, co po ludzku obchodzą się z jeńcami wojennymi. Obecnie — mówiła dalej — mam aż trzech synów ochotników we wojsku, tym więcej odczuwam waszą dobroć, jakiej doznali nasi bracia w Polsce. Daj Boże, aby i moi synowie, w razie wojny, o której się teraz tak wiele mówi, natrafili na podobnych ludzi, jakimi są Polacy.

Były dla nas i zabawne momenty. Pewna staruszka, matka wojaka, powiedziała do siostrzenicy ze zdziwieniem:

— Pani, toć wy Polacy, macie takie same twarze jak i nasi.

W towarzystwie kombatantów bawiliśmy się wesoło, ochoczo i jak na angielskie stosunki długo, tym więcej, że nazajutrz był dzień pracy. A zaznaczyć muszę, iż biesiadnicy byli właśnie ludźmi pracy, a mimo to pozostali wszyscy do końca zabawy na sali.

Serdeczne przyjęcie, jakie urządzili kombatanci na naszą cześć, pozostanie mi na zawsze w pamięci. Odwdzięczyć chyba będzie się można u nas, na polskiej ziemi, podobną gościnnością.

Lubin.

Feliks Zieliński.



Wspólna fotografia przed rozpoczęciem rautu.
Siedzą od lewej: pp. generał sir Charles Deedes, lord major Alderman T. J. Robinson, Jan Tomaszewski, Helena Krzymowska, Feliks Zieliński, lord majorowa Robinsonowa. Stoją od lewej: 1) Hill, 3) Philips, 4) T. Rawson, 5) płk. Bradley-Williams, 10) p. Nealowa, 11) Neal.

Pod światło.

DALADIER — JĘDRZEJEWICZ. Jak donosiliśmy w depeszach, obecny premier francuski p. Daladier zapowiedział na kongresie partii radykalno-społecznej, że przedłoży parlamentowi „kodeks obrony rodziny". Francja wymiera, przybywa trumien. a ubywa kołysek. Trzeba więc ratować jej przyszłość. Zrozumiał to obecny premier. który naprawia to, co Front Ludowy z Blumem na czele popsuł. Blum zalecał kazirodztwo, a Daladier broni rodziny. Jakże daleko w ciągu roku odbiegła Francja od „ideałów" żydowsko-masońskich!

Możeby tak i w Polsce pójść za tym przykładem. Rozmaici Boye zalecali ograniczenie potomstwa i dziś patrzymy na owoc ich pracy: przyrost naturalny dość silnie spada. Siedem lat już obowiązuje fatalna ustawa zawdzięczająca swe istnienie b. premierowi p. Januszowi Jędrzejewiczowi, która odejmuje dodatki rodzinne pracownikom państwowym, posiadającym liczne potomstwo.

Prem. Składkowski w czasie wolnym od patroli możeby się zajął studiami nad projektem francuskim. Ma on wielkie znaczenie nie tylko ze stanowiska narodowego, ale również i moralnego, a także chrześcijańskiego i katolickiego, jak słusznie niedawno w „Prosto z Mostu" dowiedziono.

W ogóle czas skończyć ze spuścizną po J. Jędrzejewiczu, który zmniejszył pobory najbiedniejszym, a powiększył tym, którzy już dosyć mieli, a — dzieci przeważnie mało albo wcale nie mają.

OZONOWE WYCIECZKI. Poznański okręg Ozonu w początku bieżącego miesiąca urządził wycieczkę do COP-u. Koszt 49,50 zł z dopłatami. Wycieczka była tylko dla członków Ozonu, a zajmował się nią Orbis. Bilety zniżkowe wydawał za pokazaniem legitymacji Ozonu. Przewidziano, że można nie przyjąć zgłaszającego się „bez podania powodu". Zatem tylko prawowierni mogli brać udział, a niepewni nie mogli korzystać z „dobrodziejstwa" ozonowego.

Cała ta impreza wygląda dziwacznie, jeżeli się zważy, że Orbis musiał kontrolować przynależność partyjną uczestników wycieczki. Może doczekamy się jeszcze, że przy kupnie biletu kolejowego trzeba się będzie legitymować, do jakiego stronnictwa kandydat na pasażera należy.

OZON I KAHAŁ. „Słowo" wileńskie przypomina, że w Wilnie Ozon miał powodzenie w targach z żydami. Gen. Skwarczyński został posłem — a rabin Rubinsztajn senatorem. Gorzej poszło Ozonowi w Krakowie. Jego wiceprezes p. Mili zawarł ugodę z prezesem kahału (zarząd żydowskiej gminy religijnej) rabinem Rafałem Landauem. Chodziło o to, aby utrącić kandydaturę socjalistyczną „demokraty" Kwaśniewskiego na prezydenta miasta, a pozostawić na stanowisku obecnego komisarycznego prezydenta Czubajowskiego. Pod nim spodziewał się p. Mili na pewno, że zostanie dyrektorem Komunalnej Kasy m. Krakowa. Żydzi przyrzekli i — nie dotrzymali, Kwaśniewski został wybrany, ale skandal stał się głośny. Z tego powodu w ostatnią niedzielę przyjechał do Krakowa pułk. Wenda i urządził „odprawę", której przebieg podobno był bardzo burzliwy i to tak dalece, że p. Wenda nie skorzystał nawet z gościny, którą mu władze ozonowe ofiarowały.

Notujemy ten fakt, aby dać pojęcie o „idealiźmie", jaki ożywia pewne koła Ozonu. Dla masy wzniosłe hasła, a na prywatny użytek — interes i to niezawsze ładny.

Witos przyjeżdża do Poznania.

W dniu 17 czerwca w Poznaniu na sali Zoologu będzie się odbywał walny zjazd Stronnictwa Ludowego województwa poznańskiego. W zjeździe weźmie udział prezes Wincenty Witos. Początek zjazdu o godz. 11.

Dziesięciolecie Izb Przemysłowo-Handlowych.

Warszawa, 10. 6. (Tel. wł.). W bież. miesiącu przypada dziesiąta rocznica założenia Izb przemysłowo-handlowych w ośrodkach przemysłowych. Z tej okazji odbędzie się szereg uroczystych posiedzeń Izb przy udziale delegatów ministerstw. (r)

Do Polski przyjeżdża jugosłowiański wiceminister spraw zagranicznych.

Warszawa, 10. 6. (Tel. wł.). W drugiej połowie bież. miesiąca przyjeżdża do Polski jugosłowiański wiceminister spraw zagranicznych p. Pilia, w towarzystwie kilku urzędników. Jak utrzymują koła gospodarcze, pobyt delegacji jugosłowiańskiej w Polsce związany jest ze sprawą rozszerzenia układu handlowego polsko-jugosłowiańskiego z r. 1933. (r)

Kto winien?

Dworzec centralny w Warszawie - to klęska.

Błędy, które się fatalnie mszczą.

Śledztwo w sprawie pożaru dworca głównego w Warszawie trwa i wcześniej czy później wskaże winnych. Tymczasem jednak opinia publiczna skazana jest na domysły.

Domysły te są różnorodne. Nawet — jeśli chodzi o ocenę strat spowodowanych przez pożar — to podpowiadana przez sfery półoficjalne kwota pół miliona złotych przyjmowana jest z niedowierzaniem. W kołach fachowych szkody oceniane są już obecnie na cyfrę między dwoma a trzema milionami złotych. Szczegółowe wyliczenia sporządzi specjalna komisja.

Kto winien?

Jeśli chodzi o najważniejsze dziś pytanie — kto winien? — „Słowo" zwróciło się do wybitnych przedstawicieli świata inżynierskiego i otrzymało następujące wyjaśnienia:

„**Należy stwierdzić, iż jest w najwyższym stopniu niedbalstwem, a nawet nie**dołęstwem, ażeby pożar mógł powstać na skutek cięcia palnikiem tlenowo-acetylenowym. Nie było bowiem w świecie wypadku, ażeby z tego powodu mógł powstać pożar. A przecież palnik tlenowo-acetylenowy używany jest przy wszystkich budowlach od lat trzydziestu. Jeżeli istotnie tak było, to jest po prostu nie do pojęcia, iż tak późno została zawezwana straż pożarna, albowiem płomienie musiały ukazać się znacznie wcześniej. A więc wynika z tego, że musiała szwankować służba bezpieczeństwa ogniowego. Służba taka jest przy każdej budowie nawet najmniejszego domu, a musi być specjalnie zorganizowana i staranna specjalnie przy tak wielkiej budowie, jak Dworzec Centralny, gdzie stosować należy jak najdalej idące środki ostrożności".

„Również niewyjaśniona jest sprawa gaśnic, które powinny znajdować się na budowie w odpowiedniej ilości. Na każdej budowie bowiem musi być dużo drzewa: na budowie murowanej, na rusztowania, na żelbetonowej dla szalowania, na stalowej także na rusztowania. Dlaczego więc nie posłużono się od razu gaśnicami? Odpowiedzialność za powyższe braki oczywiście spoczywa na kierownictwie budowy dworca kolejowego".

Pechowy dworzec.

„Słowo" przypomina również swoje ciekawe uwagi sprzed roku na temat dworca warszawskiego:

„Technika polska, o której sukcesach stale i tak często słyszymy, zawiodła tu w zupełności, więcej, skompromitowała się bardzo nieładnie. Jeżeli zdanie sobie sprawy z błędów oznaczać może niekiedy początek poprawy, to i tu zdajemy sobie sprawę, skąd te błędy pochodzą i gdzie one tkwią.

Główną wadą warszawskiego dworca jest ogólna koncepcja dworca centralnego. To, co było dobre dla Warszawy lat temu 40, gdy była stolicą Królestwa Polskiego, to nie może być dobre obecnie, gdy stała się stolicą 35 milionowego Państwa Polskiego. Ruch kolejowy w Warszawie przedwojennej był nastawiony nie tyle na ruch dowarszawski, dośrodkowy co na tranzytowy. Warszawa będąc zawsze ogromną atrakcją, wchodziła jednak w całość obszaru gospodarczego rosyjskiego. Sprawa rozwiązania kolejowego ruchu warszawskiego była podówczes sprawą jak najszybszego tranzytu przez Warszawę. Stąd poszła koncepcja linii średnicowej oraz dworcu centralnego.

Przedwojenne pomysły.

Twórcy węzła warszawskiego nie zorientowali się i zbudowali go w myśl przestarzałych koncepcyj przedwojennych. Stąd poszedł most na Wiśle, tunel i Dworzec Centralny, 3 najniefortunniej rozwiązane budowle inżynierskie. Most, bardzo brzydki, który na zawsze zepsuł perspektywę Wisły, tunel, już dzisiaj zbyt ciasny i najgorszy ze wszystkiego Dworzec Centralny.

W dodatku wkroczył wzgląd, o którym dawniej nie myślano, sprawa obrony przeciwlotniczej.

Fatalna konstrukcja żelazna.

Najgorszą częścią dworca jest jego konstrukcja żelazna. Trudno było zbudować ją gorzej i — dodajmy, drożej. Na peronach, a więc tam, gdzie powinno być najwięcej przestrzeni i miejsca, mieszczą się po 2 rzędy słupów, nieraz jeszcze pokratowanych ze sobą, o ogromnych wymiarach. Gdy przyjedzie pociąg, już ludziska rozbijają sobie o nie głowy, a gdy przypadkiem zajedzie drugi pociąg, robi się tak ciasno, jak w beczce. Na całym świecie istnieje zasada, by kolumny stawiać pomiędzy torami, a perony zostawiać wolne. Tu uczyniono zupełnie naodwrót.

W dodatku wykonana jest ona najnieudolniej w świecie. Takiego chaosu, takiej mieszaniny kształtów i takiej masy żelaza nie znajdzie się gdzie indziej. W sferach technicznych mówi się, że jest tam tyle żelaza, że można zastąpić je tą samą masą cegły czy drzewa i tak samo by wszystko trzymało. Poszło na budowę tego dworca około 400 wagonów żelaza!

Gdy zorientowano się, co się święci, chciano uniknąć skandalu i stworzono biuro do projektowania górnej części żelaznej dworca, które pod kierunkiem zresztą rosyjskiego inżyniera ma częściowo naprawić błędy i marnotrawstwo projektu wykonanego przed 5 laty i drogo zapłaconego. Czy nie wstyd by projekt polskiego inżyniera w stolicy państwa musiał naprawić Rosjanin".

Usuwamy ślady katastrof kolejowych.

Komisje śledcze przy pracy.

Warszawa, 10. 6. (Wiad. wł.). Śledztwo w sprawie pożaru dworca głównego w Warszawie potrwa czas dłuższy. Władze dążą do wszechstronnego wyjaśnienia wszelkich możliwych okoliczności. W tej chwili wysuwane jest przypuszczenie m. in. i takie, że pożar powstać miał na parterze w kominie wentylacyjnym westibulu od strony Al. Jerozolimskich. Komin ten oszalowany był deskami. Dzięki doskonałej wentylacji i łatwopalnemu materiałowi ogień przeniósł się szybko pod dach, gdzie zapalił się korek impregnowany smołowcem, będący ochraniaczem ciepła i wilgoci.

Trwa również śledztwo w sprawie strasznej katastrofy pociągu w Pruszkowie. Komisja śledcza zbadała ponownie zwrotnicę oraz przesłuchiwała personel stacyjny. Wyniki dochodzeń sądowych trzymane są w tajemnicy. Zakończenie śledztwa spodziewane jest za kilka dni.

Normalna komunikacja.

Tymczasem na dworcu głównym normalna komunikacja została już przywrócona. Pociągi kursują na sześciu torach, tak, jak było przed pożarem. Wyłączone z ruchu są jeszcze dwa tory środkowe, gdzie uprząta się rumowiska. Praca ta potrwa zaledwie kilka godzin. Widomym śladem pożarowym pozostanie jedynie głęboka wyrwa w suficie, której naprawa stanowi również kwestię kilku dni.

I w Pruszkowie trwa wytężona praca nad usunięciem rozbitych wagonów i lokomotywy, która w czasie wypadku wyskoczyła tak wysoko, że zerwała wiszące w powietrzu przewody wysokiego napięcia trakcji elektrycznej, powodując krótkie spięcie. Prace te są już na ukończeniu i niebawem po naprawieniu toru cała linia zostanie oddana do użytku.

Straty są bardzo znaczne.

Straty w tej katastrofie są nadspodziewanie duże, tym więcej, że kolei będzie zmuszona płacić wysokie odszkodowanie zabitym i rannym. Natomiast wbrew wszelkim przewidywaniom straty, jakie wynikły na dworcu głównym sięgają wszystkiego sumy 800 tys. zł, co przy ogólnym koszcie budowy dworca 30 miln. zł stanowi 2 i pół procent całości. Uszkodzeniu uległa właściwie tylko jedna hala dworca odjazdowego, zajmująca około 25 proc. powierzchni całego gmachu, pusta od podłogi do sufitu. Konstrukcja sufitu i dach tej hali jest bardzo lekka i łatwa do odbudowy. Czas naprawy nie potrwa dłużej ponad 4 miesiące.

W stropie tunelu wybity został nie wielki otwór dzięki tylko temu, że walące się żelazo najpierw opadło na wysoką wieżę drewnianą, używaną przy tynkowaniu sufitu przez co osłabiona została siła rozpędu.

Uroczysty pogrzeb strażaka.

Wczoraj odbył się uroczysty pogrzeb zmarłego strażaka. Zgromadził on tysiączne rzesze publiczności. W żałobnym pochodzie niesiono bardzo liczne i piękne wieńce. Udział wzięli w pogrzebie przedstawiciele władz, kolejnictwa, samorządu oraz oficerowie i szeregowi straży pożarnych Warszawy. Stan zdrowia rannych strażaków nie budzi żadnych obaw. Rodziny ich otrzymały po 300 zł, zaś rodzina zmarłego strażaka 500 zł.

Liczba ofiar katastrofy pruszkowskiej powiększyła się do 8 osób. Stan zdrowia pomocnika maszynisty w dalszym ciągu jest groźny. Stan zdrowia pozostałych 12 osób, przebywających w szpitalu jest poważny, ale na szczęście nie budzi obaw. (r)

Goniec pocztowy ofiarą skrytobójczego mordu.

Chojnice. (s) Wieś Męcikał, pow. Chojnice została zaalarmowana wiadomością o ohydnym morderstwie, dokonanym na osobie gońca pocztowego 24-letniego Stanisława Jareckiego z Męcikała. Na dworcu Jarecki oddał pocztę do ambulansu pocztowego, idącego z Kościerzyny do Chojnic, po czym udał się w drogę powrotną do wioski. W odległości 400 m. od dworca na ścieżce leśnej oddał nieznany sprawca do niego strzał z dubeltówki, a następnie uderzył go dwukrotnie tępym narzędziem w głowę. O morderstwie dowiedziała się rodzina dopiero następnego dnia, gdy zaniepokojona jego nieobecnością udała się na poszukiwania. Znalazła już tylko zimne zwłoki. Morderstwo nie miało charakteru rabunkowego, gdyż z posiadanych przedmiotów nic zabitemu nie zabarano. Skrytobójczo zamordowany śp. Jarecki cieszył się wielkim zaufaniem u przełożonych i był jedynym żywicielem matki-wdowy. Dochodzenia w toku.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem".

REPERTUAR KIN:

As: „Władczyni".
Słońce: „Pensjonarka"
Stylowe: „Nawrócony grzesznik"
Świt: „Przygody Tomka Sawyera".

— Do pierwszej Komunii św. w parafii św. Mikołaja przystąpiło 270 dzieci. Mszę św. odprawił ks. kan. Jaśkowski, który wygłosił również okolicznościowe kazanie. Księża wikariusze rozdali dzieciom pamiątkowe obrazki. Przeszło 80 dzieci ubogich lub bezrobotnych rodziców otrzymało kompletne ubranka dzięki ofiarnej pomocy Pań Miłosierdzia, a zwłaszcza pracowitej prezeski p. Paulowej. Dla dziatwy przygotowały również Panie Miłosierdzia śniadanie w Ochronce przy ul. Poznańskiej.

— Tradycyjną procesją Bożego Ciała celebrował ks. kan. Kubski w asyście 10 księży na czele z ks. kan. Jaśkowskim. Ewangelię św. odśpiewali kolejno: ks. prob. Pelz z Inowrocławia-Szymborza, ks. prof. Szukalski, ks. prob. Handke i ks. prob. Dąbrowski z Inowrocławia-Mątew. W procesji brała udział kompania honorowa piechoty, orkiestra wojskowa, przedstawiciele władz, wojska i organizacyj, rozliczne towarzystwa i cechy oraz tłumy wiernych. W niedzielę wyjdzie procesja z kościoła św. Mikołaja przez Rynek, ul. Król. Jadwigi i ul. Opatrzności do kościoła Matki Bożej.

— Nieszczęśliwy wypadek komornika sądowego. Motocyklem z Kruszwicy wracał komornik sądowy I. rewiru p. Wasiukiewicz. W pobliżu Podbojewic zawadził nogą o koło furmanki, jadącej z przeciwnej strony, skutkiem czego został wyrzucony z siodła motocykla. Wasiukiewicz przy upadku doznał dwukrotnego złamania nogi i ogólnych potłuczeń. Ciekawe, że motocykl nie uległ uszkodzeniu. Na miejsce wypadku przybył p. dr. Mierosławski, który udzielił rannemu pierwszej pomocy, po czym odwieziono go do szpitala w Inowrocławiu.

Sekretarz Jungdeutsche Partei w Inowrocławiu zbiegł do Niemiec.

W ub. miesiącu zbiegł do Niemiec przez Gdańsk 24-letni sekretarz Jungdeutsche Partei w Inowrocławiu Paweł Langner. Langner widocznie sądził, że sposobem sudeckim wróci, ale niestety omylił się w swoich rachubach i dziś opłakuje swój „głodny los".

GEBICE. (mk) Wielki pożar powstał w zabudowaniach rolnika Jana Chudzińskiego w Procyniu. Pastwą płomieni padła wielka stodoła, chlew, narzędzia rolnicze oraz pościel parobka. Pogorzelec ubezpieczony był na 48.000 zł. Straty wynoszą 7.500 zł. Przyczyna pożaru na razie nieustalona.

TRZEMESZNO. (mk) 167 dzieci przystąpiło w tut. parafii do I komunii św. W procesji wyprowadzono dziatwę z kościoła św. Ducha i wprowadzono do katedry, gdzie uroczystą mszę św odprawił ks. prob. Sarniewicz, w czasie której wygłosił do dzieci piękne przemówienie, po czym udzielił im komunii św. Na plebanii przygotowały Panie Miłosierdzia dla dzieci wspólne śniadanie.

KRUSZWICA. W znanej z licznych pożarów wiosce Sławsku pod Kruszwicą wybuchł ostatniej nocy znowu pożar u roln. St. Posadzego. Pastwą płomieni padła stodoła i inne zabudowania. Straty poważne. Sławsko w tym roku pobiło już rekord w pożarach.

— Kino Ziemowit: „Mały marynarz".

— W uroczystości Bożego Ciała w kościele św. Teresy odprawił ks. wik. Łój uroczystą mszę św z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Po kazaniu wygłoszonym przez prał. Schoenborna wyruszyła uroczysta procesja w około Rynku. Przy ołtarzach chór kościelny pod bat. p. Berndta odśpiewał pieśni. Pod baldachimem asystowali kolejno pp. burmistrz Borowiak i zast. Jankowski, Sielcz-Fedkowicz i dyr banku Tomaszewski, Jackowiak i kier. szk. Uklejewski, prezes Rob. Kat. Pietrzak i prezes org. kośc. Kłonkowski Piękne ołtarze ustawili pp. Piotrowscy, Ziółtowskie, Jańczakowie i Białeckie. Udział wiernych był niezliczony. Całe miasto było pięknie udekorowane.

LISEWO KOŚCIELNE. 29 ubm. dorocznym zwyczajem urządziło koło Stronnictwa Ludowego w Lisewie Kośc., które jest najżywotniejszą placówką ludową, uroczysty obchód święta ludowego. Na uroczystość tę zjechali się wszyscy ludowcy najbliższej okolicy. Cieszyło nas to, że pośród zebranych gości licznie reprezentowana była bratnia organizacja Stronnictwa Pracy. W obchodzie święta wzięło udział około 150 osób. Sąsiadujący z naszą wsią osadnicy z Jordanowa, przybyli z woj krakowskiego, przyjechali na święto w zieleń umajonym drabiniastym wozem. Uroczystość rozpoczęto odczytaniem przez sekretarza koła Szatkowskiego odezwy prezesa Witosa. Referat główny wygłosił p. N. Segiera, członek zarządu wojewódzkiego S. L. Dwa punkty zasadnicze uwypuklił mówca w swoim świetnym przemówieniu: patriotyzm mas chłopsko-robotniczych, gotowych w każdej chwili życie nieść za Ojczyznę, patriotyzm wpojony masom przez niezależne organizacje demokratyczne oraz wiarę w Polskę chłopsko-robotniczą, Polskę ludową, która idzie poprzez cierpienia, bóle i krew! Przemówienie nagrodzone zostało rzęsistymi oklaskami. W tym samym nastroju i w tym samym duchu przemawiali następnie Ziemiński Roman, prezes oraz Czwarno Adam, wiceprezes koła S. L. Przemawiał również prezes miejscowego Kółka Rolniczego St. Bańka, znany działacz na polu gospodarczym. Wszystkie te przemówienia nagrodzono oklaskami. Po wyczerpaniu programu zakończono uroczystość śpiewem „Nie rzucim ziemi". Po zebraniu zebrano na oświatę chłopską 5 30 zł.

LIDZBARK. (jl) Anna Nawrocka, właścicielka drobnego gospodarstwa rolnego w Podciborni przy Lidzbarku, nałogowa złodziejka garderoby, skazana została przez sąd grodzki w Lidzbarku na 9 miesięcy więzienia.

ŚWIECIE. (t) Do najstarszych na Pomorzu i niezbyt licznych męskich organizacyj charytatywnych należy Konferencja Męska św. Winc. a Paulo w Świeciu. Konferencja ta obchodziła ostatnio uroczyście swe tysiączne z rzędu posiedzenie. Obchód zainaugurowano uroczystą mszą św., jaką w kościele poklasztornym odprawił ks. Krause, który też wygłosił piękne przemówienie. Uroczyste zebranie zagaił długoletni prezes J. Mączkowski. Dalsze kierownictwo obrad powierzono prezesowi honorowemu ks. radcy Konitzerowi. Protokół z 1 i 500 posiedzenia odczytał sekretarz Tomasik. Następnie skarbnik Galant scharakteryzował działalność konferencji w okresie minionych tysiąca zebrań. Przemawiali składając życzenia pp. prezes Loster z Poznania, burm. Słabęcki, dyr Andrót, Piechowska im. Stow. Pań, prof. Zieliński, Gregorkiewiczowa im. Kat. Stow. Kobiet i prezes powiat. TCL prof. Ludwiczak.

NOWEMIASTO. (jl) W zagrodzie rolnika J. Gorczyńskiego w pobliskim Skarlinie powstał pożar, który strawił stodołę i przybudówki oraz narzędzia rolnicze. Szkody wynoszą około 7.000 zł.

JABŁONOWO (jl) Konstanty Zero, zam. w Goralach przy Jabłonowie, obecnie przebywający w więzieniu w Brodnicy, skazany został przez S. O. na 9 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat za dopuszczanie się czynów lubieżnych z małoletnimi.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1284. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Koroną", Wybickiego 39, tel. 1437 i „Pod Gwiazdą", Chełmińska 26, tel. 1259.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Strachy" — film polski
Gryf: „Melodie cygańskie"
Orzeł: „Kadeci marynarki" i „Na wyścigach" — podwójny program.

— Publicznie lżył Boga. Do policji zgłosił się niej. Otton Eisel (Pułaskiego 19) oskarżając Konrada Kipkowskiego (Wojciecha 54), że w fabryce „Ardal-Pepege" podczas pracy publicznie lżył Boga. Kipkowski oskarżony zostanie o przestępstwo przeciw uczuciom religijnym.

— Trup młodej dziewczynki. Z Wisły pod Niemieckim Stwolnem wyłowili rybacy rozkładającego się trupa młodej dziewczyny. Na miejsce wyjechał sędzia śledczy przy S. O. Becker, który ustalił personalia topielicy. Rozpoznano, że tragicznie zmarłą jest 13-letnia mieszkanka Torunia, która kąpiąc się przed Zielonymi Świątkami w Starej Wiśle utonęła.

— Mistrzostwo pływackie szkół średnich m. Grudziądza. Na otwarcie sezonu pływackiego w Grudziądzu urządza Międzyszkolny Klub Sportowy zawody o mistrzostwo szkół średnich. Odbędą się one w basenie miejskim przy C. W. Żand. 11 bm. o godz. 11.

— Podniosła manifestacja religijna. Tegoroczny obchód Bożego Ciała zamienił się w potężną manifestację religijną katolickiego Grudziądza. Procesja przeszła tym razem z kościoła farnego głównymi ulicami miasta do kościoła Najśw. Marii Panny. Wzdłuż wspaniale udekorowanych ulic ustawiły się szpalery wojska, wstrzymujące napór niezliczonych tłumów ludności. Za baldachimem postępowali najwyżsi przedstawiciele władz państwowych, wojska i samorządu. Po odczytaniu przy ołtarzach ewangelii śpiewały każdorazowo połączone chóry z towarzyszeniem orkiestry wojskowej.

— Sensacyjny proces. Na wokandzie tutejszego sądu okr. znajdzie się w niedługim czasie sensacyjny proces przeciwko szajce fałszerzy zlikwidowanej w powiecie grudziądzkim. Prokurator dr Jarosiński już wygotował akt oskarżenia. Na czele szajki stoi znany fałszerz Barwik, który na rozprawę doprowadzony zostanie z więzienia.

— Sprawa nadużyć w „Bocznicy Portowej". Głośna swego czasu afera nadużyciowa ujawniona w kolejowej Bocznicy Portowej" w ekspedycji towarowej na dworcu znajdzie się na wokandzie sądu apelacyjnego w Poznaniu w nadchodzący poniedziałek, 12 bm. Na rozprawę przetransportowani zostaną z grudziądzkiego więzienia „bohaterka" afery urzędniczka Maria Borucka i b. jej przyjaciel kolejarz Cieszyński.

— Pociąg popularny do Poznania. Z okazji zlotu sokołów 1—2 lipca br. w Poznaniu uruchomiony zostanie pociąg popularny nie z Grudziądza, lecz z Bydgoszczy. Dojazd do Bydgoszczy za 50% zniżką. Informacji udziela skarbnik okr. III Nalaskowski, ul. Wybickiego 21.

— Pociąg popularny na Zaolzie. Z okazji zlotu sokołów Dzielnicy Śląskiej w Orłowej uruchomiony zostanie z Grudziądza pociąg popularny. Termin zlotu jako też odjazd z Grudziądza podamy z chwilą otrzymania danych od Dzielnicy Śląskiej. Prosimy uprzejmie o zgłaszanie się nie tylko drużyn sokolich gniazd grudziądzkich, ale i innych okręgów, jak niemniej chętnych, a miłych nam i życzliwych sympatyków.

— W ramach dorocznego święta wf i pw odbył się drużynowy bieg na przełaj szkół średnich o przechodnią nagrodę komisji międzyszkolnej. Nagrodę przechodnią po 2 zwycięstwach liceum mechanicznego w latach poprzednich przeszła po raz pierwszy do gimnazjum im Chrobrego. W sobotę 3 czerwca odbyły się zawody w wieloboju wojskowym (marsz 5 km, strzelanie, bieg 100 m. rzut granatem). Startowało w grupie rezerwistów 7, a w grupie przedpoborowych 9 zespołów. Na wyróżnienie zasługuje zespół Powstańców i Wojaków, składający się z zawodników od 35—50 lat, którzy w dobrej formie ukończyli wielobój, dokumentując swoją gotowość bojową.

ŻNIN. W nocy z 5 na 6 bm. weszli przez otwarte okno ze strony ogrodu do biur zarządu miejskiego złodzieje, którzy po otwarciu łomem poszczególnych biurek skradli 49,70 zł w gotówce, nie naruszając kas. Energiczne dochodzenia prowadzi policja.

— W zagrodzie W. Ludwiczaka w Wójcinie wybuchł pożar. Spaleniu uległa stodoła wraz z przyległymi szopami. Strata 5.470 zł. Na szkodę roln. J. Hahna w Wiewiorczynie ogień strawił stodołę i narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi 3.000 zł.

— Tymczasowy wójt gminy Rogowo (pow. Żnin) p. J. Grzybowski z Cotonia wybrany został we wtorek wójtem większością głosów. Prowadzenie sołectwa w Rogowie władza powiatowa powierzyła p. Dobrańskiemu.

GNIEZNO. (fb) Miejscowy Komitet dozbrojenia armii przekazał na FON dalsze 20.000 zł, co razem z poprzednio wpłaconymi stanowi łączną kwotę 82.952 zł.

— Przed sądem grodzkim w Gnieźnie odbyła się sensacyjna rozprawa karna przeciwko ziemianinowi Rzewuskiemu, rotmistrzowi rez. z Arcugowa pow, gnieźnieńskiego, oskarżonemu o sianie publicznie defetyzmu i obrazę polskiego korpusu oficerskiego. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał podsądnego na rok więzienia i 1000 zł grzywny.

— Srebrnym krzyżem zasługi odznaczony został p. Marian Sowiński z Gniezna.

WRZEŚNIA. 26 marca br. zamordowana została Adela Masłowska, córka właścicieli majątku Nadarzyce, pow. Wrześnie. Dotychczas bez rezultatu badano nieprzeniknioną tajemnicę śmierci młodej dziewczyny. Obecnie zbrodnia została wyjaśniona. Morderca jest 18-letni Gerhard Wieczorek, syn szwajcara, zatrudnionego w Nadarzycach. Czynu tego dokonał prawdopodobnie z zemsty. Wieczorkowie zostali zakontraktowani do pracy w maj. Nadarzyce od 1 kwietnia 1938 r. W 1939 r. dostali wypowiedzenie i prawdopodobnie chcąc się za to zemścić, Wieczorek zamordował córkę właściciela. Po uderzeniu jej tępym narzędziem w głowę, udusił ją paskiem od spodni. Zwłoki znaleziono obok stoga. Wieczorka natychmiast aresztowano.

GNIEW. Redakcja zwraca uwagę czytelników na dzisiejsze ogłoszenie egzaminów wstępnych w miejskim gimnazjum w Gniewie na Pomorzu. Miasto Gniew, urocze położone nad Wisłą, jest małym ośrodkiem miejskim, zapewniającym dodatnie wpływy wychowawcze atmosfery wiejskiej, a chroniącym od ujemnych oddziaływań wielkich miast. Dziewczęta znajdą dobrą opiekę w bursie pod kierownictwem ss. Józefitek, a chłopcy mogą zamieszkać w bursie prywatnej, pozostającej pod nadzorem dyrekcji gimnazjum (utrzymanie 45 zł miesięcznie. Gimnazjum posiada doskonałe pomieszczenie i zaopatrzone jest w najnowsze pomoce naukowe gimnazjum ma prawa szkół państwowych. Czesne wynosi miesięcznie 30 zł. ulgowe 20 zł (urzędnicy korzystają z ulgi automatycznie).

TCZEW. (as) 31-letni stołowy Feliks Buszke z Tczewa zasnął tak twardo na skarpie wiślanym, że skradziono mu portfel z pieniędzmi oraz zegarek branzoletkowy. Powiadomiona o kradzieży tut. policja ujęła złodzieja w osobie Güntera Warsińskiego z Tczewa, któremu zdołano odebrać część skradzionych pieniędzy i zegarek.

Kino Gryf: „Urodziny gwiazdy".
Kino Gryf: „Urodzin ygwiazdy".

— Tut. sąd grodzki zasądził robotnika Edwarda Wiśniewskiego z Tczewa na 7 miesięcy bezwzględnego więzienia za kradzież roweru niej. Bielińskiemu.

MARGONIN. (a) W kościele parafialnym zawarł związek małżeński p. Stefan Kemnitz z Chojnic z p. Kazimierą Radecką z Lipin.

WARLUBIE. W ub. niedzielę urządził miejscowy chór kościelny swój pierwszy koncert wokalno-muzyczny pod batutą organisty W. Koseckiego. Program był bardzo obfity, i składał się z pieśni kościelnych i świeckich polskich kompozytorów. Całość występu wypadła bardzo imponująco, poprzedzona treściwym referatem pt. „Śpiew i i muzyka od czasów najdawniejszych do doby obecnej". Podczas przerw i zabawy tanecznej koncertowała orkiestra wojskowa z Grudziądza.

Pomnik „Gwiazdy Morza" w Borach Tucholskich.



Statua Matki Boskiej w Borach Tucholskich.

Świecie. (t) Przed 10 laty uruchomiono wybudowaną kosztem 15 milionów zł elektrownię wodną na rzece Wdzie w Żurze. Uruchomiono wielki zakład, który zasila energią elektryczną nasz jedyny polski port i nasze wybrzeże. W 10 rocznicę pracy tego zakładu, z wdzięczności za przemożną opiekę Matce Boskiej, przystąpił klub kajakowy „Wda" z inicjatywy swego założyciela, twórcy zakładów wodno-elektrycznych p. inż. Alfonsa Hoffmana, przy pomocy wszystkich pracowników tych zakładów, do budowy pomnika ku czci Matki Boskiej, „Gwiazdy Morza". Na zaporze wodnej, wyłaniającej się ze skraju lasu sosnowego, wznosi się 9-metrowej wysokości statua, wykuta przez p. Zelka z Torunia.

Poświęcenie pomnika zamieniło się w piękną uroczystość przy tłumnym udziale wiernych z całej okolicy. Przybył też przedstawiciel władzy państwowej, włodarz powiatu świeckiego, p. star. Cwinarowicz, jak również liczni goście z powiatu oraz okolicy. Udatne pienia chóru mieszanego „Halka" z Osia, występującego pod batutą p. nauczyciela Czortka, zainaugurowały uroczystość. Słowo wstępne wypowiedział prezes klubu p. Glama, a dalsze przemówienia wygłosili inż. Hoffman oraz wicedyrektor zarządu p. Karbowski z Torunia. Poświęcenia figury dokonał ks. dziekan Bruski z Osia, w asyście ks. ks. dziekana Michnowskiego z Drzycimia i Januszewskiego z Osia. Po pięknym, patriotycznym przemówieniu ks. dziekana Bruskiego rozległy się potężne hymny „Chwalcie łąki umajone" i „Boże coś Polskę".

W końcowej części uroczystości przemawiali pp. inż. Hoffman, inż. Karbowski, star. Cwinarowicz, ks. dziek. Bruski, ks. dziekan Michnowski, wójt Janiak, kier. szk. Januszewski i inni.

Niemcy między sobą.

Brodnica. (jl) W pobliskiej wsi Wądzyn pow. brodnickiego bracia Dahm i Lerch sąsiadowali z rolnikiem Krügerem, wszyscy narodowości niemieckiej, obywatelstwa polskiego. Krüger, człowiek spokojny, nie podobał się ze swych zapatrywań Dahmowi i Lerchowi. Do kulminacyjnej wściekłości doprowadziło ich to, że Krüger nie odpowiadał wcale na niemieckie pozdrowienie „Heil Hitler". Spotkawszy Krügera, pracującego spokojnie w polu, pobili go tak dotkliwie, że musiano go przewieźć do domu i oddać bezzwłocznie pod opiekę lekarską.

Inauguracja pracy żnińskiej kompanii Obrony Narodowej.

Żnin. Tegoroczna inauguracja pracy żołnierskiej ON odbyła się bardzo uroczyście. Domy były flagowane, a społeczeństwo wzięło gremialny udział w uroczystości Po nabożeństwie w kościele paraf. na Rynku nastąpił raport i przegląd, po czym wygłosili patriotyczne przemówienia pp. star. powiatowy, burmistrz, d-ca baonu żnińskiego ON i prezes Tow. Powstańców Wlkp. Dziatwa szkolna odśpiewała pieśni, wygłaszając także deklamacje. Wspaniale wypadła defilada żołnierzy, których owacyjnie oklaskiwano. Wśród maszerujących zauważono adwokatów, urzędników i robotników. Dalszym niemniej radosnym momentem uroczystości przy dźwiękach orkiestry Powstańców Wlkp. było obdarowywanie żołnierzy i oficerów przez członkinie Białego Krzyża.

Stolica Pałuk dała dowód szczerego przywiązania mieszkańców do żołnierzy ON.

Swinie na rynku wywołały popłoch.

Żnin. W ub. wtorek. podczas targu spłoszone konie roln. Wł. Kwapicha z Dochanowa (pow. Żnin) biegnące z ul. Śniadeckich na Rynek uderzyły wozem w dwukołowy wózek pocztowy, wywracając go i łamiąc przy tym dyszel, a następnie wywróciły wóz załadowany świniami, które rozbiegły się po Rynku, wywołując zamieszanie. Jedynie dzięki przytrzymaniu koni uniknięto dalszych następstw. Za niedostateczną opiekę nad końmi rolnik zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Na Dzień Spółdzielczości — 11 czerwca.

Spółdzielczość to ruch, który nie walczy, ale buduje.

Spółdzielczość realizuje swoje dążenia poprzez tworzenie komórek gospodarczych. Komórki te, aby miały usprawiedliwienie życiowe, muszą być w istocie swojej czymś z gruntu odmiennym od istniejących w dostatecznej ilości przedsiębiorstw kapitalistycznych. Różnica istotna leży w tym, że przedsiębiorstwo spółdzielcze nie pracuje dla zysku, lecz dla zaspokajania potrzeb członków — z wykluczeniem niesprawiedliwości w najgłębszym znaczeniu tego słowa.

Ruch spółdzielczy, jak każdy ruch, musi dążyć do swego rozwoju. Naturalnym dążeniem spółdzielczości jest ogarnięcie jak największej liczby ludzi i objęcie możliwie największej ilości dziedzin gospodarczych. To wszystko zaś nie jest niczym innym, jak tworzeniem nowego, na sprawiedliwych zasadach opartego, ustroju gospodarczego.

Jako ludzie realizujący swe ideały w praktyce przez czyny dnia codziennego, spółdzielcy nie stwarzają wizji nowego całkowicie wykończonego ustroju społeczno-gospodarczego. Nie mają też ambicji ogarnięcia swoim systemem wszystkich funkcji gospodarczych. Posiadają jednak pewność, że rozum, planowość, sprawiedliwość — i w stosunkach gospodarczych między ludźmi muszą kiedyś zapanować całkowicie.

Realizowanie celów ruchu spółdzielczego na wielki dystans i przez współdziałanie — wymaga wiary w zasadniczą dobroć człowieka.

Toteż ideologia spółdzielcza wyrasta z optymizmu, opartego na istnieniu tego, co chrześcijanie nazywają duszą, — boskim pochodzeniem człowieka.

Poszanowanie godności i miłość człowieka leży u podłoża wszystkich działań i zasad organizacyjnych spółdzielni.

Nie tylko doraźna pomoc wzajemna czy konieczność stałego podnoszenia materialnego warstw słabych gospodarczo, lecz przede wszystkim nieodzowna potrzeba uchronienia ludzi od warunków, panujących dziś na świecie, a które niszczą podstawę moralną człowieka i zmuszają do kompromisu z sumieniem — oto siła, która dominuje w ruchu poprzez setki i tysiące działaczy.

Ten główny tenor, nastawienie pracy spółdzielczej wpływa na takie, a nie inne zasady spółdzielcze.

Spółdzielczość jest ruchem konstruktywnym. Nie walczy, ale buduje. Nowy świat, który spółdzielczość stwarza, powstaje nie przez siłę, ale przez wychowanie, przekonywanie i zjednywanie nowych zwolenników.

Spółdzielczość nie chce się zasklepiać w swoich ogólnoludzkich ideałach i w swojej terenowej działalności. Ma ona odczucie potrzeb narodowych i wspólnoty zainteresowań i dążeń z innymi ruchami.

Nie uznając solidaryzmu międzyklasowego, spółdzielczość poczuwa się do obowiązku bronienia posiadanymi środkami, przed zaborczością innych, największych wartości narodowych, bez których nie ma poszanowania godności człowieka, jakimi są Niepodległość i Kultura Narodu. W niewoli nie może być też warunków do rozwoju ruchu spółdzielczego. I odwrotnie — ruch spółdzielczy, będący wyrazicielem dążeń społeczno-gospodarczych większości narodu — oczekuje od Państwa poszanowania i bezinteresownej opieki.

„Pokażcie, ilu was jest!"

Święto pw i wf powiatu mogileńskiego.

Mogilno. (mk) W dnia 3 i 4 bm. odbyło się w Mogilnie powiatowe święto pw i wf, połączone ze zlotem harcerzy pow. mogileńskiego. Święto to obchodzono w br. szczególnie uroczyście pod hasłem „pokażcie ilu was jest". Mogilno nie pamięta od dawna podobnego zjazdu, w którym uczestniczyło około 2000 osób, przeważnie młodych uprawiających wf czy pw Serce rosło na widok karnie maszerujących hufców, gotowych w każdej chwili stawić pierś w obronie ukochanej Ojczyźny.

Na przyjęcie gości miasto przybrało flagi narodowe, a na ulicach od rana soboty zapanował ożywiony ruch. Od godz. 15 w sobotę poczęły zjeżdżać drużyny harcerskie, rozwijając obozy na boisku. Wieczorem nastąpiło otwarcie zlotu harcerzy.

W niedzielę na placu Marsz. Piłsudskiego nastąpiła o godz. 8 zbiórka wszystkich przybyłych jak i miejscowych organizacyj pw i wf. Przybyłego na plac starostę Zenktelera powitała orkiestra Zw. Rezerwistów marszem wojskowym. Po raporcie dokonał p. starosta przeglądu organizacji, po czym wyruszył do kościoła olbrzymi pochód. Mszę św. u groty odprawił ks. Obarski. Na placu Piłsudskiego przyjął następnie starosta defiladę, która trwała pół godziny. Pochód udał się potem na Rynek. Tutaj odbyła się manifestacja społeczeństwa gotowego złożyć mienie i życie dla Ojczyzny. Płomienną i mocną mowę wygłosił insp. szk. mgr Nierzwicki. Co chwilę mówcy przerywano żywiołowymi oklaskami, a na cześć Najjaśn. Rzplitej, Prezydenta i Naczelnego Wodza wzniesiono okrzyk „niech żyją".

Po obiedzie żołnierskim przez miasto przeszedł korowód propagandowy na rzecz pw i wf. O godz. 14,30 rozpoczęły się na boisku imprezy sportowe pod hasłem „pokażcie, co umiecie".

Sokoli popisywali się na przyrządach gimnastycznych, KSMŻ wykonało tańce narodowe, 4 kl. gimnazjum w Trzemesznie pokazową lekcję gimnastyki, młodzież szkolna szkół powszechnych gry i zabawy ruchome, śpiewy itd., Zw. Rezerwistów pokaz z dziedziny wyszkolenia wojskowego, 1 kl. liceum z Trzemeszna pokaz szermierki, straż pożarna popis strażacki złączony z obroną państwa, szwadron krakusów z Trzemeszna popisy szwadronu, Polski Czerwony Krzyż popisy patroli sanitarnych.

W zawodach w wieloboju wojskowo-sportowym w grupie dla przedpoborowych zajęli miejsca: 1) gimnazjum Trzemeszno, 2) Zw. Strzelecki, 3) Hufiec Szkoły Dokształc. Mogilno; w grupie rezerwistów: 1) Zw. Rezerwistów Strzelno, 2) Zw. Rezerwistów Sędowo i 3) Poczt. P. W. Mogilno.

W zawodach w siatkówkę (grupa żeńska) 1) KSMŻ Mogilno, zdobywając zarazem mistrzostwo powiatu i nagrodę na własność, 2) KSMŻ Strzelno. W siatkówce (grupa męska) 1) Zw. Harcerstwa Polskiego Mogilno, zdobywając zarazem mistrzostwo powiatu i nagrodę na własność, 2) gimnazjum Trzemeszno i 3) KSMM Strzelno.

Wręczenia pucharów i dyplomów dokonał obwodowy komendant pw i wf z Inowrocławia. Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo powiatu odbędą się we wrześniu.

Kuracje ryczałtowe w Inowrocławiu.

Inowrocław. W r. 1939 zaprowadzono szereg inowacji w kuracjach ryczałtowych Inowrocławia Zdroju, które niewątpliwie zainteresują licznych przyjaciół zdrojowiska.

Program kuracji tych jest tak ułożony, że opłata ryczałtowa obejmuje całość kosztów pobytu przeciętnego kuracjusza. W tym roku I. tani sezon (wiosenny) przedłużono do 25 czerwca. A zatem korzystać można z kuracji w Inowrocławiu po bardzo przystępnej cenie nieomal przez cały czerwiec. Co obejmuje kurację ryczałtową w Inowrocławiu? Otóż w opłacie mieszczą się: a) karta kuracyjna, b) mieszkanie w pensjonacie z utrzymaniem, pościelą i światłem, c) opieka lekarska, d) kąpiele i zabiegi lecznicze wg **ordynacji lekarskiej.**

Dla przykładu podajemy: kuracja 3-tygodniowa: opłata całkowita 185 zł, za którą to sumę przysługuje 10 kąpieli solankowych, 5 kąpieli borowinowych lub kwasowęglowych, 9 zabiegów wodoleczniczych lub elektroterapeutycznych, 15 inhalacji ogólno solankowych i kuracja pitna u źródła. Jeśli lekarz przepisze inne kąpiele lub zabiegi, przysługują one kuracjuszowi w równowartości powyższych kosztów; przy dodatkowych kąpielach stosuje się cennik ulgowy. Kuracjusz ma wolny wybór lekarza i również wybór pensjonatu pozostawiony jest swobodnemu uznaniu gości kuracyjnych. Zaznaczyć należy, że wszystkie pensjonaty w Inowrocławiu nawet najnowsze i najnowocześniejsze przyjmują na pobyt ryczał**towy.**

Opłacalność w rolnictwie jest teraz sprawą aktualną.

We wtorek uchwalił Sejm po kilku miesięcznym przygotowaniu i długich debatach ustawę oddłużeniową dla rolnictwa. Jest to już 58 z rzędu akt ustawodawczy w tej sprawie a jednak nie można powiedzieć, że sprawa tym razem została pomyślnie załatwiona. **Akt 58 — jak wszystkie poprzednie — nosi także wszystkie cechy tymczasowości i połowiczności.**

Jedno jest dobre przy tej smutnej sprawie. Wszyscy zrozumieli teraz że bez opłacalności nie może być rzeczywistego oddłużenia. Toteż podczas dyskusji nad ustawą oddłużeniową podnosili posłowie różnych zawodów, że opłacalność w rolnictwie jest podstawą pomyślnej gospodarki ogólnopolskiej. Na ten temat przemawiali pp. posłowie: Jóźwiak, Trembicki, Malinowski, Dudziński, Konieczny, Klimkiewicz, Lechnicki, Jedynak.

Toteż zaraz po uchwaleniu ustawy oddłużeniowej rozpoczęły się w kuluarach sejmowych dyskusje na temat opłacalności w rolnictwie i słychać, że w przyszłym tygodniu aż trzy różne projekty opłacalności znajdą się na warsztacie różnych komisyj i sekcyj.

Są to projekty 1) P. T. R. i W. T. K. R., 2) posła Lipińskiego, 3) prezesa Wandtkego. Zobaczymy, który projekt okaże się najlepszy. Życzyć tylko wypada, aby opacalność została przywrócona w jak najkrótszym czasie.

CHEŁMNO. (lm) Wielka procesja Bożego Ciała miała tu przebieg niezwykle imponujący. Uroczystość została zapoczątkowana sumą, którą w asyście celebrował ks. dziekan Żynda, a piękne pienia wykonał chór Stow. Dzieci Marii. Następnie ruszyła olbrzymia procesja, w której kroczyły rozmaite bractwa kościelne, cechy i organizacje z chorągwiami. Monstrancję z Przen. Sakramentem nieśli w kolejności ks. dziekan Żynda, pallotyn przeor Zaraza, prob. wojsk. Tołpa i mgr Jarzębowski. Za baldachimem szli przedstawiciele władz i urzędów z pp. wicestar. Formanowiczem, płk. Jastrzębskim, płk. Michalskim i burm. Kleinem na czele. Przy niemal wszystkich ołtarzach, pomysłowo przygotowanych, co jest zasługą pp. Wł. Frąckowskiego i Muzioła, śpiewał popularny chór garnizonowy pod batutą p. Cerafickiego. Straż honorową pełniły: Bractwo Kurkowe, św. Trójcy i kompania wojskowa. Domy i składy były pięknie udekorowane ołtarzykami, św. obrazami, kobiercami, chorągwiami, i emblematami narodowymi oraz kościelnymi, kwieciem i zielenią.

— Święto wf i pw w Chełmnie było wspaniałą manifestacją tężyzny fizycznej. W przeddzień święta społeczeństwo udekorowało swe domy flagami państwowymi. W godzinach wieczornych odbył się capstrzyk, który przeszedł ulicami naszego miasta przy dźwiękach orkiestry wojskowej pp. W dniu święta wf i pw zapoczątkowano tę uroczystość nabożeństwem w kościele farnym, które w obecności przedstawicieli władz i urzędów z pp. star. Gużewskim, płk. Jastrzębskim i burm. Kleinem na czele odprawił ks. wik. Wierzchowski, zaś kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Szmelter. Następnie odbyła się na Rynku defilada organizacyj wf i pw. W godzinach popołudniowych odbyły się na boisku miejskim zawody lekkoatletyczne, którym przypatrywały się tłumy ludności. Zawody te, które stały na wysokim poziomie, zakończono wręczeniem cennych nagród i dyplomów zawodnikom za uzyskanie zwycięstw.

CHOJNICE. (s) W szczelnie zapełnionej auli szkoły powszechnej odbyło się w ub. wtorek zebranie PZZ pod przewodnictwem prezesa miejscowego koła p. Pecha. Po odczytaniu protokołu dłuższy referat nt. „Stosunki polsko-niemieckie w przeszłości" wygłosił wicepr. kier. Gliszczyński. Następnie prezes omówił kilka spraw zagranicznych i odczytał okólnik władz organizacyjnych, po czym zabrał głos pewien rodak uchodźca z Niemiec, który w dłuższych wywodach przedstawił zebranym ucisk, jakiego doznają Polacy w Niemczech oraz swe własne wstrząsające przeżycia.

— Rolnik Kuchenbäcker z Piestoszyna wypożyczył rower męski robotnikowi A. Hoppemu. którym tenże zamierzał rzekomo udać się do kościoła. Tymczasem, jak się później okazało, Hoppe nie pojechał do kościoła, lecz wraz z rowerem zwiał do „Vaterlandu".

— W dniu 3 bm. oddalił się po południu w niewiadomym kierunku inż. Georg Klotz z Łodzi, który od kilku dni był gościem u dr. Eryka Geislera w Ośrodku Zdrowia w **Lipnicy.**

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 10 czerwca 1939 roku.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24. (nad cukiernią Fangrata). tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnia apteki:
Pod Gryfem, Starowiejska, tel. 51-23.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:
Bajka: „Florian" (film polski).
Gwiazda: „Kaprys Miłości".
Lido: „Złudzenia życia".
Lily-Chylonia: „Mały marynarz".
Morskie Oko: „Trader Horn".
Miraż-Orłowo: „Kurier carski".
Polonia: „Wiosna nad Sekwaną".
Zorza-Grabówek: „Trzy serca".

— **Prywatne 2-letnie Liceum Gospodarcze Gdynia, ul. Morska 77** przyjmuje zapisy szkolne na rok szkolny 1939/40. Warunki przyjęcia: 1) wiek od 16—20 lat, 2) świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, lub świadectwo ukończenia 4-letniego gimnazjum zawodowego, lub świadectwo ukończenia 3-letniego gimnazjum zawodowego, lub też inne świadectwo uznane przez Ministerstwo Wyznań Rel. i Ośw. Publ. za równoważne. Uprawnienia: Ukończenia 2-letniego Liceum Gospodarczego uprawnia do objęcia samodzielnych zarządów pensjonatów, hoteli i innych instytucyj gospodarczych. Poza tym po odbytej praktyce zawodowej i 1-rocznej pedagogicznej (płatnej) daje zawód nauczycielki gospodarstwa domowego do szkół zawodowych. Oprócz tego daje możność dalszego kształcenia się na uniwersytecie. (n5292

— **W niedzielę, dnia 11 bm.** w salonach Domu Kuracyjnego w Orłowie odbędzie się zabawa taneczna, urządzona przez koło PCK w Orłowie. Początek o godzinie 20. Wstęp 1 zł.

— **Ku uwadze pp. kupców i przemysłowców.** Delegatura LPT w Toruniu organizuje w dniach od 10—12 bm. pociąg popularny do Warszawy na „Wystawę Nowoczesny Sklep Detaliczny". Cena za przejazd w obydwie strony 14.50 zł. Odjazd z Gdyni dnia 10 bm. o godz. 20.29, powrót z Warszawy Wileńskiej dnia 12 bm. o godz. 22.45.

— **Pożar w Szkole Handlu Morskiego.** W piątek wybuchł w zabudowaniu Szkoły Handlu Morskiego (ul. Morska 79) w południe pożar w warsztacie stolarskim wskutek wypadnięcia rozpalonych węgli na podłogę zarzuconą wiorami. Straż pożarna przybyła natychmiast z pomocą i po półgodzinnej akcji pożar zlokalizowała.

— **Od Lwowa do Gdyni silni, zwarci i gotowi!** Kochanych gości wita Gdynia: Jak już donosiliśmy, przyjeżdża tu wielka wycieczka, zorganizowana przez okręg Ligi Morskiej i Kolonialnej, z którą przybywa chór „Echo-Macierz". Chór ten powstał w r. 1886 i obrał sobie dewizę: „Pieśnią do serca, sercem do Ojczyzny". Dewizę tę realizował chór przez przeszło 50 lat i pozostał jej wierny do dnia dzisiejszego. W czasach niewoli rozbudzał przez pieśń ducha narodowego i przyczynił się do zwycięstwa pieśni polskiej na całej linii, gdyż pieśń niemiecka, która wówczas panowała, zniknęła z estrad i całkowicie została wyrugowana. Zatriumfowała pieśń polska, w której były skrystalizowane nasze pragnienia, cele i dążenia. Ten właśnie chór w składzie około 50 osób na czele z dyrygentem Kołaczkowskim i jego zast. dr. Stanisławem Szmidtem przyjeżdża do Gdyni dla zamanifestowania swoich uczuć względem morza i Pomorza, by w pieśni dać wyraz, że cały naród od Lwowa do Gdyni, od Krakowa do Wilna jest zwarty, silny i zjednoczony i by wypowiedzieć naszą gotowość bojową i nasze hasło, że „twierdzą nam będzie każdy próg".

Polecimy nasz Bałtyk opiece Królowej polskiego morza.

Od Karwi po Hel i od Pucka po Orłowo, od Wiela po Wejherowo i od Kartuz po Żukowo winna cała brać kaszubska stanąć do apelu w dniu Godów Morza w Gdyni.

Tu odnowimy śluby Derdowskich i Abrahamów, Hallerów i Dreszerów, „że od morza odeprzeć się nie damy". Tu podczas Kongresu Eucharystycznego na uroczystej procesji po zatoce polecimy nasze morze na nowo opiece Matce Bożej, Gwieździe Morza!

Upały na wybrzeżu.

Jastarania. (PAT) Fala upałów na wybrzeżu polskim utrzymuje się niezmiennie nadal. Na półwyspie helskim o godz. 12 temperatura na rozpalonych piaskach wydmowych w słońcu osiągnęła 56 stopni. Jest to temperatura dotychczas nienotowana o tej porze na mierzei helskiej. W cieniu termometr od strony północnej wykazywał o tej porze temperaturę 31 stopni.

Przysposobienie zdrowotne dla obrony państwa na Wybrzeżu.

Gdynia, Mamy do zanotowania nowe, b. doniosłe osiągnięcie w dziedzinie podnoszenia obronności na naszym Wybrzeżu. Obronność — to nie tylko niezłomna wola wyrażająca się w mocnej postawie nieugiętego narodu, który jest silny, zwarty i gotowy, to nie tylko przygotowanie techniczne armii do spełnienia zadań wchodzących w zakres jej możliwości, to także przygotowanie zdrowotne ludności cywilnej, z której rekrutować się mogą w razie potrzeby kądry pomocnicze. Wiemy wszak, że wedle przewidywań fachowców przyszłą wojnę, o ile wybuchnie ona w Europie, prowadzić będą nie tylko armie ale i całe narody. Cała ludność musi przejść nie tylko przeszkolenie sanitarne, czy też przeciwlotnicze, ale być zdrowa, silna, odporna, zaopatrzona w nerwy jak postronki, najedzona, należycie ubrana, jednym słowem — zwycięska.

Z inicjatywy małżonki Dowódcy Floty, p. kdr. Frankowskiej, przewodniczącej Rodziny Wojskowej odbędzie się przegląd zdrowotny gmin nadgranicznych, który stanie się punktem wyjścia szeroko zakreślonej akcji przysposobienia zdrowotnego na Wybrzeżu. Akcji tej patronuje dr Jedlewski, inspektor wydziałów zdrowia, pracy i opieki społecznej w województwie pomorskim w Toruniu.

Przegląd zdrowotny rozpocznie się w powiecie kartuskim, dzięki b. życzliwemu ustosunkowaniu się starosty, a polegać będzie na dokładnym przebadaniu nie tylko dzieci szkolnych, lecz także rodzin i członków Obrony Narodowej. Przez trzy doby 26 — 28 bm. w trzech rejonach powiatu obejmujących każdy po 4 gminy pracować będzie w punktach kontrolnych kolumna lekarska, złożona z 5 lub 6 lekarzy, a zaopatrzonych w ruchomy Roentgen, który po raz pierwszy będzie wypróbowany na Pomorzu.

Takich przenośnych samochodowych aparatów Roentgena (kosztuje 10.000 zł) używanych dla potrzeb sanitarnych ludności dotąd jest zaledwie trzy w Polsce, a mianowicie w Krakowie, Lwowie i Wilnie. Nasz będzie więc czwarty. Badanie Roentgenem osób podejrzanych o choroby np. płuc pozwala w 30 wypadkach na sto zapobiec wcześnie niszczycielskiemu działaniu choroby i zupełnie ją wyleczyć. Najpierw więc rozwiną pracę przygotowawczą lekarzę miejscowi, którzy mają syzyfową pracę i jest ich nieprawdopodobnie mało. (W Kartuzach np. dr Nowak, lekarz powiatowy ma sobie powierzonych 12.000 dzieci!)

Lekarze ci więc wraz z miejscowym duchowieństwem, sołtysami i Rodziną Wojsk. dokonają prac organizacyjno-przygotowawczych. Następnie podczas wspomnianego wyżej przeglądu zdrowotnego, kolumny lekarskie zbadają t. zw. „podejrzanych". Po tym dopiero wyruszy w teren ekipa pań z Rodziny Wojskowej, które zajmą się rozdawnictwem leków i środków dożywiających dla dzieci. Chorzy potrzebujący kuracji skierowani zostaną do ośrodków zdrowia.

Jeśli zważymy, że na wybrzeżu są wsie, dokąd po kilkanaście lat nie docierał lekarz dla zbadania stanu zdrowia dzieci szkolnych, dalej zaś, że przegląd zdrowotny będzie zupełnie bezpłatny, a dalsza opieka troskliwa i serdeczna zapewniona, to słusznie możemy zaliczyć rozpoczynającą się akcję Przysposobienia Zdrowotnego do bardzo cennych i pomyślnych osiągnięć na terenie rozwoju prac dla obrony państwa na Wybrzeżu.

„Do Gdańska musimy jeździć jak do siebie do domu!"

Szczepko i Tońko na Wybrzeżu.

Gdynia. Nie macie pojęcia, jak myśmy patrzyli na tych ludojadów — zwierza nam się Szczepko, który przybywszy do Gdyni z Zaolzia **przede wszystkim popędził do Gdańska.** Ma się rozumieć razem z Tońkiem.

Ostatni raz oba batiary byli tu na Wybrzeżu przed paru laty i wtedy urządzili przedstawienie „na kościół w Sopotach".

Teraz pojechali zobaczyć co i jak. Kościoła nie ma. W mundurach zagranicznych jakichś chodzą tam — ludojady. W Polskim Klubie Morskim podejmowano ich ze staropolską gościnnością. Szczepcio rozrzewnił się opowiadając nam o tym, i o odznakach Klubu, które otrzymali („tylko nie trzeba pisać, bo by wyglądało na chwalbę!") a po tym spoważniawszy i humor beztroski odkładając na bok tak oto przemówił:

„W Gdańsku, w tym bastionie polskości czuliśmy się naprawdę wzruszeni nie tylko gościnnością gospodarzy, ale serdeczną atmosferą polską. Tuśmy się przekonali, jak gorąco i silnie biją serca polskie w Gdańsku i tutaj uczuliśmy całą radość, że mogliśmy przyjechać właśnie w tym okresie do Gdańska, ażeby na tle humoru i piosenki lwowskiej wnieść atmosferę beztroski a zaczerpnąć siłą ducha i przekonać się raz jeszcze, że tak jak wszędzie w Polsce i w Gdańsku jest spokój, a wszyscy są zwarci i gotowi.

Nie pod wpływem pierwszego wrażenia ale po spokojnym rozważeniu sprawy wydaje mi się, że Gdańsk powinien stać się terenem odwiedzin wszystkich artystów polskich, którzy powinni tam przybyć: będą mieli największą satysfakcję i może najcudowniejszą widownię w życiu. Organizacja występów artystów polskich w Gdańsku, zwłaszcza w czasie obecnym winny się zająć czynniki miarodajne, bo tu nie chodzi tylko o propagandę, ale o zetknięcie się Polaków gdańskich ze sztuką polską czy humorem. I jeszcze jedno: Do Gdańska musimy jeździć jak do siebie, do domu!

Jestem naprawdę dumny i szczęśliwy, że możemy wystąpić w Gdańsku, obyśmy tym dzisiejszym wieczorem zapoczątkowali serię występów innych artystów polskich.

W Gdańsku czekają na nas!

Uważać, bo... mandat karny!

Toruń. Przed niedawnym czasem wprowadzone zostały w grodzie Kopernika „nowe porządki", które acz były niezbędne, tak z drugiej strony — jak na początek — wiele psują krwi tak przechodniom jak i naszym władzom. Pisząc władze, mamy na myśli policję, która z anielską wprost cierpliwością zwraca uwagę zapominalskiej publiczności, a niepoprawnym pisze mandaty karne aż miło...

Tymi „porządkami" — to nauka chodzenia. Zbyt znaczna ilość wypadków najechań przechodniów przez pojazdy mechaniczne spowodowała, że władze postanowiły... nauczyć ludzi chodzić.

Powytyczane zostały miejsca, którędy można przechodzić przez jezdnię. Pod kątem prostym, oczywiście. Że zaś „pasy neutralne" w niektórych wypadkach są dość znacznie oddalone od siebie, toteż nic dziwnego, że ludziska dla skrócenia sobie drogi przebiegają w dalszym ciągu tam, gdzie im wygodniej. Wypadków takich ostatnio jest coraz mniej, bowiem, kto już raz zapłacił mandat karny, wystrzega się i woli stracić trochę czasu niż... złotówkę. Panowie to tam jakoś bez specjalnego szemrania płacą, ale z paniami?... Współczuć trzeba policjantowi, który wysłucha kazania i długiej litanii, oczywiście przez grzeczność, — po tym jednak sam wygłasza „mowę programową" i... z uśmiechem ściąga należność. Nie zawsze to się udaje.

Przyznać należy, iż zaprowadzenie takiego stanu rzeczy było dla torunian niezbędne. Nie ma się więc prawa oburzać nikt, choćby miał codziennie płacić mandat karny, bowiem to wszystko dla jego dobra.

Po trochu nauczymy się wszyscy chodzić. I wypadków na pewno będzie mniej, albo znikną zupełnie.

—«:»—

— **Posiedzenie wydziału historyczno-archeologicznego Tow. Naukowego** odbędzie się w dniu 14 bm. o godz. 17,30 w gmachu tow. „Muzeum" (Książnica Miejska), ul. Wysoka 16, II p. Porządek posiedzenia przewiduje m. in. referat dyr. Mocarskiego n. t. „Ideologia wydawnictw mazurskich w XIX wieku".

— **Ze Związku Pań Domu.** Zarząd związku zaprasza wszystkie panie członkinie i ich gości na ostatni przedwakacyjny podwieczorek z muzyką, urozmaicony brydżem i tańcami. Podwieczorek odbędzie się nad Wisłą w Ośrodku Sportów Wodnych w dniu 10 bm. o godz. 17.

— **Kursy szybowcowe dla przedborowych.** Komenda Ośrodka wf lotniczego w Toruniu komunikuje, że przyjmuje dalszych kandydatów do obozu pw szybowcowego w Ustjanowej w miesiącach wakacyjnych. Zgłoszenia codziennie od godz. 8 do 14 w biurze Aeroklubu Pomorskiego, Toruń, ul. Mickiewicza 2/4 (Dom Społeczny) I p. **najpóźniej do dnia 25 bm.**

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 10 czerwca 1939 r.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Lwem,
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.

Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej
środa: dr Ziółkowski, ul. Bydgoska 37, tel. 28-08 (dyżur od godz. 20—8).

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mos wa 17. tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:
Aria: „Zapomniana melodia"
As: „Rozwód lady X" — premiera
Mars: „Lord Jeff"
Świt: „Włóczęgi"

— **Reprezentacyjny hotel w Toruniu.** Hotel „Pod Orłem" w Toruniu przy ul. Mostowej znany jest szerokim rzeszom podróżnych krajowych i zagranicznych. Właściciel hotelu p. Stanisław Zackiewicz, wykupując gmach z rąk niemieckich stale i corocznie przeprowadzał udogodnienia w hotelu, starając się wszystkich zadowolić i wszystkim dogodzić. Przedsiębiorczy właściciel i w tym roku z dużym nakładem pieniędzy przystąpił do renowacji wnętrza hotelu oraz zakupił znaczną ilość nowych urządzeń które słusznie i bez przesady nazwać można komfortowymi. Przez kilka miesięcy sztab pracowników malował i odświeżał korytarze i pokoje, które wyglądają ze świeżo sprowadzonymi z różnych stron Polski urządzeniami wewnętrznymi — jak „cacuszka". Co znajdujemy w pokojach — trudno wyliczyć. Wystarczy stwierdzić, że jest wszystko, czego zapragnie gość. Przede wszystkim jest stale woda bieżąca, ciepła i zimna, są łazienki, centrala telefoniczna i cały szereg innych udogodnień. Nie należy zapomnieć o garażach, świetnej kuchni i dobrze wyszkolonym a licznym personelu hotelowym, co przecież posiada duże znaczenie. Krótko mówiąc, hotel „Pod Orłem" po ostatnich renowacjach i udogodnieniach zadowoli na pewno wszystkich przyjezdnych gości krajowych i z zagranicy. Podobnie postawionego hotelu gród Kopernika, jako stolica Pomorza nie potrzebuje się wstydzić.

— **Dyrekcja Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego** podaje do wiadomości, że sekretariat konserwatorium przyjmuje zapisy na wydział nauczycielski. Egzaminy wstępne na wszystkie kursy odbędą się w dniach 17 czerwca od godz. 11—13 i 20 czerwca br. od godz. 11—13 i od 16—18. W roku bieżącym wprowadzone zostaną egzaminy konkursowe w klasie fortepianu dla eksternów, zdających na kurs średni. Bliższych informacyj udziela i pjrzyjmuje zapisy sekretariat konserwatroium (Stary Rynek) codziennie w godzinach od 10—14 i od 16—19.

—«:»—

Ucieczka Arkadiusza Bożka do Polski.

Chojnice, 10. 6. (Tel. wł.). Z pociągu tranzytowego, idącego z Berlina do Prus Wschodnich wysiadł w Chojnicach znany działacz Związku Polaków w Niemczech, Arkadiusz Bożek, wysiedlony jak wiadomo niedawno ze Śląska Opolskiego. Bożek uciekł przed terrorem „Gestapo".

Kronika

Bydgoszcz, dnia 10 czerwca 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Bogumiła.
Jutro: Barnaby.
Wschód słońca o godzinie 3.37.
Zachód słońca o godzinie 20.21.

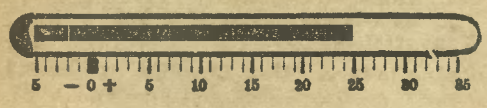
Stan pogody.

POGODA SŁONECZNA Z PRZEJŚCIOWYM ZACHMURZENIEM.

Napłynęło nad Polskę powietrze oceaniczne. W masie tej panowała pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego. Wczoraj notowano nieliczne przelotne opady i jedną burzę. Dziś mamy w Bydgoszczy piękną pogodę słoneczną. Przewidują wzrost zachmurzenia typu kłębiastego. Umiarkowany wiatr z północnego zachodu. Temperatura od 20 do 25 st.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 9—11 czerwca br.:

1) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
2) Apteka przy Placu Teatralnym, Marsz. Focha.
3) Apteka Tarasiewicza, ul. Orla.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16, w niedziele i święta od godz. 11—14.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

Biblioteka Nowości T.C.L. przy ul. Gdańskiej 30, I piętro wypożycza książki od godziny 11—13.30 i od 16—19.

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

— **Dobra książka** — nagrodą za pilną pracę. Wielki wybór w księgarni Gieryna. (n5283

— **Polski Czerwony Krzyż** ratuje ludność dotkniętą klęskami powodzi, pożarów i epidemii. (n5266

— **Wycieczka pociągiem do Tlenia.** Związek Rezerwistów w Bydgoszczy urządza w dniu 18 bm. wycieczkę pociągiem popularnym do Tlenia, tego najpiękniejszego zakątka Borów Tucholskich. Las, plaża, zabawa, dęta doborowa orkiestra Poczt. Prz. Wojsk. Msza św. w Osiu. Cena przejazdu w obie strony wraz z dodatkiem admin. 2,60 zł. Bilety w „Orbisie", ul. Dworcowa 2 i w zarządzie grodzkim Zw. Rezerwistów, Grodzka 6 m. 5. Odjazd ze stacji Bydgoszcz 11 bm. o godz. 7,02.

— **Wycieczka kupców do Ciechocinka.** Towarzystwo Kupców ogłasza, że posiada kilka miejsc wolnych w autobusach, którymi urządza wycieczkę do Ciechocinka. Uprasza więc członków Towarzystwa o dalsze zgłoszenia swego uczestnictwa w wycieczce.

— **Licytacja źrebaka.** W sobotę, dnia 17 bm. o godzinie 10 na Nowym Rynku w Bydgoszczy odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji jednego źrebaka od klaczy wojskowej.

— **Wycieczkę do lasu kujawskiego** urządza koło Opieki Rodzicielskiej przy szkole Leszczyńskiego na Szwederowie w niedzielę 11 czerwca br. Na miejscu obficie zaopatrzony bufet, moc niespodzianek, jak: strzelanie do tarczy o premie, skakanie w worku i inne. Wymarsz z orkiestrą punktualnie o godz. 14 z dziedzińca szkoły przy ul. Leszczyńskiego. Zarząd uprasza o liczny udział obywatelstwa w tej wycieczce.

— **Chochlik drukarski** podwójnie spłatał figla p. M. Łabickiemu, właśc. warsztatu naprawy motocykli, ul. Gdańska 121. W sprawozdaniu z „biegu gońca motocyklowego" wydrukowano mylnie Klapicki, zamiast Łabicki. W liściе ofiarodawców na FON w KKO również mylnie wydrukowano Zabicki zamiast Łabicki, co niniejszym prostujemy.

Jutro - Dzień Spółdzielczości!

OBYWATELE!

Dzień Spółdzielczości w tym roku obchodzimy pod hasłem: „Spółdzielczość wzmaga siły gospodarcze najszerszych warstw Narodu i obronność Państwa".

Do takiego twierdzenia upoważniają nas rezultaty dotychczasowej działalności ruchu spółdzielczego w Polsce.

Oto 3 miliony ludzi, zorganizowanych pod hasłem współdziałania i wzajemnej pomocy, gromadzi w swych bankach i kasach setki milionów oszczędności i udziela kredytu dla wzmocnienia milionów gospodarstw i warsztatów, prowadzi tysiące zakładów przetwórczych, organizuje zbyt płodów rolnych, zaopatruje po uczciwej cenie w dobry towar ludność wiejską i miejską, osiągając obroty, wynoszące miliardy złotych, wznosi dziesiątki tysięcy domów mieszkalnych.

Spółdzielczość zorganizowała i wydźwignęła całe gałęzie życia gospodarczego, wprowadzając ład i wydajność tam, gdzie była anarchia i nędza, podniosła życie ludzkiego poziomu w wielu okolicach kraju.

Organizując aparat gospodarczy, pracujący dla dobra całego społeczeństwa, spółdzielczość stwarza zaplecze sił obronnych Narodu i Państwa.

Spółdzielczość wdraża obywatela do szanowania jego godności i niezależności, a taki obywatel potrafi obronić Niepodległość kraju.

Spółdzielczość daje ufność w niezmożoną moc własną i wiarę w przyszłość, opartą na poczuciu potęgi solidarności.

A więc stańmy wszyscy w szeregach spółdzielczych, by pracować dla powszechnego dobra.

Każdy człowiek pracy winien być członkiem spółdzielni!

Przez spółdzielczość budujmy potęgę gospodarczą Rzeczypospolitej.

Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości w Polsce.

„Dni Morza i Kolonii" w Bydgoszczy

odbędą się od 24 czerwca do 5 lipca br.

W dniu 6 bm. odbyło się w sali Rady Miejskiej w Bydgoszczy zebranie komitetu organizacyjnego tegorocznych „Dni Morza i Kolonii" przy udziale 38 przedstawicieli władz i organizacyj. Posiedzenie zagaił prezes obwodu bydgoskiego L. M. i K. p. dr inż. Nawrowski. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. red. Jana Teskę, sekretarzem p. Walendowskiego. Z kolei p. dr inż. Nawrowski referował projekt programu „Dni Morza i Kolonii". Program ten przedstawia się następująco:

24 czerwca br. godz. 19 — sygnały syren fabrycznych i odegranie hejnału z wieży kościoła Klarysek.

Godz. 20,30 — wianki na Brdzie. W razie niepogody wianki zostaną przesunięte na 28. VI. lub 1. VII. br.

25 czerwca godz. 10 — uroczyste nabożeństwo z okolicz. kazaniem w jednym z kościołów paraf.

Godz. 12 — otwarcie wystawy kolonialnej.

28 czerwca godz. 20 — pochody organizacyj społecznych, kombatanckich, zawodowych itp. z orkiestrami z różnych punktów miasta na Stary Rynek, gdzie odbędzie się capstrzyk, przemówienie przez megafony i odczytanie rezolucji.

29 czerwca, godz. 15 — zabawy ludowe na pl. Wolności, pl. Kochanowskiego oraz w rest. Kadowa w Brdyujściu.

1 lipca br., godz. 17 — impreza artystyczna w ogrodzie teatralnym, godz. 20 — tamże rozdanie dyplomów i listów pochwalnych za dekoracje okien wystawowych i balkonów.

W dniach 25 i 29 czerwca odbywać się będzie zbiórka na ścigacz „Pomorze".

Program ten po dyskusji, w której zabierali głos pp. Białobrzeski, ref. Janicki, prof. Garbicz, wiceprezydent Śnikowski i Malicki — przyjęto, po czym dokonano wyboru komitetu honorowego, prezydium komitetu wykonawczego i poszczególnych komisyj. (jk.)

Popisy uczniów Szkoły Muzycznej L. Jaworskiego.

Sprawdzianem wysokiego poziomu Szkoły Muzycznej L. Jaworskiego w tym roku, były niedzielne popisy uczniów klas średnich i wyższych. Sala szkolna, przy ulicy Śniadeckich 29 z trudem mogła pomieścić przybyłych rodziców uczniów i sympatyków.

Klasa skrzypcowa wykazała doskonałe wyniki a występy uczniów odznaczały się czystością gry i pięknym tonem. Głosy śpiewaków-solistów wykazały dobrą szkołę. Wysoki poziom wykazała również klasa fortepianowa. Niektórzy uczniowie zadziwiali słuchaczy opanowaniem techniki i subtelnym odczuciem granych utworów. W programie usłyszeliśmy dzieła takich kompozytorów klasyków, jak: Schuberta, Beethovena, Chopina, Mozarta, Wieniawskiego, Straussa, Brahmsa i wielu innych.

Wysokie walory pedagogiczne wspomnianej uczelni, znajdującej się w fachowych rękach p. dyr. Elżbiety Jaworskiej, wiernej i oddanej współpracowniczki swego męża śp. Leona Jaworskiego, wybitnego na naszym gruncie muzyka oraz pierwszorzędne siły nauczycielskie gwarantują dalszy, pomyślny rozwój uczelni.

— **Opera „Cyrulik sewilski".** Staraniem [illegible] w Bydgoszczy w [illegible] niedziałek, dnia [illegible] 1939 r. zespół opery poznańskiej w premierowej obsadzie wystawi w teatrze miejskim komiczną operę „[illegible]ski". Ceny o 60% zniżone tj. od 0,60 zł do 2,20 zł. Początek o godz. 20. Bilety wcześniej nabywać można w „Orbi[illegible] Dworcowa [illegible] i zarządzie grodzkim Zw. Rez., ul. [illegible] m. 5. W dniu przedstawienia bilety można nabywać w kasie teatralnej. (n5221

— **Dyrekcja III Pryw. Liceum** i Gimnazjum Żeńskiego im. M. Curie-Skłodowskiej w Bydgoszczy, ul. Kujawska 4 przyjmuje zgłoszenia kandydatek do kl. I gimn. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1) podanie, 2) dokument urodzenia wzgl. chrztu, 3) ostatnie świadectwo szkolne (kl. 6 wzgl. 7, 4) świadectwo II szczepienia ospy. Taksa za egzamin wynosi 10 zł oraz 1 zł na budowę publicznych szkół powszechnych. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat zakładu codziennie od godz. 8—14. (n4953

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

FAUST

Opera Gounoda; występ objazdowego zespołu operowego.

Wystawienie „Fausta" umocniło wątpliwości, jakie zrodziły się w związku z poprzednimi przedstawieniami. Opera Gounoda w mniejszym jeszcze stopniu niż „Rigoletto" i „Cyrulik" nadaje się do wykonywania przez zespół niezgrany, dorywczo zmontowany, nie posiadający za sobą minimalnego choćby okresu wspólnych prób. Do zwykłych trudności muzycznych dochodzą tu jeszcze trudności natury inscenizacyjnej i dekoracyjnej, których w tej właśnie operze w żadnym wypadku lekceważyć nie wolno. Toteż w warunkach, które towarzyszły wszystkim przedstawieniom objazdowego zespołu, nie mogło również być mowy o poprawnym choćby wykonaniu „Fausta". Niekompletna orkiestra, przygotowana w stopniu niewystarczającym z braku prób nie dawała należytego tła dźwiękowego; na scenie brakło efektów dekoracyjnych, wyszczuplały liczby statystów i pełnego chóru. W rezultacie miało przedstawienie charakter indywidualnego popisu kilku solistów, dając słuchaczowi bardzo nikłe wyobrażenie o istotnych wartościach, jakie arcydzieło Gounoda w sobie kryje. Na czoło solistów, obok Romana Wragi, grającego wybornie rolę Mefistofelesa, wysunęła się zdecydowanie Krystyna Madeyska (Małgorzata) śpiewaczka muzykalna, o głębokiej kulturze interpretacyjnej, posiadająca głos wyrównany, szlachetny, w skali wyrównany, korzystnie bogaty. Szczególnie pięknie odśpiewała artystka arię w więzieniu, dając jej podkład wewnętrznego przeżycia i psychologicznej prawdy. Mikołaj Warwa (Faust) dysponuje dużym, dobrze postawionym głosem, zwłaszcza w rejestrze górnym. Pod względem aktorskim bardziej interesujące były momenty dramatyczne jego partii, gdy natomiast momentom lirycznym brakło niekiedy szczerości i bezpośredniości. Szczególnie mocno pod wzgl. aktorskim zagrany był prolog. Cezary Kowalski zaprezentował w roli Walentego głos duży i dźwięczny, niezupełnie jednak w skali wyrównany i trochę niepewny w intonacji. Siebla grała Maria Chabielska, w pozostałych rolach wystąpili: H. Stecka (Marta) i B. Mironowicz (Wagner).

Kapelmistrz Brunon Kubik zdążył widocznie oswoić się nieco z niezwykłymi warunkami pracy, prowadził bowiem operę z daleko większym opanowaniem, poświęcając więcej, niż w poprzednich przedstawieniach, uwagi orkiestrze, będącej rzecz prosta nadal najsłabiej przygotowanym elementem całości. Trzeba jednak podkreślić, że i nasi muzycy wojskowi zrobili w narzuconych im warunkach wszystko, na co ich stać było. Dowiedli, że tworzą zespół o dużych możliwościach, legitymujący się dobrą rutyną orkiestrową, ożywiony przy tym entuzjazmem i szczerym zapałem. Wszelkie niepowodzenia pod żadnym względem nie obciążają ich konta; byli raczej ich ofiarami, niż sprawcami.

Reasumując, stwierdzić wypada, że ogólny bilans przedstawień operowych jest raczej ujemny. Bydgoszcz nie jest już dziś małym miastem prowincjonalnym, które zachwyca się każdym importem ze stołecznej pieczątką. Publiczność nasza niewątpliwie spragniona jest opery, ale opery dobrej; nie zadowoli się namiastką. Uwagi te niech przyjmą nasi goście bez gniewu — dyktuje je prestiż miasta, które w dziedzinie artystycznej kultury może poszczycić się niejednym już, własnym osiągnięciem. Chętnie gościć będziemy każdy zespół operowy, pod warunkiem jednakże, że jego przedstawienia będą należycie przygotowane i nie będą kolidowały z zasadami zdrowej kultury muzycznej i teatralnej.

Alf. Rösler.

Słowa Prezydenta Mościckiego

Polski Czerwony Krzyż to organ narodu, z niego wyrosły i przez niego stworzony dla wspólnego dobra społeczeństwa, to służba dla niego, to służba dla Ojczyzny. (n5267

Na zakończenie „Tygodnia propagandowego Polskiego Czerwonego Krzyża".

odbędzie się w niedzielę 11 bm. przed mszą św. polową przed kościołem garnizonowym o godz. 10 uroczyste poświęcenie 2 sztandarów kół młodzieży PCK. Po mszy św. przekazanie samochodów sanitarnych wojsku, złożenie wieńca na grobie Powstańca Wielkopolskiego i defilada.

Podwieczorek przy mikrofonie w Bydgoszczy.

Bydgoskie podwieczorki przy mikrofonie mają już ustaloną tradycję i sławę. W sobotę dnia 17 bm. o godz. 17 Rozgłośnia Pomorska organizuje swój pierwszy tegoroczny podwieczorek przy mikrofonie z ogrodu teatralnego w Bydgoszczy. Program tej wesołej imprezy przewiduje koncert orkiestry salonowej i dętej pułku „Dzieci Bydgoskich" pod dyrekcją kpt. Stanisława Grabowskiego oraz występy solistów.

— **Zamiast wieńca na trumnę śp. Tadeusza Kentzera** na FON złożył dr Nieduszyński 20 zł.

— **Dzieci szkoły powszechnej z Niemcza** podczas wycieczki do Bydgoszczy zwiedziły również „Dziennik Bydgoski" a odmawiając sobie przyjemności w zakupie słodyczy ofiarowali na FON 10 zł.

— **Autobusy do Gdyni.** Od jutra, 11 bm. począwszy będą kursowały regularnie co dzień autobusy z Bydgoszczy przez Zbrachlin, Tucholę, Czersk, Zblewo, Egiertowo, Żukowo — do Orłowa i Gdyni. Odjazd z Bydgoszczy godzina 5,30 rano. Przyjazd do Gdyni 10,40. Cena biletu 9,30 zł. Nowa linia komunikacyjna umożliwia turystom dojazd do Kaszubskiej Szwajcarii. Z Gdyni można tego samego dnia powrócić.

— **Koedukacyjne kursy handlowe w Gdyni** przyjmują zapisy na nowy rok szkolny na kurs: dla młodzieży przedpołudniowy, jednoroczny i dwuletni; dla dorosłych wieczorowy — jednoroczny. Podstawą przyjęcia świadectwo ukończenia szkoły powszechnej. Zamiejscowi korzystają ze zniżek kolejowych. Zapisy i informacje: sekretariat Gdynia, Starowiejska 17, tel. 27-26. (n5110

— **Gimnazjum Krawieckie Żeńskie** w Bydgoszczy, ulica Konarskiego 5, tel. 15-90 przyjmuje zapisy uczennic do klasy I codziennie w godzinach od 10—12 oraz środy i piątki od godz. 17—18 tylko do 15 czerwca br.

— **Bezpłatnie udziela porad prawnych** we wszystkich sprawach prywatnych członkom LOPP za okazaniem legitymacji członkowskiej sekretariat LOPP przy ul. Długiej 23, m. 4 I p. (narożnik Jezuickiej) codziennie od godziny 9—12 i od 15—19 oprócz sobót po południu, niedziel i świąt.

— **Pielgrzymka do Wilna.** Związek sodalicyj mariańskich archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej Poznań (św. Marcin 69, m. 17) komunikuje, że z dniem 13 bm. tj. we wtorek upływa ostateczny termin zgłoszeń na pielgrzymkę do Wilna w dniach 23—27 czerwca. Do tego dnia winni też wpłacać resztę udziału w pielgrzymce ci wszyscy, którzy wpłacili tylko zaliczkę.

— **Dyrekcja Miejskiego Katol. Gimnazjum żeńskiego w Bydgoszczy** (ul. Staszica 4) podaje do wiadomości, że egzamin wstępny do klasy pierwszej rozpocznie się dnia 22 czerwca o godz. 8 rano. Przed egzaminem należy przedłożyć świadectwo roczne oraz wpłacić taksę egzaminacyjną.

Głód - batogi - tortury.

Piekło w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Polak, który rok przebył w obozie, opowiada o swych przeżyciach.

W redakcji naszej zjawił się p. Czesław Waszkiewicz, pochodzący ze wsi Ciszewa, pow. Grajewo, wojew. białostockie, który przez przeszło rok przebywał w Niemczech, w jednym z licznych tam obozów koncentracyjnych.

W kwietniu 1938 r. Waszkiewicz w poszukiwaniu za pracą przekradł się przez „zieloną granicę“ do Niemiec, by stamtąd udać się do Belgii. Już blisko granicy belgijskiej został ujęty przez straż graniczną i skazany za nielegalne przekroczenie granicy przesiedział 5 dni w areszcie, po czym został osadzony w obozie koncentracyjnym. Uwięziony w obozie 14 kwietnia ub. roku nie miał już nadziei wydostania się stamtąd, gdyż wszelkie starania o zwolnienie nie odnosiły skutku. Dopiero 18 kwietnia bieżącego roku Waszkiewicza i jeszcze 21 innych Polaków odstawiono nad granicę i w mniejszych grupach „przemycono“ przez „zieloną granicę“ do Polski. W chwili aresztowania zabrano Waszkiewiczowi książeczkę wojskową, paszport emigracyjny polsko-francuski, metrykę urodzenia i dawny paszport niemiecki. Dokumentów tych już nie otrzymał.

W ciągu rocznego pobytu w obozie koncentracyjnym zdołał w pełni poznać, co to głód, tortury i upodlenie, toteż ze łzami radości witał powrót do ojczyzny.

Jak wygląda obóz i kto w nim przebywa?

Obóz jest otoczony siatką. Dookoła czuwa straż z karabinami maszynowymi. W długich rzędach stoją baraki. W chwili wyjazdu Waszkiewicza przebywało w tych barakach 9500 więźniów różnych narodowości. M. in. w obozie tym znajduje się około 1000 Polaków z Rzeszy, wielu Polaków z Polski, a nawet wielu Niemców, którzy z Polski zbiegli do Niemiec. Większość „mieszkańców“ obozu stanowili żydzi i Niemcy z Rzeszy, którzy narazili się reżimowi. W obozie było pomieszczenie dla jeszcze większej ilości więźniów i wówczas pomieszczenia te przygotowano dla Czechów i Litwinów — z Kłajpedy.

Przybycie nowej partii więźniów do obozu odbywało się „uroczyście“, z muzyką, ale zaraz na wstępie zabierano im ubrania, pieniądze itp. a przebierano w specjalny, lichego gatunku strój więzienny. Zaraz też na wstępie dano im sposobność oglądania kary chłosty, wymierzonej kilku więźniom za niesubordynację. Od razu wciskano więźnia w tryby żelaznej dyscypliny, podtrzymywanej niebywałym terrorem.

„Pożywienie“ i praca.

Więźniowie spali na żelaznych łóżkach, wyposażonych w koce i słomiane poduszki. Budzono ich bardzo wcześnie rano, w lecie o godz. 3.15. Pożywienie otrzymywali trzy razy dziennie. Składało się ono z półtora funta chleba na dzień i z kawałka kiełbasy lub ryby, lub sera albo 10 gramów margaryny. Trzy razy dziennie otrzymywano też czarną „kawę“. W zimie były tylko dwa posiłki dziennie.

Tak odżywiani więźniowie musieli ciężko cały dzień (z półgodzinną przerwą obiadową) pracować przy wznoszeniu budowli, kopaniu rowów, zakładaniu kabli, rur itp. Niedzieli nie uznawano. Podczas pracy nie wolno było rozmawiać, odpoczywać, zapalić papierosa, czy jeść chleb. Każde uchybienie narażało więźnia na okrutne kary.

Więzienne odznaki.

Na swych „mundurach“ posiadali więźniowie specjalne odznaki, dzięki którym można się było od razu zorientować, za jakie „przestępstwo“ dostali się do obozu. Były to kolorowe łaty, przyszywane do ubrania po prawej stronie marynarki i lewej stronie spodni. Polityczni przestępcy nosili czarną łatę, żydzi niemieccy żółtą i czarną, żydzi austriaccy — żółtą i czerwoną, ci, którzy samowolnie porzucili pracę — czarną, właściciele zakazanych druków — zielonawą itp. Tacy, którzy należeli do karnych oddziałów, mieli pod łatą jeszcze naszyty czarny krążek.

Niemieckie nahajki.

W wymierzaniu kary, w bestialstwie traktowania więźniów Niemcy w niczym nie ustępują bolszewikom. Najwięcej przyjętym wymierzaniem kary było bicie batogiem na specjalnej ławie. Delikwentowi wkładano nogi w żelazne kleszcze i przechylano nad ławą. Jeden strażnik trzymał głowę więźnia, drugi bił. Batog był rzemienny z wkładką z drutu, zakończony ołowianą kulką. Za normalne „przestępstwo“, przyrządzanie sobie jedzenia, niepozdrowienie strażnika itp. wymierzano karę 10—80 batogów. Po takiej egzekucji delikwenta zabierano wprost do szpitala. Dozorcy nie szczędzili sił, gdyż za dobre bicie otrzymywali awans. Specjalnie znęcano się nad żydami po morderstwie paryskim. Przypędzono ich wtedy do obozu całe masy i bito nahajami, deskami, prętami itp.

Tortury.

Niezwykle surowy regulamin narażał wciąż więźniów na kary. Poza biciem nahajkami, ukarany pozbawiony został — jedzenia na pewien przeciąg czasu. Kiedy przestępca nie był wiadomy, karano cały oddział. Karne kompanie nie otrzymywały jedzenia w niedzielę i musiały dłużej pracować. Wreszcie dla tych, którzy się w czymkolwiek narazili straży, wymyślano najrozmaitsze tortury. M. in. na przykład zamykano delikwenta w szafie, obitej ostrymi gwoździami. W takiej szafie ukarany stać musiał przez 24 godziny. Każde oparcie lub poruszenie narażało go na okaleczenia.

Innym sposobem był rodzaj wieszania na próbę. Związanego delikwenta podnoszono na strychu za gardło w górę i opuszczano na dół. Tak przez jedną lub dwie godziny.

Wreszcie, gdy ktoś się buntował lub próbował ucieczki, zastrzelano go po prostu.

W zimie więźniowie nie otrzymali cieplejszych okryć, wskutek czego zmarzło 240 osób w czasie wielkich mrozów.

Nic dziwnego, że zbuntowani więźniowie ciężko pobili dwóch strażników. Dla wykrycia winnych postawiono cały oddział na baczność, z rękoma założonymi na tył głowy, aż główny sprawca się nie znalazł. Powieszono go ze specjalnymi torturami i trup wisiał dla „odstraszenia“ przez trzy dni.

O różnych karach i wymyślnych torturach można by jeszcze pisać — gdyż nasz informator nie szczędził przykładów — lecz poprzestaniemy na tym. Już z tego opowiadania można sobie wyrobić sąd o stosunkach w niemieckim obozie koncentracyjnym.

Nasz rozmówca nadmienił, że wielu jeszcze pozostało w obozie Polaków, którzy prosili go, by zawiadomił ich rodziny, by jakoś się starał o zwolnienie ich z obozu. Ma on zapisane nazwiska tych więźniów i stara się odszukać ich rodziny. Wydaje się jednak, że więźniowie są zdani na łaskę i niełaskę Niemców, u których wszelkie interwencje nie odnoszą skutku.

*

Nasz informator, Czesław Waszkiewicz, robotnik, jest obecnie bez pracy. Przebywa w Bydgoszczy, gdzie szuka zajęcia w jakiejś fabryce. Gdyby znaleźli się przemysłowcy, którzy ujęci strasznymi przeżyciami tego człowieka, mogliby mu ofiarować pracę, to zechcą dać mu wiadomość pod adresem: Waszkiewicz, Bydgoszcz, Ułańska nr 8 m. 4.

J. Koł.

Wycieczka Pracowników Kupieckich do Chojnic i Charzykowa.



Uczestnicy wycieczki przed Domem Wypoczynkowym Chojnickiego Towarzystwa Pracowników Kupieckich nad jeziorem Charzykowskim.

Pomorski Związek Pracowników Kupieckich z siedzibą w Bydgoszczy urządził w ub. niedzielę wycieczkę krajoznawczą do Chojnic i nad jezioro Charzykowskie. Luksusowym autobusem wyruszono przez Koronowo, Tucholę do Chojnic, gdzie tamtejsze Tow. Pracowników Kupieckich powitało uczestników wycieczki. Po zwiedzeniu miasta, szczególnie zabytków, z którymi zapoznawali Bydgoszczan pp. Franciszek Kaletta i Landecki, udano się nad jezioro Charzykowskie. Miłego przyjęcia doznali uczestnicy wycieczki w domu wypoczynkowym Towarzystwa Pracowników Kupieckich w Chojnicach, które poszczycić się może własnym, pięknym domem letniskowym, cudownie położonym nad jeziorem Charzykowskim. Dom wypoczynkowy, w którym członkowie w porze letniej bezpłatnie mogą spędzić swój urlop, wybudowano ze składek członków i ofiar społeczeństwa. Na czele towarzystwa stoi niezmordowany prezes p. Markiewicz, któremu pracownicy handlowi w Chojnicach mają wiele do zawdzięczenia. Podczas przyjęcia we własnym ognisku zebrano 35 zł na F. O. N. Uczestnicy wycieczki wywieźli z swego pobytu w Chojnicach i Charzykowie jak najlepsze wrażenia i niewątpliwie wysiłki kolegów z Chojnic służyć będą naszym handlowcom w Bydgoszczy jako wzór przy zrealizowaniu planów swej pracy organizacyjnej.

Czas otworzyć oczy.

„Polak tylko do Polaka“ — oto hasło wielekroć powtarzane tak na łamach prasy, jak na każdym zebraniu publicznym i w życiu potocznym. A ile razy je się podaje, tyle razy kraje się serce ludziom, którym zależy na dosłownym stosowaniu tego hasła. Bo cóż zauważamy? Oto, że niestety hasło to bardzo mało jest stosowane praktycznie i że szczególnie ludzie chcący się zaliczać do inteligencji, w ogóle czy nie chcą, czy też nie umieją się do niego zastosować. Pomijamy już takie sprawy, jak kupowanie u Polaków, popieranie tylko polskich firm z najróżniejszych dziedzin. Daleko ważniejszą i wymagającą niezwykłej czujności ze strony społeczeństwa jest sprawa oświatowa: czytelnictwa.

Wiemy wszyscy dobrze, że jedną z najgroźniejszych broni w obecnej „wojnie“ pokojowej jest propaganda. Potrafi ona tak delikatnie omotać ludzi i podawana jest w tak subtelnej formie, że nieraz w ogóle nawet przy najlepszych chęciach nie jesteśmy w stanie jej rozpoznać. W tym wypadku najlepszą radą będzie to, że się całkowicie wycofamy z podejrzanego otoczenia. Jeszcze jest drugie ale... to, że zdajemy sobie sprawę z sytuacji, ale niestety czy pchani jakimś uporem, czy też uprzedzeniami świadomie nie popieramy „polskości“.

Istnieje na terenie Bydgoszczy kilka wypożyczalni książek, zresztą co tu dużo kryć, wyraźnie niemieckich, do których uczęszcza masa z naszej inteligencji miejskiej, a szczególnie (o zgrozo) młodzieży szkolnej szkół średnich. Powyższy stan rzeczy na pewno nie zezwoli dobremu Polakowi na przymknięcie oczu i szczególnie w dzisiejszych czasach winien ulec likwidacji. Aby tym wszystkim, którzy z tych wypożyczalni korzystają nareszcie otworzyć oczy, prosimy ich, aby zażądali takich książek: „Krzyżacy“ — Sienkiewicza, „Ziemia gromadzi prochy“ — Kisielewskiego, „Na tropach Smętka“ — Wańkowicza itp. Na pewno ich nie otrzymają, bo jakże. Niemiec nie może pozwolić na niedorzeczne pomysły czy urojenia, kwalifikujące ziemie całego Pomorza, jako czysto polskie od prawieków. Za to otrzyma wiele książek, zresztą pięknie tłumaczonych na język polski, w tłumaczeniu niemieckim (o ile Szan. Pan włada tym językiem“). Czas najwyższy z tym skończyć. Wśród książek może być wiele ukrytej propagandy. Dlatego trzeba się stanowczo od tego odsunąć. Przecież istnieje w Bydgoszczy biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych „Nowości“ przy ul. Gdańskiej 30, I ptr., która za jeszcze niższą opłatą wypożycza książki, o które możemy być całkowicie spokojni. Zaopatrzona jest w masę zawsze aktualnych i tak zawsze poszukiwanych nowości, ukazujących się co dopiero na półkach księgarskich.

A więc przejrzyj inteligencjo i ty młodzieży i nie idź na lep ciepłych słówek. Wypożyczajmy tylko książki z bibliotek TCL.

—«:»—

Nie mamy na czesne. Nie chcemy od Was jałmużny. To co otrzymamy zwrócimy. — Wpłaćcie na konto „Bratniej Pomocy SSSUP PKO nr 200.499.

Dzień spółdzielczy w Bydgoszczy

W niedzielę, dnia 11 bm. odbywa się w całej Polsce „Dzień Spółdzielczości“. W Bydgoszczy program „dnia“ jest następujący:

Niedziela: Dnia 11 czerwca br. 1) uroczysta msza św. o godz. 8 w kościele farnym; 2) po mszy św. zbiórka członków i gości na Rynku im. Marsz. Piłsudskiego, stąd nastąpi wymarsz z orkiestrą na majówkę do lasu w Rynkowie; 3) na miejscu w Rynkowie zarząd przygotował różne gry i zabawy towarzyskie oraz wiele miłych niespodzianek dla dzieci. **Wstęp bezpłatny. Bufet we własnym zarządzie po cenach spółdzielczych.** Zapraszamy wszystkich członków i sympatyków do jak najliczniejszego udziału w uroczystościach „Dnia Spółdzielczego“. Pomorska Rada Okręgowa Spółdzielni „Społem“. Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni „Społem“ w Bydgoszczy. (5357

Obóz młodzieży katolickiej

zaprasza na 3-dniową wycieczkę z Bydgoszczy nad polskie morze.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej w Poznaniu — urządza w czasie od 22 do 25 lipca, po skończonych kursach wychowania fizycznego z Bydgoszczy trzydniową wycieczkę nad Polskie Morze. Z Bydgoszczy do Gdyni jest już niedaleko, toteż koszty wycieczki nie będą zbyt wysokie.

By pokochać trzeba znać. Gdy poznamy nasze morze, tym goręcej pokochamy je.

W dzisiejszych tak ważnych chwilach miłość do Ojczyzny i Morza Polskiego musi się potęgować.

Pragnieniem każdego jest, by choć raz spojrzeć na modre fale Bałtyku, by odetchnąć morskim powietrzem i zabrać wspomnień moc, by innym, o tej potędze jaka jest na morzu mówić.

Jest okazja — więc skorzystajmy z niej.

Zgłoszenia przyjmuje Komenda Obozu KSMż w Bydgoszczy, ulica Karpacka 9.

Ważne dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że w myśl ustawy z dnia 30 marca 1939 r. (Dz. U. R. P. 29 poz. 196) przysługuje rodzinom rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe prawo do zasiłku.

1. O zasiłek ubiegać się mogą: żona, także separowana, jeżeli powołany prawnie obowiązany jest do jej utrzymania, dzieci powołanego ślubne i nieślubne, te ostatnie, o ile ojcostwo powołanego jest udowodnione, pasierby powołanego, jego rodzeństwo, jego rodzice ślubni i nieślubna matka, ślubni dziadkowie powołanego oraz rodzice nieślubnej matki powołanego.

2. Prawo ubiegania się o zasiłek mają powyższe osoby tylko w tym wypadku, jeżeli byli w chwili odejścia powołanego do ćwiczeń na jego wyłącznym utrzymaniu.

3. Celem zgłoszenia prawa do zasiłku należy w Zarządzie Miejskim — Oddział Wojskowy — w Bydgoszczy, ul. Grodzka 25, pokój 21 odebrać formularze „Zgłoszenie prawa do zasiłku“ i po wypełnieniu złożyć je w wyżej wymienionym Urzędzie.

4. Zgłoszenia wniesione bez usprawiedliwienia później, aniżeli w miesiąc po ukończeniu przez powołanego ćwiczeń wojskowych nie będą rozpatrzone.

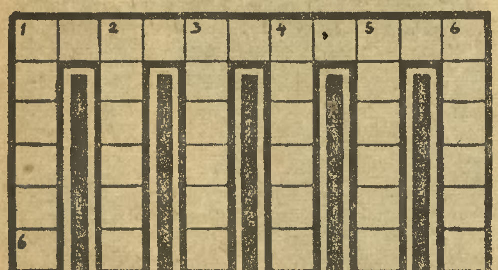
—::—

— **Apel do wszystkich podoficerów rezerwy.** W celu zadokumentowania gotowości zwołano na dzień 12 bm. godzinę 19.30 do lokalu p. Sentkowskiego (Resursa Kupiecka) przy ul. Jagiellońskiej zebranie celem zjednoczenia się wszystkich podoficerów rezerwy w ogólnym Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Koło powiatowe Związku Podoficerów Rezerwy w Bydgoszczy obchodzi w roku bieżącym swe 15-lecie istnienia.

— **Popis uczniów Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy** odbędzie się w niedzielę, dnia 18 czerwca br. o godz. 20 w auli Gimnazjum im. Kopernika. Program wypełnią produkcje uczniów kursu średniego i wyższego klas: fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego, klasy operowej i wiolonczeli, oraz klasy zespołowej. Bilety wstępu w cenie 50 gr i 1 zł (młodzież szkolna 25 gr). Dochód przeznacza się na biedne dzieci parafii farnej. Fortepian Blüthnera z firmy Sommerfeld. (n5285



GRZEBIEŃ GEOGRAFICZNY nr 49



Rząd poziomy: jeden ze Stanów Zj. Ameryki Półn., mianowicie na południu od Nowego Jorku. Rzędy pionowe: 1 państwo w Europie, 2 miasto włoskie, 3 (wspak) ziemia polska, 4 miasto w Austrii, 5 miasto w Chinach, 6 państwo w Europie.

(Litery składowe: AAAAAAA D EEEE G IIII J KKK LLLL NNNNN Ń OO PP SS U WW. Y.)

ZADANIE nr 50

Jak długo żył?

Biograf pewnego węgierskiego rycerza takie podaje daty z jego życia: przez 1/6 życia chował się w domu rodzicielskim, następnie oddano go na dwór Hunyady'ego, gdzie zaprawiał się w żołnierce przez 1/12 życia, przez 1/24 wojował, lecz dostał się do niewoli tureckiej, w której zmarnował 1/8 żywota. Wróciwszy do kraju, po 2 latach ożenił się i gospodarzył na ojcowiźnie. Cztery lata przed śmiercią stracił żonę, z którą przepędził połowę swojego życia. Jak długo żył?

Rozwiązanie „z lewej i z prawej" nr 45



Rozwiązanie szarady nr 46

Ka-lej-do-skop.

Trafne rozwiązanie szarad nr 45 i 46 nadesłali: Zb. Romanowski, E. Dorney, Z. Grzegorczyk, H. Konwiński, W. Grzedowska, Wł. Dzięcielewski, Zb. Grantz, A. Kubanek, H. Jamroziak, G. Chmielnik - Kcynia, E. Piątkowska - Chodzież, L. Wallicht - Inowrocław, F. Wujec - Sławsko, A. Mielińska - Toruń, C. Lewandowski - Toruń.

Nagrodę za dobre rozwiązanie obu zadań otrzymał H. Jamroziak - Bydgoszcz.

Za stałe nadsyłanie rozwiązań nagrodę przyznano A. Kubankowi - Bydgoszcz.

Kupon do szarad.
nr. 49 i 50

Kronika radiowa.

— **Od Wybrzeża — zaczynamy.** W niedzielę 11 czerwca o 6.56 rozpocznie Rozgłośnia Pomorska jak co dzień audycje pieśnią „Witaj Gwiazdo Morza", po czym zaraz tańce i pieśni kaszubskie wykona zespół ludowy Franka Małego.

— **Uśmiech Marsa.** Świetlica żołnierska — nieprzebrane źródło humoru i tężyzny przemówi do nas w niedzielę 11 czerwca o godz. 15.00 w audycji St. Lubicza.

— **Przy piechocie fajno — w kawalerii morowo...** Tak się złożyło — że we wtorek 13 czerwca z Pomorza do całej Polski — odezwie się nasze wojsko. Najpierw „Królowa broni" — piechota: Orkiestra dęta toruńskiego pułku pod dyr. kpt. Ptaszyńskiego grać będzie melodie żołnierskie i ludowe od 7.15 do 8.00. O 10 zaś — kawaleria: Ze Starogardu transmitować będziemy uroczystości pułkowe Szwoleżerów Rokitniańskich.

HUMOR I SATYRA

DLA FAŁSZYWYCH POCZCIWCÓW.

Pewien obłudnik, ukąszony przez psa zdrowego, zawołał:

— Nie mnie Bóg broni, abym za złe miał płacić złem! — zresztą to — pies wściekły!!

I to — pies wściekły — wrzasnął tak głośno, że ludzie się zbiegli i psa zabili.

— Jam go nawet nie trącił: rzekł obłudnik i ręce pobożnie skrzyżował.

SPLUNIĘCIE.

Do pewnego magnata, który niegodziwymi środkami zdobył majątek, przyszedł jego przyjaciel, któremu niegodziwość nie tak dobrze posłużyła. Magnat pokazywał swe salony zapchane przepychem od sufitu do podłogi; przyjaciel podziwiając to wszystko, plunął nagle na gospodarza.

— Co pan robi?! — zawołał ten oburzony.

— Rzecz zwyczajną, przecież się pluje w przedmiot najpośledniejszy — a tu wszędzie widzę takie piękne dzieła.

DOWCIP NA SZAFOCIE.

Skazany na zgilotynowanie zażądał napoju, a gdy mu zaproponowano czarną kawę, zawołał z przerażeniem:

— Nie chcę! — czarna kawa zawsze mi sen odbiera.

FILOZOFIA I ŁAKOCIE.

Descartes zapytany przez pewnego markiza, czy filozofowie jadają łakocie, odpowiedział:

— Czy sądzi pan, że dobre rzeczy stworzył Pan Bóg tylko dla głupców?

SZTUKA.

— Czy wiesz, że sprzedałem swój obraz za 30.000 zł? — przechwalał się jakiś mierny malarz.

— A szkoda! — zawołał kolega dowcipny.

— Dlaczego?

— Bo znam jednego, który dałby ci 30.000 tylko za zobaczenie obrazu.

— Co, tylko za zobaczenie, patrz co to może talent — jestem sławny! 30.000 za zobaczenie!

— A tak, dałby za to 30.000, bo jest ślepy.

NAJBOGATSZY Z PANUJĄCYCH.

— Wspaniałe jest moje królestwo — mówił książę saski; — mam lud dorodny, silny, pracowity, mam góry błyszczące srebrem!

— A spojrzyj na moje pola, — przerwał mu elektor reński, — jakie złote kłosy zboża w dolinach, jakie winnice na wzgórzach!

— Ja, — wychwalał się z kolei Ludwik bawarski, — jestem dumny ze swoich bogatych miast i klasztorów.

— A ja, — przemówił ostatni Eberhard wirtemberski, — nie mam kopalni srebra w moim państwie, nie mam bogatych miast ani klasztorów, ale mam małe miasteczka i wioski. W nich znajdują się skarby nieocenione. Mogę wszędzie, w cieniu, w głębi lasów, złożyć swą głowę bezpiecznie na łonie swych poddanych.

Wówczas i książę i saski elektor i Ludwik bawarski rzekli:

— Hrabio Eberhardzie, ty jesteś najbogatszym ze wszystkich panujących; bo twoja ziemia rodzi kochające serca!

W GDAŃSKU.

Jak wiadomo, Senat gdański wysłał ponowne żądanie do Warszawy w sprawie usunięcia urzędników polskich z terenu Gdańska. Z napięciem nerwów oczekuje Senat odpowiedzi. Mija dzień, drugi i odpowiedź nie nadchodzi z Warszawy. Wreszcie jeden z hitlerowców doradza, ażeby zasięgnąć opinii w Berlinie. Wysyłają zatem telegram następującej treści:

„Do tej chwili nie mamy odpowiedzi z Warszawy — może wysłać trzeci list?"

W kilka godzin potem do Gdańska przychodzi odpowiedź z Berlina:

„Szkoda znaczków pocztowych, pamiętajcie, że poczta w Gdańsku jest polską, nie dajcie im zarabiać..."

(„Wróble na dachu")).

NIEPOKOJĄCE POGŁOSKI.

Rzecz dzieje się w Niemczech.

Agitator partyjny przemawia na zebraniu i w pewnej chwili woła:

— Nadejdzie niebawem dzień, w którym stanie się zadość sprawiedliwości.

Po zebraniu podchodzi doń dwóch agentów Gestapo.

— Pan pozwoli z nami...

— Ja... za co?

— Pan rozsiewa niepokojące pogłoski.

BOGACTWO.

— Dlaczego najdroższa, nie powiedziałaś mi przed ślubem, że masz wszystkie zęby ze złota.

— Widzisz, kochanie, nie chciałam, żebyś się ze mną żenił dla interesu.

WYKSZTAŁCONY PETENT.



— A w szkole pan był?

— Byłem.

— W gimnazjum?

— Czy w gimnazjum? W ośmiu byłem, nie w jednym. („Mucha").

MAGICZNE SŁOWO.

— Dlaczego jesteś taki przybity?

— Widzisz, powiedziałem mojej żonie coś takiego, że przez tydzień nie odzywała się do mnie!

— Hm, to nie dobrze. A kiedy to było?

— Przed miesiącem.

— Ależ człowieku, przecież to już minęło. Dlaczego teraz się martwisz?

— Bo zapomniałem, jakie to było słowo.

DOBRY ŚRODEK.



— Uj, po co pan kupił ten obraz z tym strasznym Arabem?

— Ażeby nabrać wstrętu do wyjazdu do Palestyny... („Mucha").

NOWA RASA.

Patrz na tego psa, tak obrósł, że nie wiadomo, gdzie jest głowa, a gdzie ogon!

— Uszczypnij go, gdzie zaszczeka, tam będzie głowa...

ZMARNOWANA POCHWAŁA.

Stuprocentowy Szkot Mac Gregor postanowił naciągnąć na pożyczkę swego rodaka, Mac Cormicka. Właśnie spotkał go na przechadzce, gdy ten szedł aleją, wiodąc za rękę małego chłopaczka.

— Co za ładne dziecko — woła Mac Gregor — jakie inteligentne! Co za szlachetne rysy! Pożycz mi szylinga...

— Nie dostaniesz szylinga. To dziecko jest mojej żony z jej pierwszego małżeństwa.

ROZRZUTNY SYN.

W Szkocji rozmawiają dwaj sąsiedzi:

— Cóż porabia pański syn, panie Mac Duffy?

— Mam z nim wiele kłopotu... Strasznie jest rozrzutny...

— No?... Na przykład?

— Nosi okulary na oba oczy, choć jedno oko ma szklane...

CZY WIECIE, ŻE...

Hitler nie może spać po nocach, bo straszą go **(dy) wizje** Anglii, Francji, Rosji i Polski.

* * *

W swych działaniach Hitler kieruje się swoistą logiką. Ostatnio **zoo-logika** zawiodła go na bezdroża.

* * *

Po dobrych ruchach floty angielskiej o Chamberlainie mówią, że świetnie gra **na flocie.**

* * *

Gazety niemieckie donoszą stale, że gdyby Polska nie zawarła paktu z Anglią, Hitler ustosunkowałby się do Polski zupełnie inaczej.

Podobno nawet zupełnie wyraźnie w swoim czasie mówiono o tym:

— Nie zawierajcie paktu z Anglią — a Hitler wam **pomorze...**

* * *

Podobno z Gdańska przyjechało **pięć pociągów rannych...**

A potem pięć wieczornych...

(„Czarne na białem").

Na fali radiowej

Warszawa, **niedziela,** dnia 11 czerwca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,00: Sygnał czasu i pieśń „Już od rana rozśpiewana". 7,05: Audycja dla wsi. 8,00: Dziennik poranny 8,15: Płyty. 8,30: Transm. nabożeństwa z klasztoru oo. Paulinów na Jasnej Górze. 9,30: Muzyka poranna. 10,15: Transm. z poświęcenia drewnianego kościółka z XIV w. pod wezw. św. Michała w Syryni na Śląsku. 10,35: Płyty. 11,35: Muzyka dzwonów z katedry w Malines (transm. z Brukseli). 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Poranek muzyczny. 13,00: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13,05: Przegląd czasopism. 13,15: Muzyka obiadowa. 14,40: „Czytamy Mickiewicza". 15.00: Audycja dla wsi. 16,30: Koncert solistów. 17,15: „Przez kraj Wajów i Gola" — felieton. 17,30: Podwieczorek przy mikrofonie. 19,00: Teatr wyobraźni. 19,30: Dzień pieśni młodzieży szkół powszechnych okręgu szkolnego krakowskiego. 20,10: Audycje informacyjne. 21,15: Muzyka taneczna. W przerwie o godz. 21,40: „Orkiestra podwórzowa" — wesoła audycja. 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,05: Wiadomości z Polski w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: **Pieśń** „Witaj, Gwiazdo Morza". 7,00: Audycja dla wsi. 7,25: Program na jutro. 10,35: Płyty. 13,05: Przegląd teatralny (z Bydgoszczy). 15.00: „W świetlicy żołnierskiej" — obrazek słuch. 15,35: Płyty. 19,30: Płyty. 20,05: Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,05: **Zakończenie programu.**

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. 7,00: Kalendarzyk gospodarski. 7,05: Polskie marsze. 10,35: Płyty. 13,05: Ze sportu i turystyki: „Uczmy się pływać". 15,00: Audycja dla dzieci. 15,20: Dla naszego pogranicza. 19,30: Płyty. 20,05: Wiadomości sportowe lokalne. 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Tuluza. 19,05: Marsze wojskowe. Budapeszt. 20,55: Muzyka cygańska. Hilversum II. 20,05: Muzyka lekka. Tallin. 20,55: Koncert radioork. Florencja. 21,00: „La Traviata", opera Verdiego. Ryga. 21,15: Muzyka taneczna. Kowno. 22,00: Muzyka lekka. Rzym. 22,00: Muzyka rozrywkowa. Radio Paris. 23,00: Muzyka taneczna.

Warszawa, **poniedziałek,** 12 czerwca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35: Gimnastyka. 6,50: Płyty. 7,00: Dziennik poranny. 7,15: Płyty. 8,00: Audycja dla szkół. 8,10: Audycja dla kupców. 11,00: Audycja dla szkół. 11,15: Płyty. 11,30: Audycja dla poborowych. 11,57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03: Audycja południowa. 14,45. Teatr wyobraźni dla młodzieży. 15,15: Muzyka popularna. 15,45: Wiadomości gospodarcze 16,00: Dziennik popołudniowy. 16,10: Pogadanka aktualna. 16,20: Recital organowy Józefa Pawlaka. 16,45: Kronika naukowa. 17.00: Muzyka taneczna (płyty). 18,00: Koncert kameralny. **19,00: Audycja Związku Rezerwistów.** 19,30: Koncert wieczorny. 20,25: Audycja dla wsi. 20,40: Audycje informacyjne. 21,00: Recital śpiewaczy Helvi Valkonen Meltinen (Finlandia). 21,25: Recital fortepianowy Zofii Kerntopf-Romaszkowej. 21,50: „Echa mocy i chwały" 22,00: Muzyka taneczna (płyty). 23,00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny. 23,05: Wiadomości z Polski w języku niemieckim i angielskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń „Witaj, Gwiazdo Morza". 13,00 Płyty. 13,50. Wiadomości z Pomorza. 14,00: Program na jutro. 14,05: Płyty. 17.55: Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,25: Pogadanka rolnicza. 22,00: „Jakby dziś napisane" — fragment z dzieła A. F. Modrzejewskiego „O naprawie Rzeczypospolitej". 23,05: Zakończenie programu.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,30: Program na dzisiaj. 8,35: Płyty. 8,55: Pogawędka dla kobiet. 11,15: Płyty. 13,00: Wiadomości bieżące. 13 05: Przegląd giełdowy. 13,15: Płyty. 14,00: Audycja dla młodzieży i dzieci 14,40: Co dzieci usłyszą przez radio. 17,00: Płyty. 17,30: Poznań literacki. 17,40: Ze skarbca pieśni polskiej. 20,25 Audycja dla wsi. 20,35: Wiadomości sportowe lokalne. 22,00: Płyty. W przerwie o godz. 22,20: „Leśne mieszkanie" — skecz. 23,05: Zakończenie programu.

ZAGRANICA.

Droitwich. 19 15: Muzyka rozrywkowa. Kowno. 19,30: Muzyka popularna. Tuluza. 19,05: Muzyka rozrywkowa. Budapeszt. 20,30: Koncert orkiestry operowej. Kopenhaga. 20,00: Muzyka rozrywkowa. Ryga. 20,15: Muzyka lekka. Beromuenster. 21,05: Melodie Offenbacha. Londyn Reg. 21,30: Muzyka lekka. Florencja. 22,15: Muzyka taneczna. Paris PTT. 22,00: Muzyka taneczna. Kopenhaga. 23,00: Muzyka taneczna.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

O — kandydatach na „żywe torpedy".

Przeglądając listy „żywych torped" i liczne artykuły, zamieszczane w naszych dziennikach, nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście większość tych ofiarnych ludzi będzie zdolną i przygotowaną do podjęcia tak ważnych i odpowiedzialnych przedsięwzięć? Mam wrażenie, że spośród kandydatów na „żywe torpedy" jest też spora grupa „kandydatów", szukających przygód, emocji i nawet desperatów życiowych itd. Najbardziej bodaj interesującą jest młodzież — do 20 lat; myślę, że raczej wielu z niej zgłosiło się z młodzieńczego popędu, bohaterskiego porywu stania się nagle sławnym, aniżeli z rozsądku, znajomości sprawy i — na pewno, bez pozwolenia rodziców...

Uwagi w artykule „Żywe torpedy w stanie spoczynku" Z. Żelskiej-Mrozowickiej „Dziennik Bydgoski", dn. 2. 6. s. 1—2, zasługują na konkretne podejście do psychiki polskiej, że „w jej naturze leży skłonność do bohaterstwa w sprawach wielkich, ale brak ochoty do wysiłku w rzeczach drobnych". To znaczy, że czeka się na wielką okazję śmierci, lecz zapomina się, że obecnie w pracy dla obrony państwa nie trzeba umierać — ale żyć!

Każda ważna sprawa musi swój czas odczekać, musi dojrzeć w swoim czasie, — podobnie koła wojskowe dotychczas jeszcze się nie wypowiedziały, co do ewentualnego użytku „żywych torped". Sądzę, że większość kandydatów na „żywe torpedy" traktuje sprawę powyższa i cele z nią związane, serio. Przede wszystkim na „żywe torpedy" nadają się ludzie dorośli, odpowiedzialni a zwłaszcza opanowani, nie nerwowi lub przeczuleni, gdyż w tak ważnych momentach trzeba będzie zdobyć się nie tylko na wyczyn bohaterski, ale na przytomność umysłu, przebiegłość i opanowanie nerwów. Wojna przyszłości, to „wojna nerwów". I przyszli kandydaci na „żywe torpedy" będą musieli poddani być komisji lekarskiej, kandydat musi wyrazić świadomą zgodę (także zgoda rodziny lub rodziców), wreszcie określona jego zdolność fizyczna i umysłowa. A to dlatego, by za wszelkie konsekwencje odpowiedzialny był wolny i zaprzysiężony kandydat. Różne mogą być cele „żywych torped" i niewątpliwie zainteresowane władze wojskowe obmyślają już ich praktyczną użyteczność, przeszkolenie i doceniają właściwe zastosowanie do celów wojennych.

Będąc przez dłuższy czas na studiach we Włoszech, wyczytałem z gazet o batalionie „trupich głów" — a więc „żywe torpedy" — składający się z 200 ludzi zaprzysiężonych, zdecydowanych na straszną śmierć. Było to w czasie, gdy Włochy z Anglią były politycznie na stopie wojennej. Mussolini ogłosił wtedy, że ma ludzi gotowych na śmierć, którzy podejmą się zniszczyć wroga na morzu. Każda „trupia głowa" kieruje samolot bombowy, obładowany silnym materiałem wybuchowym, na okręt wojenny. (W tym wypadku angielski) i rzuca się z szaloną szybkością na pokład. O sile zniszczenia potwierdzają doświadczenia, jakie w tym celu przeprowadzono. Anglicy dali Włochom spokój w 1938 r. Wreszcie Włosi posiadają doskonale zorganizowany wywiad szpiegowski, zaprzysiężony, który ma za zadanie rozsiewać nawet zamęt w szeregach nieprzyjacielskich, czynić sabotaże i zdobywać tajemnice wojskowe wroga, — to są również „chodzące torpedy", gotowe ponieść śmierć dla określonej misji wojskowej.

Otóż każdy Polak powinien być ochotnikiem, pełnym gotowości bojowej w obronie Ojczyzny, nie każdy zaś może być kandydatem na „żywą torpedę", pierwszy idzie na możliwą śmierć, drugi natomiast na pewną i szaleńczą śmierć. Niech dobrze to rozważy nasza młodzież, zwłaszcza kobiety... Czy ich nerwy wytrzymają? A czyśmy gotowi umrzeć choć na łożu śmierci i stanąć przed Bogiem-Sędzią?

Bądźmy jednak dumni, że znalazło się tak wiele ofiarnych ludzi, gotowych ponieść gwałtowną śmierć za wolność i honor Ojczyzny. Ale bądźmy też wszyscy, bez wyjątku, „silni, zwarci, gotowi", to najlepsza armia całego Narodu, którą nie zmoże żaden wróg!

Lenica Witold, Toruń.

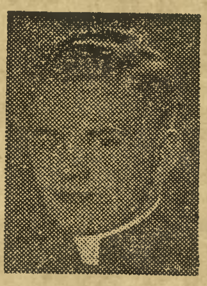
—«:»—

— **Kurs gospodarstwa domowego.** W dniu 9 bm. rozpoczął się w Gimnazjum Kupieckim w Bydgoszczy kurs gospodarstwa domowego, nastawionego na warunki wojenne, dla instruktorek P. W. Kurs odbywać się będzie do niedzieli, 11 bm. włącznie. Wykłady z zakresu ratownictwa i gospodarstwa domowego obejmują wszystki działy, szczególnie interesujące kobiety tak wiejskie jak miejskie. Na wykłady w dniu 9 bm. stawiły się dość licznie delegatki szeregu organizacyj kobiecych, które po ukończeniu kursu i zdobyciu odpowiedniego zaświadczenia, będą mogły prowadzić kursy przeszkoleniowe w swojej organizacji.

Pobłogosław Chryste sługom Swoim.

Prymicje bydgoszczan w kościołach bydgoskich.

Ks. neoprezbiter Franciszek Kędzierski.

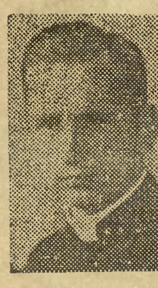


Wielkiej armii Chrystusowej doszło znowu kilku nowych żołnierzy Chrystusowych. Jak już donosiliśmy, odbyły się w tym tygodniu w świątyniach bydgoskich piękne uroczystości złożenia pierwszej Ofiary Mszy św.

I tak w ubiegły wtorek parafia Najśw. Serca Jezusa przeżywała wspaniałą uroczystość prymicji ks. Franciszka Kędzierskiego, syna zacnych obywateli Antoniego, kierownika pociągu i Marty z Biernackich (zam. Dworcowa 88).

Święcenia kapłańskie otrzymał ks. Kędzierski w Pelplinie. Wśród bicia dzwonów w procesji wprowadzono z plebanii prymicjanta ks. Kędzierskiego w honorowej asyście ks. kan. Stepczyńskiego oraz licznego duchowieństwa i towarzystw kościelnych ze sztandarami do kościoła. Kościół przepełniony wiernymi, był rzęsiście oświetlony, a prezbiterium bogato udekorowane zielenią. Uroczystość rozpoczęła się potężnym „Veni Creator", po czym odprawił ks. neoprezbiter mszę św. Prymicjantowi asystowali neoprezbiterzy ks. Marian Metler i ks. Marian Koliński, zaś urząd archidiakona pełnił dziekan bydgoski ks. kan. Stepczyński. Piękne kazanie wygłosił ks. prob. Gierszewski z Grabiszewa, były wikariusz parafii Serca Jezusa. Podczas mszy św. śpiewał Chór Panien Różańcowych, pod dyrekcją organisty-wirtuoza p. Jankowskiego. Do Komunii św. oprócz wiernych przystąpiła również rodzina. Po mszy św. neoprezbiter udzielił swego błogosławieństwa kapłanom, rodzicom, krewnym i wszystkim wiernym.

Uroczystości prymicyjne w parafii św Trójcy.



Parafia św. Trójcy przeżyła dwie uroczystości prymicyjne. W poniedziałek złożył I-szą ofiarę Mszy św. ks. Jan Michalski, syn poważanego urzędnika Wydziału Zdrowia w Zarządzie Miejskim i jego małżonki Pelagii zamieszkałych przy ul. Grunwaldzkiej 39.

Po wprowadzeniu prymicjanta w procesji do kościoła uroczystość prymicyjna rozpoczęła się odśpiewaniem „Veni Creator". Księdzu prymicjantowi asystowali ks. prob. Mańkowski z Dębna, b. wikariusz parafii św. Trójcy i ks. Klimacki. Urząd archidiakona sprawował ks. prob. Skonieczny. Kazanie wygłosił ks dziekan Hamerski. Hymnem „Te deum Laudamus" zakończono uroczystość prymicyjną, po której prymicjant udzielił wiernym błogosławieństwa.

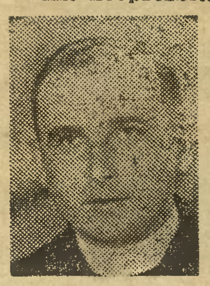
Ks. neoprezbiter Józef Kinder.



We wtorek złożył pierwszą ofiarę Mszy św. ks. Józef Kinder, tak samo przy tłumnym udziale wiernych. Neoprezbiter ks. Józef Kinder odbył 7-letnie studia w Seminarium Zagranicznym w Potulicach. Na uroczystość zjechali się różni księża wśród których zauważyliśmy ks. Posadzego, rektora Semin. Zagranicznego i ks. prof. Szymańskiego z Poznania. Neoprezbiterowi asystowali ks. Grzelczak z Seminarium Zagranicznego i ks. neoprezbiter Mrozowski z Torunia. Honorową asystę, jako archiprezbiter spełniał ks. prob. Skonieczny. Wzruszające kazanie wygłosił ks. prof. Szymański z Poznania. Wspaniałą uroczystość uświetnił śpiew chóru chłopięcego ze szkoły św Trójcy, pod dyrekcją nauczyciela muzyki p Rauera. Potężne akordy organów, na których odegrano hymn „Te deum Laudamus" zakończyły uroczystość.

Ks. neoprezbiter Kinder, jest synem zacnych obywateli, śp. Anastazego, instruktora Szkoły Przemysłowej i Anny z Stefańskich (zam Stroma 1).

Ks. neoprezbiter Marin Koliński.



Z nie mniejszą wspaniałością odbyła się uroczystość prymicyjna w ub. poniedziałek w parafii M. B. N. P. na Szwederowie. Tu złożył ofiarę pierwszej Mszy św. ks. Marcin Koliński, rodowity Kaszub, mający brata swego przy ul. Niegolewskiego 17.

W tej pięknej uroczystości uczestniczyły wszystkie towarzystwa kościelne ze sztandarami oraz niezliczone rzesze wiernych. Z pieśnią „Kto się w opiekę" na ustach wyprowadzono prymicjanta z plebanii w procesji do kościoła. Po odśpiewaniu „Veni Creator" prymicjant odprawił pierwszą Mszę św., przy której asystowali mu kuzyn jego ks. Machajewski z Bąblina i ks. Franciszek Ruciński z Golubia. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Kołaczkowski. Podczas uroczystości śpiewał chór ze Szwederowa pod dyrekcją p. Kędrzyńskiego. Wspaniałą uroczystość zakończono odśpiewaniem „Te deum Laudamus" i udzieleniem błogosławieństwa przez prymicjanta.

Ks. Neoprezbiter Koliński uczęszczał do Gimnazjum Klasycznego w Bydgoszczy, a święcenia kapłańskie otrzymał z rąk J. E. ks. biskupa Dominika w Pelplinie.

Księża neoprezbiterzy wstępując na drogę życia kapłańskiego, oby stali się odważnymi i nieustraszonymi bojownikami i bohaterami świętej wiary katolickiej. Ad multos annos!

Czy znasz Bydgoszcz — jej ulice i zabytki?

XXIX.

STARY RYNEK.

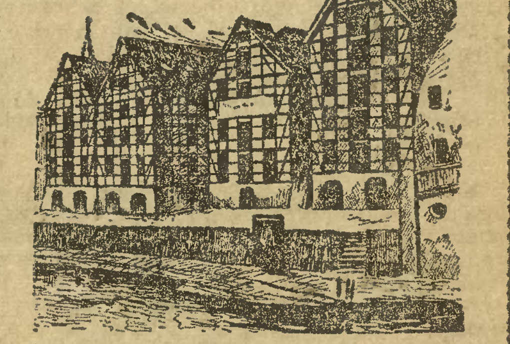


Stary ratusz przed rozbiórką w 1829 r.

Już w akcie lokacyjnym z 1346 r. wspomina się o rynku. Na środku rynku wybudowano starym zwyczajem ratusz. W r. 1515 architekt sprowadzony z Gdańska przebudował ratusz i upiększył wieżyczką. Król Władysław IV w r. 1643 celem zasilenia funduszu na odbudowanie ratusza, który groził zawaleniem, udzielił magistratowi wyłącznego prawa sprzedaży i wyszynku win i wódek zagranicznych („liquores") w piwnicy pod ratuszem. W roku 1709 pożar zniszczył poddasze i wieżę. W aktach miejskich znajdują się rachunki dekarza, konwisarza (blachnierza) i pozłotnika z Torunia, zatrudnionych przy odbudowie ratusza po pożarze. Prusacy, zająwszy zbrojnie Bydgoszcz, urządzili w ratuszu odwach, w sali zaś radzieckiej na piętrze odprawiali nabożeństwa luterańskie. Podczas nabożeństwa zawalił się strop, lecz obyło się bez ofiar. W r. 1829 ruderę rozwalono. W tym miejscu, 21. 10. 1861 król pruski Wilhelm I jadąc na koronację do Królewca położył kamień węgielny pod budowę pomnika Fryderyka II. Pomnik „króla-rabusia" odsłonięto 14. 9. 1872 z okazji setnej rocznicy pierwszego rozbioru Polski. Jesienią 1919 r. Prusacy pomnik usunęli, wywożąc go do Piły. Historyczny stary rynek nazwano przed kilku laty „Rynkiem Marszałka Piłsudskiego".

Najstarszą kamienicą w rynku jest były dom zajezdny Burzyńskiego z chorągiewką na dachu z roku 1607. Dom ten obecnie jest własnością kupca Bolesława Cywińskiego. Gmach biblioteki miejskiej to dawny pruski sąd „nadworny" z końca XVIII stulecia.

ULICA SZPICHLERNA.



Około roku 1600 Bydgoszcz zaliczano do najprzedniejszych miejsc handlowych w Polsce. Składane do śpichrzów bydgoskich zboże kujawskie nabywali Gdańszczanie i Holendrzy, spławiając je wodą. Zachowało się tylko pięć starych śpichrzów nad Brdą. W pobliżu, na tzw. Rybakach rozegrała się 1794 r. krwawa walka i tutaj padł ciężko raniony pruski generał Szekely. W magazynach znalazł Henryk Dąbrowski ogromne zapasy skór, sukna i sprzętu wojskowego, które wywieziono kilkuset wozami pod Warszawę.

Miejskie Konserwatorium Muzyczne w Bydgoszczy

(uczelnia artystyczna o pełnych prawach szkół państwowych) przyjmuje wpisy nowowstępujących uczniów i słuchaczów na rok szkolny 1939/40.

Wydziały:

1. **Teoria i kompozycja.**
2. **Dyrygentura.**
3. **Fortepian, organy, muzyka kościelna.**
4. **Wokalny: śpiew solowy, chóralny, klasa operowa.**
5. **Instrumenty orkiestrowe: smyczkowe** (skrzypce, altówka, wiolonczela, kontrabas); **dęte** (flet, obój, klarnet, fagot, waltornia, trąbka, puzon, tuba).
6. Dla kształcenia nauczycieli muzyki i śpiewu w szkołach ogólno-kształcących.

Zespoły kameralne. Chór dzieci i chór mieszany. Orkiestra symfoniczna. Seminarium pedagogiczne.

Prospektami i szczegółowymi informacjami służy sekretariat w godzinach urzędowych 10—13 i 15—18 (tel. 21-07), ul. Gdańska 71. (n5284

Procesja Bożego Ciała w Siernieczku

odbędzie się w niedzielę, 11 bm. o godz. 11, poprzedzona uroczystym nabożeństwem o godz. 10. Ołtarze ustawione będą w lesie okalającym kościółek. Razem z szumem sosen składajmy hołd Jezusowi Eucharystycznemu na łonie przyrody.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1939 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 17.00, 20.10, 22.00, 23.35.
Wierzchucina 10.25, 22.00.
Opławca i Smukały Górnej 8.10, 9.00, 9.40, 10,25 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.45, 17.00, 17.55 19.40, 20.10, 22.00, 23.35.
Smukały Dolnej 9.00, 12.00, 14.40, 17.55, 19.40.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.25, 7.50 10.30 14.10, 18.20, 20.20, 22.10.

W dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 17.00, 20.10
Wierzchucina 11.45*, 15.30**, 19.35*.
Wąwelna 13.30*, 19.35*.
Opławca i Smukały Górnej 8.10, 9.00, 11.05, 11.45* 12.30*†, 13.30*, 14.00, 15.30**, 17.00, 19.35*, 20.10.
Smukały Dolnej 9.00.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.25 7.50, 10.30, 14.10, 18.20.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. (n4471

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Dziś w sobotę, dnia 10 czerwca odbędzie się na przystani B. T. W. zebranie koleżeńskie. Uprasza się o liczne przybycie członków. Rodziny członków mile widziane.

—::—

Ogródki Jordanowskie przez radio.

W piątek, dnia 9 bm. odbyło się walne zebranie członków Tow. Ogr. Jord. Ponieważ jeszcze nie wszystkim wiadomy jest zasadniczy cel towarzystwa, podaje się niniejszym do powszechnej wiadomości, że w niedzielę, o godz. 19,50 usłyszymy przez radio dokładny i krótki referat o ogródkach jordanowskich. W interesie naszych dzieci zwracamy uwagę na aktualność i ważność tego referatu.

Niedzielne audycje ze studia bydgoskiego.

Niedzielny program audycji rozgłośni pomorskiej przedstawia się niezwykle interesująco. O godz. 13,05 usłyszymy przegląd teatralny stanowiący niejako bilans minionego sezonu w Teatrze Miejskim w Bydgoszczy.

O godz. 19,30 redaktor Zygmunt Felczak wygłosi gawędę aktualną z okazji „Dnia Spółdzielczości". Niezwłocznie po tym przed mikrofonem studia bydgoskiego wystąpi ceniony chór bydgoski „Harmonia". Chórem dyrygować będzie młody utalentowany muzyk Adam Dyląg.

O ogródkach Jordanowskich na Pomorzu mówić będzie pani Emilia Güntzlowa. Pogadankę tę nada Rozgłośnia Pomorska na fali lokalnej również w niedzielę o godzinie 19,55.

—«:»—

— **Związek Powstańców Wlkp. koło im. Mirosławskiego (III dyw.)** urządza w niedzielę 11 bm. o godz. 14 strzelanie o nagrody w strzelnicy na stadionie miejskim. Uprasza się o liczny udział. (n5294

KRONIKA TOWARZYSTW

SOBOTA 10 CZERWCA.

Godz. 19,00: **Placówka I „Macierz" Powst. i Wojaków.** Zebranie plenarne w lokalu przy ul. Grunwaldzkiej 1.

NIEDZIELA 11 CZERWCA.

Godz. 9.30: **Hallerczycy!** Zbiórka wszystkich członków umundurowanych jak i cywilnych do procesji przy kościele św. Trójcy, róg Kordeckiego.

Godz. 14,30: **Zw. Reemigrantów i Optantów, koło Bydgoszcz-Wschód.** Zebranie plenarne w lokalu Rzeźni Miejskiej.

Godz. 17,00. **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupcw.** Zebranie miesięczne u p. Mellerowej, plac Piastowski. Uprasza się o liczne przybycie członków.

PONIEDZIAŁEK 12 CZERWCA.

Godz. 19,00: **Koła LOPP rejonu X.** Zebranie miesięczne w szkole im. Marcinkowskiego przy ul. Nakielskiej. Obecność wszystkich konieczna.

— **Sekcja młodych przy Kat. Tow. Robotników Polskich par. św. Trójcy.** Zebranie z wykładem w salce parafialnej.

Godz. 19,30: **Kat. Stow. Mężów, oddział przy par. św. Trójcy.** Zebranie plenarne z referatem w ognisku parafialnym. Zaprasza się członków, sympatyków i gości.

— **Koło LOPP rej. I-II.** Zebranie miesięczne w Gimnazjum im. Śmigłego-Rydza przy ul. Grodzkiej. Nie powinien brakować żaden członek.

— **Cech zegarmistrzów, jubilerów, złotników i optyków.** Nadzwyczajne walne zebranie celem przyjęcia nowego statutu i wyboru władz w Domu Rzemieślniczym.

WTOREK 13 CZERWCA.

Godz. 16,00: **Stow. Pań Mił. przy Farze.** Zebranie w salce św. Floriana. Uprasza się o liczny udział.

*

K. S. „Polonia", oddz. juniorów. W sobotę 10 bm. schadzka wszystkich juniorów na stadionie miejskim. Wszyscy, którzy posiadają rzeczy klubowe, proszeni są o przyniesienie ich z sobą.

Cech krawiectwa damskiego. Nadzwyczajne walne zebranie we wtorek 20 bm. o godz. 19 celem zatwierdzenia statutu.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Chrz. Związek Pracowników „Kabel Polski". Zebranie odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 18 w sali p. Kocerki (Rzeźnia Miejska), ul. Jagiellońska.

Chrz. Związek Metalowców. Zebranie odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 19 w sali p. Gordona („Złoty Róg"), ul. Grunwaldzka, róg Chełmińskiej.

Chrz. Związek Pracowników Tartaku Państw. Zebranie odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 3 po poł. w sali p. Brücknera, ul. Toruńska.

Sprawy sokole

BACZNOŚĆ, SOKOLI! Ćwiczenia zlotowe odbywają się przed zlotem we wtorki i piątki od godz. 20 w Sokolni. Na ćwiczenia stawią się druhowie wszystkich gniazd bydgoskich, aby zlot wypadł jak najlepiej.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się okręgowe zawody lekkoatletyczne na stadionie im. M. Piłsudskiego o godz. 8 dla starszych.

— Okręgowe lekcje ćwiczeń zlotowych odbywają się w Sokolni, dla druhen w poniedziałki i czwartki od godz. 19,30, zaś dla druhów we wtorki i piątki. Wszyscy winni brać udział.

Naczelnik okręgu.

OKR. WYDZIAŁ SOKOLIC. W sobotę, dnia 10 bm. odbędą się ćwiczenia w maskach gazowych na stadionie im. marsz. Piłsudskiego. Zbiórka o godz. 6,15 w sekretariacie P. C. K., ul. Cieszkowskiego 11.

SOKÓŁ V. Zebranie zarządu odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godz. 19,30 przy ul. Miedza 4.

Oszuści znowu nabrali kupca.

Przed tygodniem donosiliśmy o pojawieniu się na gruncie bydgoskim dwóch oszustów, którym udało się nabrać i poszkodować firmę Balicki przy ul. Dworcowej, a w ręce ich wpadły cztery srebrne lisy wartości 2.000 zł. Ci sami oszuści nabrali wczoraj po południu w Inowrocławiu kupca Klesińskiego przy. St. Rynku w podobny sposób. Wybrali sobie około 30 metrów materiału na kostiumy damskie i ubrania męskie, a następnie kazali sobie przesłać towar do domu, gdzie żona rzekomo miała dokonać wyboru. W mieszkaniu oszuści odebrali posłańcowi towar i ulotnili się. Okazało się, że w tym samym dniu oszuści wynajęli sobie pokój w Inowrocławiu i po uzyskaniu towaru wartości 650 złotych ulotnili się. Jeden z osobników liczy około 25 lat, ma wzrostu 170 cm, jest przystojny i ma włosy ciemno-blond z przedziałką. Nie jest wykluczone, że oszuści będą się starali nabrać także innych kupców, dlatego ich ostrzegamy a w razie pojawienia należy ich oddać w ręce policji.

Pijak wybił wielką szybę okna wystawowego.

W ubiegły piątek około godz. 22 wielki huk zaalarmował mieszkańców ulicy Dworcowej. Jak się okazało, pewien pijak, młodzieniec liczący około 22 lat, wytłukł wielką szybę okna wystawowego składu delikatesów firmy Ignacy Grzenda, ul. Dworcowa 11. Młody człowiek poprzednio przybył do lokalu p. Struensee, żądając podania potrawy na kredyt. Ponieważ gościa tego znano jako niedobrego płatnika, odmówiono mu. Gość wyszedł więc oburzony i później w złości wybił wielką szybę w wyżej wspomnianej firmie, sądząc, że okno należy do właściciela restauracji. Awanturnika oddano w ręce policji. Właściciel składu delikatesów poniósł stratę wskutek zniszczenia towaru. Szyba wartości 1.200 zł była ubezpieczona.

Tydzień Borów Tucholskich.

Poza dwoma uzdrowiskami i wybrzeżem morskim, najważniejszym terenem turystycznym o znacznej rozległości są Bory Tucholskie. Rok rocznie uspokajający poszum leśny ściąga do licznych pensjonatów leśnych i schludnych domków wiejskich, tulących się do lasu, coraz to większe rzesze turystów. Liczne obozowiska harcerskie, organizacyj pracowniczych i przysposobienia wojskowego zapewniają racjonalny odpoczynek i godziwą rozrywkę naszej młodzieży. Bory Tucholskie, przecięte biegiem licznych rzek i strumyków, z których najważniejsza Brda i Czarna Woda oraz upstrzone plamami licznych jezior malowniczo kryjących się wśród pagórków, stały się ulubionym terenem wycieczek kajakowców i amatorów sportu wędkarskiego. Teren borów to nie głucha puszcza, lecz obszar o znacznej kulturze i dogodnej komunikacji kolejowej i autobusowej przy rozwiniętej sieci placówek pocztowych, pozwalających na utrzymanie żywego kontaktu.

Poważne walory tego najpiękniejszego pomorskiego obszaru dotychczas nie były dostatecznie doceniane i dla większej popularyzacji znaczenia turystycznego i gospodarczego zorganizowany zostanie Tydzień Borów Tucholskich.

Radzimy jednak nie zwlekać z wyborem odpowiedniego letniska, a raczej traktować zwiedzenie imprez tygodnia jako część swoich wywczasów celem pogłębienia swoich wiadomości o tej pięknej ziemi pomorskiej.



Nieznany chłopiec utonął w Brdzie.

W święto Bożego Ciała wydarzył się na Brdzie niedaleko mostów przy ul. Marsz. Focha tragiczny wypadek zatonięcia chłopca nieustalonego dotąd nazwiska. Na tratwach bawiło się kilku chłopców. Jeden z nich poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że wpadł do wody i zniknął. Zaalarmowano straż pożarną, która po długich poszukiwaniach wydobyła topielca, którego niezwłocznie odwieziono do szpitala miejskiego. Mimo wysiłków lekarzy nie udało się niestety przywrócić chłopcu życia.

Ponieważ bliższych personalii topielca nie udało się ustalić, gdyż jego rówieśnicy uciekli, zainteresowana rodzina zechce się zgłosić do policji lub szpitala miejskiego.

Wyłowienie zwłok mężczyzny.

W pobliżu Wielkopolskiej Papierni kąpiący się ludzie zauważyli w stawie płynące zwłoki mężczyzny. Zawiadomiona o tym policja spowodowała wydobycie topielca. Ponieważ nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów, które mogły by wykazać jego tożsamość, uprasza się zainteresowaną rodzinę, by zgłosiła się do najbliższego posterunku P. P., wzgl. do inspektora kostnicy przy ul. Szubińskiej, celem rozpoznania topielca. Liczył on 43 do 45 lat. Czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek, lub samobójstwo wykaże niewątpliwie śledztwo.

— **Zarząd oddziału bydgoskiego Polskiego Związku Hodowców psów rasowych** podaje do wiadomości, że otwarcie kursu przeszkolenia psa-towarzysza nastąpi dnia 11 czerwca (niedziela) o godz. 11 na dziedzińcu Liceum Rolniczego, gdzie też przyjęte będą dodatkowe zgłoszenia uczestników i podane bliższe szczegóły. Równocześnie, w uzupełnieniu sprawozdania z wystawy psów, podaje się do wiadomości, że w wyniku głosowania publiczności, największą ilość głosów otrzymała suczka airedale-terrierka Asta (ze szczeniętami na sprzedaż) wł. p. Wieczorka, Skwarna 3. Zebranie ogólne członków i sympatyków oddziału odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o godz. 19 w Liceum Rolniczym. Nieodebrane dyplomy wyróżnionych na wystawie psów wydaje sekretarz p. H. Wiśnicka, ul. Świętojańska 1 (skład) w godz. od 15—16 za ustaloną przez ogólne zebranie opłatą. (n5296

— **Bydgoskie Konserwatorium Muzyczne dyr W. Winterfeld.** Jak rok rocznie, z okazji zakończenia roku szkolnego odbędą się w tym roku wielkie popisy uczniów Bydgoskiego Konserwatorium Muzycznego dyr W. Winterfelda. Wobec wielkiej liczby uczni popisy, które odbywać się będą w wielkiej sali Resursy Kupieckiej, rozłożone zostały na trzy dni: poniedziałek 12, środa 14 i piątek, dnia 16 czerwca rb. Początek każdorazowo o godz. 19.30. Przy tej okazji będziemy mogli znów przekonać się o poziomie tej uczelni. (n5286

Ostatnia droga śp. Tadeusza Kentzera.

Celem oddania ostatniej przysługi Zmarłemu stanęło wczoraj po południu bydgoskie kupiectwo zrzeszone w Tow. Kupców z sztandarem i wspaniałym wieńcem z prezesem p. dyr. Cylkowskim i dyr. Tatarkiem na czele, dalej zarząd Spółdzielni „Kredyt" z prezesem p. Pankaninem, rada nadzorcza Spółdzielni z prezesem p. Alojzem Nozdrzykowskim oraz znani obywatele Bydgoszczy. Stawił się także personel Be-De-Te z wspaniałymi wieńcami oraz zarząd firmy z pp. dyr. Maciejewskim i dyr. Weisem. Przybyła i młodzież trzech klas gimnazjum Kopernika, do których uczęszczają synowie Zmarłego, stanęli harcerze gimn. Kopernika oraz gromada Zuchów przy 6 BDH. Kondukt żałobny, który posuwał się ulicą 20 Stycznia do kościoła na Bielawkach, prowadził ks. prob. Wagner w otoczeniu 9 księży, wśród których byli ks. prob. Kurland z Wielkiej Łąki pow. Wąbrzeźno i ks. prob. Szwedowski z Osielska. Za trumną postępowali synowie i małżonka Zmarłego, którą prowadził brat p. radca Kentzer i starszy syn oraz liczna rodzina. W kościele ustawiono na katafalku trumnę z drogimi szczątkami, po czym odprawiono nieszpory żałobne. Z kościoła wyruszył następnie kondukt żałobny na plac przed kościołem. Po odprawieniu przez duchowieństwo ostatnich modłów ustawiono trumnę ze zwłokami na samochód-karawan okryty kirem, celem przetransportowania zwłok do Siedlemina pow. Jarocin, gdzie odbędzie się dziś w sobotę złożenie zwłok do grobowca rodzinnego. R. i. p.

— **Pogrzeb śp. Juliana Kielbicha.** W wczorajszym numerze poświęciliśmy kilka słów pamięci śp. Juliana Kielbicha, przemysłowca i mistrza budowy instrumentów muzycznych. W ub. piątek odbył się pogrzeb z domu żałoby przy ul. Gdańskiej 44. Kondukt żałobny prowadził ks. kan. Schulz w asyście ks. Kopecia i ks. Gawrycha. W pogrzebie zauważyliśmy m. in. kapelmistrzów tut. orkiestr piechoty p. kapitana Grabowskiego i p. kpt. Kuczerę. Kroczyły również delegacja orkiestr z wieńcami, delegacja pułku „dzieci bydgoskich" i „pułku murowanego". Za trumną kroczyła stroskana rodzina. Kondukt żałobny posuwał się ulicą Gdańską na cmentarz nowofarny, gdzie po odprawieniu egzekwii spuszczono trumnę z drogimi szczątkami do grobowca rodzinnego.

—«:»—

— **Zamiast wieńca na grób śp. Tadeusza Kentzera** złożyli w kasie „Dziennika Bydgoskiego": firma Prywin i Finkiel w Łodzi 50 zł na schronisko dla niewidomych w Bydgoszczy, firma Fabryka Wyrobów Jedwabnych Kosches i Ska Sp. Akc. w Łodzi 50 zł na sierociniec im Henryka Dietza.

— **Klasa IIIc** gimnazjum im. M. Kopernika złożyła, zamiast wieńca na trumnę śp. Tadeusza Kentzera, 10 zł na FON.

— **Odczyt w Stow. Techników Polskich w Bydgoszczy.** W dniu 14 bm. o godz. 20 p. Wilenko (z Huty Pokój) wygłosi w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich, ulica Gimnazjalna 1, odczyt pt. „Postęp w budownictwie". Następnie odbędzie się odczyt pt. „Huta Trzyniecka w świetle produkcji, gospodarki i organizacji". Wygłosi go inż. Unucka dnia 21 bm. o godz. 20 w lokalu Stowarzyszenia. Oba odczyty ilustrowane będą przezroczami. Wstęp dla członków i zaproszonych gości.

— **Firma Fr. Rejentowicz w Bydgoszczy, ul. Warmińskiego 15** należy wśród licznych naszych placówek przemysłu meblowego niewątpliwie do czołowej grupy. Meble firmy Rejentowicz projektowane są przez samego właściciela lub znanych artystów i architektów — z najwyższym smakiem estetycznym i wykonane przy doborze najlepszego materiału drzewnego i fornierów przez wysoce kwalifikowanych pracowników. Pomimo tego, że produkcja nastawiona jest wyłącznie na jakość, nowoczesne urządzenie i prowadzenie warsztatów zezwala na racjonalną kalkulację cen. Pragnącym wnętrze swoich mieszkań urządzić estetycznie i niedrogo, radimy zwrócić się z całym zaufaniem do firmy Rejentowicz.

— **V Prywatne Gimnazjum Męskie Polskiego Towarzystwa Szkolnego** w Bydgoszczy, ul. Dr. Emila Warmińskiego 13 (wejście z ul. Petersona) przyjmuje zgłoszenia kandydatów do kl I gimn. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1. podanie. 2. dokument urodzenia, 3. świadectwo szkolne z ukończenia kl. VI wzgl VII, 4. świadectwo powtórnego szczepienia ospy. Prócz taksy egzaminacyjnej, wynoszącej 10 zł. wpłaca się 1 zł na budowę publicznych szkół powszechnych. Ministerstwo zezwoliło na dodatkowe przyjmowanie chłopców, którzy kończą dwunasty rok życia do dnia 31 grudnia 1939 r. w tych wypadkach, kiedy uczniowie ci przechodzą do gimnazjum po ukończeniu sześciu klas szkoły powszechnej. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 8—14. Egzamin wstępny rozpocznie się **dnia 22 czerwca** o godz. 8. (n5287

Stan wody w Wiśle z dnia 9. VI. 1939 r.
Kraków — 2.84, (2.74), Zawichost + 1.66, (1.76). Warszawa + 1.40, (2.64), Płock + 1.18, (1.43), Toruń + 1.55, (2.96), Fordon + 1.67, (2.10), Chełmno + 1.58, (2.04), Grudziądz + 1.82, (2.34), Korzeniowo + 2.00, (2.56), Piekło + 1.38, (2.12), Tczew + 1.57, (2.32), Einlage + 2.48, (2.50), Schievenhorst + 2.66, (2.50).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOZOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 9. VI. 1939 r.

Zboża

Pszenica 22,00—22,50 Żyto 15,50—15,75. Jęczmień browarowy 00,00—00,00. jęczmień 673—678 g/l 18,75—19,00. jęcz. 644—650 g/l 18,25 - 18,50. Owies 16,75—17,25.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 42,00—43,00. mąka pszenna gat. 0—35% wł w 41,00—4?,00. mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 38,50—39,50. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 36,00—37,00. mąka pszenna gatunek II 35 65% wł worek 31,50 - 32,50. mąka pszenna gat. II 50—60% wł. w. 00,00—00,00. mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w 00,00—00,00 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 29,50—30,50. mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% pop). 00,00—00,00. mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00 mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 25,25—25,75 mąka żytnia razowa 0 - 95% 20,75—21,25. mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% popiołu), 00,00—00,00 mąka żytnia 70% eksport (dla W M.Gdańska). 24,25—24,75: Otręby pszenne miałkie stand. 12,00—12,50, Otręby pszen. średnie 11,75—12,25, Otręby pszenn. grube 12,75—13,25 Otręby żytnie z przemiału stand. 12,50 - 12,75 Otręby jęcz. 12,25—12,75 Kasza jęczm krat. wł w. 31,00 - 32,00, kasza jęczmienna, pęczak wł w 32,00—33,00. kasza jęczmienna perłowa wł w 42,50 - 43,00

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 26,00—28,00 Groch Wiktoria 35,00—39,00 Groch zielony (Folger) 26,00 28,00, Wyka jara 23,00 - 24,00 Peluszka 24,00—25,00 Łubin żółty 12,50—13,00 Łubin niebieski 11,25—11,75. Seradela 00,00 - 00,00, Rzepak jary b. w. 00,00 00,00, Rzepak ozimy bez worka 00,00 00,00 Rzepik ozimy bez worka 00,00—00,00, Siemię lniane 00,00—00,00 Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 53,00—57,00, Koniczyna czerw. bez kan. o czys. 97% 000,00—000,00 Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 00,00,—00,00, Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00, Koniczyna biała surowa 000,00—000,000 Koniczyna szwedzka 000,00—000,00. Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00 Rajgras angielski 50,00—160,00 Tymotka czyszczona 40,00—45,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 25,50—26,00, makuch rzepakowy 13,75—14,25. makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut soja 00,00—00,00, ziemniaki pom. 0,00—0,00, ziemniaki nadnoteckie 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg. % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 5,00—5,25, płatki ziemniaczane 00,00 00,00 wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 3,00—3,50 słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 7,50—8,00. siano nadnoteckie prasowane 8,25—8,75

St. Szukalski, Bydgoszcz
Notowania z ostatnich dni za 100 kg
Bydgoszcz, dnia 9 czerwca 1939 r.

Koniczyna czerwona 120,00—130,00; Koniczyna szwedzka 180,00—200,00; Koniczyna biała 190,00—260,00; Koniczyna surowa 70,00—80,00; Koniczyna żółta odłuszczona 70,00 75,00; Przelot 90,00—100,00; Rajgras angielski 150,00—160,00. Tymotka 40,00—50,00; Seradela 21,00—23,00; Wyka 23,00—25,00. Wyczka zimowa 00,00 00,00; Peluszka 24,00—26,00; Groch Wiktoria 33,00—37,00. Groch polny 24,00—26,00. Groch zielony 24,00—28,00. Rzepak zimowy 52,00—53,00. Rzepik ozimi 41,00—42,00; Rzepik zimowy 47,00—48,00. Siemię lniane 61,00—63,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 85,00—90,00; Mak biały 130,00—140,00. Łubin żółty 12,00—13,00. Łubin niebieski 11,50—12,00. Łubin słodki kwalifikowany 40,00—50,00. Gorczyca 53,00—56,00; Tatarka 19,00—22,00; Proso zwyczajne 19,00—21,00. Buraki pastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 00,00 - 00,00. Buraki pastewne Eckendorfy czerwone 00 00 - 00,00. Buraki pastewne półcukrowe 000,00—000,00. Kukurydza Bydgoska 32,00—35,00, Kukurydza Koński Ząb 35,00 40,00. Malwa pastewna 100,00—110,00. Słonecznik biały i pasiasty oryginalny węgierski 52,00—55,00.

Ile płacono na targu?

W dniu 10. bm. płacono ceny następujące: masło wiej. kg. 2,60—0,00, masło mleczarskie 3,40—0,00, jaja 1,05—0,00, twaróg 0,50—0,60, rabarber 0,20, sałatka 0,05—0,10 cytryny szt. 0,10, pomarańcze sztuka 0,25—0,30, cebula 0,40—0,00, kalarepa 0,25, ogórki 1,60—0,00, szparagi 0,60 do 1,20, marchew 0,50—0,00, szpinak 0,40—0,00, za drób: kurczęta młode 1,20—1,50, kury 2,50, do 3,00, kaczki 3,00—3,50, gęsi 5,00—6,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,70, boczek 1,50, wołowe bez kości 1,60, z kośćmi 1,30, skopowe 1,50, od łopatki 1,40, cielęcina 1,20—1,40, słonina 1,70, smalec 2,20, łój topiony 0,00, sadło 1,80; ryby: kg. sandacz 4,00—0,00. karasie 1,60—2,00, liny 1,20—2,00, węgorz 2,40—2,80, płotki 0,60—0,00, leszcze 1,20 do 2,00, szczupaki 2,00—2,40, karpie 2,00—2,80 okonie 1,20—2,00, dorsze kg 0,00.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 10. 6. 39:	
dolary amerykańskie	5,31½
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	24,83
franki szwajcarskie	119,45
franki francuskie	14,05
belgi belgijskie	90,40
floreny holenderskie	282,40
liry włoskie	18,50
marki niemieckie	75,—
guldeny gdańskie	99,75

Odpowiedzi Redakcji

W. i K. w Bydgoszczy. Informacje o „hienach licytacyjnych" sprawdzimy. Materiał zużytkujemy do następnego „Reflektora".

Pomorzanin. Powołane czynniki są poinformowane. O sprawach tych ze zrozumiałych względów się nie pisze. Czemu anonim?

R. S. Jeżeli firma została sądownie zarejestrowana jako „Kaufhaus" — zmienić firmę mogą tylko właściciele.

Parafia Parchowo pow. Kartuzy. Gdyński Automobilklub mógł naprawdę swój „rajd" (objazd) zorganizować w innej porze a nie zakłócać — ku powszechnemu oburzeniu katolików — uroczystej procesji Bożego Ciała. Owe panie, które przeszkadzały głośnymi swoimi sygnałami, każąc się procesji usunąć z drogi, zasługują nie tylko na potępienie, ale nawet ukaranie — za złośliwe przeszkadzanie publicznemu wykonywaniu aktu religijnego (art. 174 kodeksu karnego przewiduje areszt do lat 12). Należy się zwrócić do posterunku policji, który przeprowadzi śledztwo.

SPORT

Jutro w niedzielę na torze regatowym w Łęgnowie
propagandowe regaty wioślarskie.

Regaty wioślarskie, propagandowe bydgoskiego ośrodka wioślarskiego p. n. „Otwarcia Sezonu" odbędą się jutro, w niedzielę na torze regatowym w Łęgnowie. Początek zawodów o godz. 15,15. Wstęp na teren regatowy i trybuny bezpłatny ze względu na charakter propagandowy regat. Piękna pogoda przyczyni się niewątpliwie do licznej frekwencji sympatyków i zwolenników sportu wioślarskiego, tym więcej, że program regat obejmuje biegi eliminacyjne klubów bydgoskich do meczu Poznań—Bydgoszcz, który odbędzie się na jeziorze witebskim w niedzielę, dnia 2 lipca rb.

Po biegu gońca motorowego.



Jak donosiliśmy, w Bydgoszczy odbył się przy udziale ponad 100 motocyklistów wojskowych i cywilnych interesujący bieg gońca motorowego. Na zdjęciu uczestnicy biegu przed startem na ul. Bernardyńskiej. (Fot. Gestwiński)

LITEWSCY LEKKOATLECI PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Warszawa. W piątek przybyła do Warszawy reprezentacja lekkoatletyczna Litwy, która rozegra w sobotę i niedzielę mecz międzypaństwowy z reprezentacją Polski. Reprezentacja Litwy składa się z 35 zawodniczek i zawodników. Na dworcu goście zostali serdecznie powitani przez przedstawiciela zarządu Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

DRUGIE IGRZYSKA POLAKÓW Z ZAGRANICY ODBĘDĄ SIĘ W R. 1940.

Prezydium Światowego Związku Polaków z Zagranicy postanowiło definitywnie zorganizować drugie igrzyska sportowe Polaków z Zagranicy w roku 1940. Przygotowania do tych igrzysk będą trwały nadal na wszystkich terenach polskiej emigracji. Jak wiadomo, w igrzyskach wezmą udział zawodnicy polscy z całej Europy, kontynentu amerykańskiego oraz Azji.

O MISTRZOSTWO POLSKI W SZCZYPIORNIAKU MĘSKIM.

Warszawa. Na boisku Warszawianki w Warszawie rozpoczęły się w piątek półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku męskim. Pierwszego dnia odbył się mecz pomiędzy warszawskim AZS i lwowskim AZS. Zwyciężyła drużyna warszawska w stosunku 6:3 (4:3). Bramki dla drużyny warszawskiej zdobyli Kowalski (4), Kotowski i Twardo (po jednej), a dla Lwowa: Pławczyk, Siwek i Kowalenko.

JĘDRZEJOWSKA POKONAŁA GOLDSCHMIDT 6:2, 6:1.

Paryż. W piątek Jadwiga Jędrzejowska rozegrała pierwszy mecz na mistrzostwach tenisowych Francji. Przeciwniczką Polki była Francuzka Goldschmidt. Jędrzejowska wygrała zdecydowanie 6:2, 6:1, przy czym jej przeciwniczka była zupełnie bezradna wobec ataków Polki. Cały mecz trwał zaledwie 30 minut.

W grze pojedynczej panów na uwagę zasługuje zwycięstwo Jugosłowianina Mitica nad Francuzem Bolelli 1:6, 6:3, 7:5, 6:1 i porażka Anglika Wilde z Węgrem Szigeti 8:6, 1:6, 3:6, 2:6.

Tłoczyński na razie odpoczywa.

OLIMPIADA W 1944 ROKU ODBĘDZIE SIĘ W LONDYNIE.

Londyn. W piątek odbyło się końcowe posiedzenie sesji międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Na tym posiedzeniu uchwalono powierzyć Anglii organizację przyszłych igrzysk olimpijskich w 1944 roku. Olimpiada odbędzie się w Londynie. Organizację olimpiady zimowej w tym samym roku powierzono Włochom. Terenem igrzysk zimowych będzie Cortina-d'Ampezzo.

Wobec rezygnacji Szwajcarii z organizacji najbliższej olimpiady zimowej w 1940 r. w St. Moritz, międzynarodowy komitet olimpijski postanowił powierzyć Niemcom organizację tych igrzysk. Terenem olimpiady zimowej będzie Garmisch Partenkirchen.

WŁOCHY POKONAŁY WĘGRY 3:1.

Budapeszt. W czwartek odbył się w Budapeszcie międzypaństwowy mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Włoch i Węgier. Zwyciężyły Włochy 3:1 (1:0).

Święto w. f. i p. w. powiatu wąbrzeskiego rozpoczyna uroczystości 700-lecia miasta Golubia.

W niedzielę, 11 bm. rozpoczynają się w Golubiu uroczystości 700-lecia istnienia tego miasta. Uroczystości zapoczątkuje powiatowe święto w. f. i p. w. pow. wąbrzeskiego. W programie uroczystości poza zwykłymi zawodami i defiladą przewidziane jest otwarcie i poświęcenie Miejskiego Ośrodka Zdrowia oraz odbędą się igrzyska artystyczne. Całość imprezy zapowiada się wspaniale.

GRAND PRIX POLSKI ROZPOCZYNA SIĘ W JUTRZEJSZĄ NIEDZIELĘ.

W dniach 10—18 czerwca br. odbędzie się XII Międzynarodowy Raid Automobilklubu Polski p. n. „Grand Prix Polski". Jest to impreza sportowa o charakterze międzynarodowym, jedna z najpoważniejszych w Polsce.

Raid ten, obok wykazania przez kierowców wysokiej klasy sportowej, jest również sprawdzianem użyteczności sprzętu motorowego, eksploatowanego w naszych warunkach, a przede wszystkim opon, które w trudnych warunkach raidowych muszą wykonywać pracę nieprzeciętnie wielką i stanowiącą niemało o wyniku.

Większość zawodników, w tym czołowi zawodnicy polscy i zagraniczni, wyposażyli swe samochody raidowe w opony marki „Stomil", produkt czysto polskiej wytwórczości.

Ze względu na olbrzymią trasę raidu i liczny udział kierowców — Grand Prix Polski wzbudza olbrzymie zainteresowanie. O przebiegu raidu informować będziemy szczegółowo na łamach naszego pisma.

UROCZYSTOŚĆ ROZDANIA NAGRÓD ZE ŚWIĘTA W. F. I P. W.

Uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w tegorocznym święcie w. f. i p. w. jak i mistrzom miasta za ostatni rok nastąpi dziś w sobotę, 10 bm. o godz. 20.30 w Ratuszu — sala posiedzeń Rady Miejskiej. Rozdane będą również nagrody za zawody rozegrane w sezonie zimowym.

MŁODZIEŻ SZKÓŁ POWSZECHNYCH UCZY SIĘ PŁYWAĆ.

W najbliższy poniedziałek o godz. 9 na pływalni garnizonowej rozpoczynają się kursy nauki pływania dla dzieci szkół powszechnych. W kursach tych — organizowanych przez Miejski Komitet WF i PW w ścisłym porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym — weźmie udział blisko 2000 dzieci.

Kursy prowadzić będą instruktorki i instruktorzy Pomorskiego Związku Pływackiego przez 10 dni codziennie od godz. 9 do 14.

Z DZIAŁALNOŚCI PŁYWACKIEJ SOKOŁA III.

— W nadchodzącą niedzielę startuje znana pływaczka Szumiłowska na jubileuszowych zawodach pływackich ŁKS w Łodzi, również wyjeżdża młody zawodnik Kubiak na te zawody.

— Sekcja pływacka zbiórka w środę i sobotę o godz. 20 w sali przy ul. Kordeckiego, w sprawie otwarcia sezonu pływackiego. Wewnętrzne zawody pływackie Sokoła III odbędą się w następnym tygodniu na pływalni garnizonowej.

— Mistrzostwa pływackie Pomorza w kl. III — odbędą się w Toruniu, dnia 25 bm.

— Pomorski Okręgowy Zw. Pływacki — zebranie zarządu odbędzie się w piątek, dnia 9 bm. o godz. 20 w sekretariacie, ulica Gdańska 1.

FINAŁOWE ROZGRYWKI KLASY C I JUNIORÓW.

W niedzielę, 11 bm. zostaną rozegrane na boisku im. Świtały ciekawe spotkania finałowe. O godz. 13.30 spotkają się juniorzy grudziądzkiej Wisły z Gwiazdą. Miejscowi zwycięstwem nad gośćmi będą chcieli udowodnić, że porażka ich w Grudziądzu była przypadkowa. O godz. 15 gra pretendent do tytułu mistrzowskiego Leo z WKS Inowrocław, oraz o godz. 17 walczy Legia grudziądzka z rezerwą Sokoła I.

TRANSMISJA PIERWSZEGO MIĘDZYNARODOWEGO SPOTKANIA LEKKOATLETYCZNEGO POLSKA — LITWA.

W Warszawie rozegra się na stadionie Wojska Polskiego pierwsze międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne pań i panów Polska — Litwa. Polskie Radio transmituje ciekawsze fragmenty z tej imprezy w dn. 10 i 11 bm. o godz. 20.50. Sprawozdawcą będzie Wojciech Trojanowski.

Kursy treningowe dla pilotów szybowcowych.

Szkoła szybowcowa L. O. P. P. w Fordonie urządza w czasie od 21 czerwca do 1 lipca specjalny kurs treningowy dla pilotów szybowcowych, posiadających już pierwsze dwie kategorie.

Na kursie tym, który ma za zadanie podtrzymanie nabytych umiejętności i dalsze uzupełnienie wiadomości, uczestnicy korzystają z całego taboru szybowcowego szkoły, składającego się z modeli Wronabis, Czajka, Żaba i Salamandra. Ostatnie dwa nowe modele, odznaczające się wielkimi walorami lotu, pozwalają na znaczne poprawienie czasów lotu.

Dla pilotów, pragnących uzyskać wyższe kategorie na terenie podgórskim, kurs treningowy jest najlepszym przygotowaniem. Opłaty za kurs i zakwaterowanie są minimalne i uczestnicy korzystają z znacznych zniżek kolejowych (33% i powrót bezpłatny).

Bliższych informacyj udziela i wydaje zniżki dojazdowe kierownictwo szkoły szybowcowej w Fordonie nad Wisłą lub sekretariat obwodu miejskiego L. O. P. P. w Bydgoszczy, ul. Długa 52.

Złoty Krzyż Zasługi na sztandarze
Sokolstwa polskiego w Ameryce.

Jak donoszą z Chicago, wiceminister Aleksander Bobkowski udekorował w Pittsburgu sztandar Sokolstwa polskiego w Ameryce złotym Krzyżem Zasługi.

Dekoracja odbyła się uroczyście w obecności kilkuset zgromadzonych delegatów sokolich.

Premiery kinowe.

„NIEBEZPIECZNA KOBIETA" (kino „Kristal").

Film jest fascynujący, a jednym z jego powabów to gorący koloryt włoskiego Południa. Niebezpieczna kobiet, która sieje zamęt w życiu zrównoważonych ludzi, to piękna Lolita, która bez skrupułów porzuca zakochanego narzeczonego, by zdobyć jego przyjaciela — śpiewaka Mario, lecz i tego nie kocha prawdziwie. Oto sen moralny ten anegdoty, opowiedzianej soczystym stylem filmowym, uskrzydlonej melodią przedziwnie pięknego głosu Tina Rossi, mającego właściwy sobie sposób śpiewania, którego nie każdy śpiewak potrafiłby naśladować. Na czoło wysuwa się Vivian Romance, świetna odtwórczyni trudnej roli dziewczyny bez jutra. W ogóle cały zespół, nienaganna reżyseria i efektowne zdzjęcia — wszystko to składa się na dobry i ciekawy film W. nadprogramie nowy tygodnik i dobrze zmontowany reportaż o Ziemiach Wschodnich.

„TŁUM SZALEJE" (kino „Marysieńka").

Drogi, którymi chadza uczucie, nigdy zapewne nie zostaną zbadane. W filmie tym, może po raz pierwszy wysuwa się na czoło historia życia młodego mężczyzny, który przecież bynajmniej nie zasłużył na potępienie i pozory, które naprowadzały na taki ślad — były mylne i krzywdzące jego samego. Robert Taylor jest tym razem zawodowym bokserem i z roli tej wywiązał się nadzwyczaj dobrze, stwarzając postać mocnego i targanego życiem sportowca. Sympatyczna i utalentowana Maureen O'Sullivan jako partnerka Taylora czaruje subtelnym wdziękiem dziewczęcym. Frank Morgan, to aktor, który nigdy nie zawodzi. W ogóle cały film ma tak indywidualne podejście do czysto życiowego tematu, że odnosi się wrażenie, iż dzięki temu scenariuszowi pokazano nam na ekranie jedną z nieznanych zupełnie kart życia ludzi interesu i sportu.

Wspaniała manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej.

Paryż, 10. 6. (PAT) Grupa parlamentarna francusko-polska urządziła wczoraj w apartamentach „Hotelu Crillon" doroczny bankiet. Minister Bonnet wyraził przede wszystkim gorące uznanie dla pracy dokonanej przez grupę francusko-polską i dla jej prezesa p. Maxence Bibie. Następnie minister powołał się na swoją podróż do Polski, odbytą przed kilku laty, gdzie miał okazję nawiązać stosunki z wielu polskimi mężami stanu. Wówczas to zapoznał się z ministrem Beckiem, z którym współpracuje od tego czasu w sposób przyjacielski i z obopólnym zaufaniem. Następnie francuski minister spraw zagranicznych nakreślił zasługi ambasadora R. P. Łukasiewicza. Stosunki — mówił minister Bonnet — pomiędzy przedstawicielami Francji i Polski nie mogą nigdy być trudne. Zbyt silna przyjaźń łączy oba te narody. Sojusz francusko-polski wypływa z natury rzeczy. Jest on zapisany w duszy i pamięci obu narodów.

Od zawarcia paktu 18-letnia próba wzmocniła jeszcze jego moc. Sojusz francusko-polski jest podstawową bazą wszelkiej polityki europejskiej. Solidarność w ten sposób ustalona w stosunkach obu narodów uzupełnia jeszcze współpraca W. Brytanii. Uważamy, że żaden akt nie mógłby lepiej zacieśnić węzłów polsko-francuskich. Francja i Polska - jak powiedział premier Daladier w swoim przemówieniu dn. 13 kwietnia — gwarantują się wzajemnie, natychmiastowo i bezpośrednio przed niebezpieczeństwem, lub natychmiastowo i bezpośrednio przed niebezpieczeństwem pośrednim, lub bezpośrednim, grożącym ich żywotnym interesom.

Polska zawsze ceniła swą niepodległość i nikt nie wątpi, że nie dopuści ona do zamachu na swoją wolność, w czym może liczyć na poparcie bez zastrzeżeń W. Brytani i Francji.

W odpowiedzi na przemówienie ministra Bonneta amb. Łukasiewicz oświadczył:

Kiedy spoglądam na przyjaźń, którą łączy nasze narody i szukam w przeszłości istotnych trwałych podstaw tej przyjaźni, znajduję zawsze jej źródło we wspólnym umiłowaniu ideału wolności. Nie w marzeniach ani w przejawach uczucia, lecz w czynnej walce o lepszą, bardziej sprawiedliwą przyszłość narodów i ludzkości utwierdzała się przyjaźń i zbliżenie naszych dwóch narodów. Naród polski walcząc przez 150 lat o ideał tak potężny wyrażony w haśle „Za naszą i waszą wolność" uczynił z szacunkiem dla cudzej wolności taki sam kanon, jak z obrony wolności własnej. Jest więc rzeczą zrozumiałą i naturalną, że już w ciągu ostatnich wojen przyjaźń i współpraca polsko-francuska znalazły konkretny wyraz i że w następstwie w dwulecie po odrodzeniu Polski państwa nasze związały się formalnym sojuszem.

Stwierdzić mogę wobec panów, że jedną z podstaw polskiej polityki zagranicznej był zawsze sojusz z Francją, zawarty w 1921 r. i oparty na zrozumieniu wspólnych naszych celów obronnych, konstruktywnych i pokojowych.

Sojusz ten przeszedł zwycięsko próbę 20-letniej historii europejskiej, wychodzi z niej wzmocniony i pogłębiony zasadą zupełnej wzajemnej usługi i gwarancji.

Znaczenie naszego sojuszu zostało z wielką ścisłością i jasnością określone przez premiera Daladiera w jego uroczystej deklaracji z dnia 13 kwietnia. W pełni przyłączam się do treści tej deklaracji. Od r. 1921 Francja mogła i może nadal w obliczu wszelkiego naruszenia jej niepodległości i jej praw liczyć na natychmiastowe i skuteczne poparcie Polski. Jestem przeświadczony, że przemawiam w imieniu całej Polski, podnosząc wrażenie, jakie wywarło na nas niezachwiane i godne stanowisko Francji w ciężkich niepokojących chwilach, jakie przeżywamy.

W historii narodów są takie okresy — oświadczył amb. Łukasiewicz — kiedy wszystkie niemal zagadnienia współżycia ludzkiego stają przed naszymi oczyma w skrócie redukującym je do jednej lub dwóch spraw zasadniczej wagi, które stają się w ten sposób prawdziwymi symbolami. Rozstrzygnięcie takich spraw staje się w tych warunkach rozstrzygnięciem czasem jedynego zasadnicęego zagadnienia, które nadaje swe imię przeżywanej przez nas epoce.

Bankiet grupy parlamentarnej polsko-francuskiej odbił się od razu głośnym echem w paryskiej prasie popołudniowej, która zamieściła obszerne sprawozdania na pierwszych stronach.

—«:»—

telegramy

Ministerstwo aprowizacji.

Londyn, 10. 6. (PAT). Izba gmin przyjęła w pierwszym czytaniu projekt rządowy powołania do życia ministerstwa aprowizacji, odrzucając 235 głosami przeciw 114 wniosek opozycji wypowiadający się przeciwko utworzeniu ministerstwa.

Upały w Paryżu.

Paryż, 10. 6. (PAT). Nad Paryżem przechodzi obecnie silna fala upałów, które dają się we znaki rolnictwu, a zwłaszcza uprawie roślin okopowych oraz ogrodnictwu. Notowane są liczne wypadki prażenia słonecznego. Tegoroczne upały osiągnęły poziom nienotowany od lat 40. W Paryżu temperatura wskazywała w dniu wczorajszym 34,4 st. w cieniu. Donoszą też z nad granicy Pirenejów, iż przechodziły tam silne burze gradowe, które wyrządziły liczne szkody na kilka milionów franków.

Nie będzie już wymiany praktyk studenckich z Niemcami i Włochami.

Warszawa, 10. 6. (Tel. wł.). Organizacje akademickie, prowadzące współpracę międzynarodową z związkami studenckimi innych krajów opracowały tegoroczny plan wymiany praktyk wakacyjnych. Wymiana ta ma być zaniechana z Rzeszą Niemiecką. Nie dojdą prawdopodobnie do skutku wyjazdy naszych studentów do Włoch. Natomiast zwiększono kontyngent wymiany praktyk z Francją i Węgrami, dokąd wyjedzie 105 akademików. (r)

Podpisana została umowa turystyczna polsko-francuska.

Warszawa, 10. 6. (Tel. wł.). Podpisana została przez obie strony umowa turystyczna polsko-francuska. Dewizy na ten cel przeznacza się w sumie 8 milionów zł. W odróżnieniu od zeszłorocznej praktyki suma dewiz nie będzie przydzielana na poszczególne miesiące, a będzie przyznana na cały okres. Ma być uruchomiona większa ilość statków, utrzymujących komunikację z portami francuskimi, celem uniknięcia wiz tranzytowych. (r)

Na Warmi nie dobrze się dzieje.

Biskup fromborski narzędziem polityki germanizacyjnej. — W gimnazjum polskim w Kwidzynie ponownie wytłuczono szyby.

Olsztyn. Na pamiątkę misyj polskich przeprowadzonych przy kościele św. Jakuba postawiono w roku 1857 przed kościołem kosztem parafian krzyż z napisem polskim: „Ratuj duszę twoją". Na napis polski czynniki wrogie już od szeregu lat urządzały nagonkę. Dzięki jednak zdecydowanej postawie parafii zdołano napis zachować. Obecnie usunięto go na wyraźny rozkaz biskupa warmijskiego. Usunięciem starego polskiego napisu z krzyża misyjnego wyrządzono parafianom polskim wielką krzywdę. Zarządzenie biskupa musi każdego katolika głęboko zastanowić. Jednocześnie rozpoczęło się na Warmii ponowne kasowanie nabożeństw polskich. I tak skasowano nabożeństwa polskie w Biskupcu, Dywitach, Brunswałdzie, Gietkowie oraz w Węgoju. Ks. proboszcz Pruszkowski w Węgoju oświadczył, iż nie kasuje nabożeństw polskich z własnej woli...

Kwidzyn. Jeden z uczniów polskiego gimnazjum pojechał rowerem do Olsztyna. Został jednak w Ostródzie zatrzymany przez policję i osadzony w areszcie. Uczniowi odebrano czarne spodenki, które rzekomo nosić wolno tylko członkom organizacji młodzieży hitlerowskiej. Policja badała chłopca szczegółowo i zrobiła z niego kilka zdjęć w różnych pozycjach.

Nocą przyszło pod mury gimnazjum dwóch mężczyzn i przy głośnych okrzykach: „Raus mit euch Pollacken nach Warschau! wir sind hier in Deutchland", zaczęło tłuc szyby. Hałas był tak wielki, że wszyscy w gimnazjum się przebudzili. Stwierdzono po tym, że głośni ci „patrioci" wytłukli 17 szyb.

Redaktorzy „Merkuriusza" skazani

za zniesławienie min. Poniatowskiego i prof. Bartla.

Warszawa, 10. 6. (Wiad. wł.). Warszawski sąd okręgowy skazał redaktorów „Merkuriusza" Babińskiego i Zambrzyckiego — pierwszego na 9 miesięcy aresztu i 900 zł grzywny, a drugiego na 6 miesięcy i 600 zł za niesławienie ministra J. Poniatowskiego i prof. Kazimierza Bartla, przez umieszczenie w „Merkuriuszu" artykułu pt. „Prof. Bartel i min. Poniatowski o wojsku polskim".

Artykuł zarzucał, że w r. 1922 „Wyzwolenie" wydało odezwę, w której wyraźnie był zaznaczony negatywny stosunek do armii polskiej.

Jak ustalono istotnie odezwa taka była wówczas wydana rzekomo pod firmą „Wyzwolenia", ale zaraz po jej ukazaniu się, prezes „Wyzwolenia" poseł Thugutt oświadczył z trybuny sejmowej, że odezwa ta jest sfałszowana i że członkowie „Wyzwolenia" nic z nią wspólnego nie mają.

Wobec tego, że sprawa była szeroko omawiana w prasie, Sąd uznał, iż obaj reaktorzy „Merkuriusza" działali w złej redaktorzy „Merkuriusza" działali fałszywą wiadomość, zniesławiającą w wysokim stopniu dwóch wybitnych działaczy państwowych.

Król Jerzy dostał w prezencie ząb rekina.

Waszyngton, 10. 6. (PAT) Angielska para królewska odbyła przejażdżkę po mieście przed garedn-party, jakie na jej cześć wydawała ambasada brytyjska. Para królewska witana była przez tłumy niezwykle serdecznie i owacyjnie, co spowodowało nawet dość znaczne opóźnienie w rozkładzie czasu. Do opóźnieni tego przyczyniło się w pierwszym rzędzie powitanie przez skautów, którzy zgromadzeni na jednym z placów w liczbie 5.000 witali króla Jerzego i królową Elżbietę w sposób uroczysty, a połączony z zabawnym ceremoniałem.

Chłopcy po odpowiednich przemówieniach wręczyli prezenty angielskiej parze królewskiej, a mianowicie królowej Elżbiecie bukiet pachnących groszków, królowi zaś ofiarowano szczególnego rodzaju „skarb" w postaci starego zęba rekina, przytwierdzonego do kawałka drzewa.

Król Jerzy jako stary skaut z rozczuleniem przyjął ten osobliwy dar, dziękując chłopcom serdecznie.

Drugi dzień pobytu.

Waszyngton, 10. 6. (PAT) W drugim dniu swego pobytu w Stanach Zjednoczonych angielska para królewska, która noc spędziła w Białym Domu, jako goście prezydenta Roosevelta i jego małżonki, w godzinach przedpołudniowych udała się do ambasady brytyjskiej, gdzie zebrała się kolonia angielska w Waszyngtonie.

Z ambasady król Jerzy i królowa Elżbieta udali się do siedziby kongresu — kapitolu waszyngtońskiego, gdzie powitał ich wiceprezydent Stanów Garner oraz przewodniczący izby reprezntantów Bankhead. Para królewska przeszła następnie do sali rotundowej, gdzie królowi i królowej przedstawiono senatorów i członków izby reprezentantów

Nowy Jork, 10. 6. (PAT) Cała prasa nowojorska przepełniona jest szczegółami wizyty angielskiej pary królewskiej w Stanach Zjedn. W większości dzienników opisy te zajmują po 8 wielkich stron. Cała prasa zgodnie podkreśla we wstępnych artykułach serdeczność i demokratyczny nastrój przyjęcia dostojnych gości.

„New York Post" pisze: Para królewska przyjęta jest przez społeczeństwo Stanów Zjedn. nietylko jako przedstawiciele wielkiej demokracji, lecz również jako dwoje ludzi, którzy zasługują na szacunek ze względu na swe walory osobiste. Kochamy ich — pisze dziennik — i mamy nadzieję, że oni nas pokochają.

„New York Telegram" w serdecznym artykule stwierdza, że dwa narody, które kiedyś były sobie wrogie, dziś łączy szczera przyjaźn. Nie jest to przyjaźń tego rodzaju — pisze dziennik — jak przyjaźń narodów osi Rzym—Berlin, nie jest to przyjaźń ideologiczna, ani przyjaźń oparta o siłę zbrojną czy sojusz.

Przyjaźń narodu angielskiego i amerykańskiego oparta jest o wspólną kulturę i wielką cywilizację — nie ma nic wspólnego z polityką i dlatego jest trwalsza.

—«:»—

Wisła pod Grudziądzem pochłonęła nową ofiarę.

Grudziądz, 10. 6. (Tel. wł.) Tragiczną śmiercią zginął w Boże Ciało 48-letni Antoni Chojnowski, zam. przy ul. Generała Hallera 47. Wczesnym rankiem, ok. godz. 2,45, Chojnowski wraz z synem i jeszcze jednym osobnikiem przeprawiał się kajakiem na drugą stronę Wisły, by naprawić podniszczone powodzią kabiny na plaży przyrzecznej. Na środku Wisły kajak z nieustalonych na razie przyczyn wywrócił się i poszedł na dno. Chojnacki utonął, natomiast synek jego wraz z towarzyszącym mu mężczyzną dopłynęli szczęśliwie do brzegu. Zorganizowana niezwłocznie pomoc nie dała rezultatu i topielca dotąd nie wydobyto.

—«:»—

Nowe fabryki w COP. Firma „Bracia Kowalscy" z Jarocina buduje na terenie COP zakłady ceramiczne i materiałów budowlanych. Poza tym firma „Kastor" z Poznania buduje montownię rowerów zaś firma „Pasamon" z Bydgoszczy ma zamiar budować nową fabrykę pasów dla celów przemysłowych.

„Thetis" nie można podnieść z dna.

Londyn, 10. 6. (PAT). Czynione ostatnio próby podniesienia łodzi podwodnej „Tetis" znowu nie powiodły się. Na miejsce tragicznej katastrofy sprowadzono 3 olbrzymich pływających dźwigów, każdy o zdolności podnośnej 140 ton. Trzy dźwigi postawiono u dziobu łodzi, trzy u rufy. Gdy założono liny i przystąpiono do podnoszenia łodzi, silny prąd zerwał jedną z lin na rufie. W 10 minut później zerwały się dwie inne liny. Kierownictwo akcji postanowiło przerwać tymczasowo dalsze prace. Podjęte one będą dopiero za 3 tygodnie.



Pożegnalna salwa nad grobem topielców z „Thetis".

PRZETARG.

Garnizonowa Komisja Wspólnych Zakupów w Bydgoszczy ogłasza przetarg nieograniczony

na dostawę mięsa, wyrobów mięsnych i tłuszczu

dla bydgoskiego garnizonu na III kwartał 1939 r.

Wszelkie informacje dotyczące składania ofert, wadium i t. d. można osiągnąć przez oficera żywnościowego pułku artylerii, ulica Gdańska 147, (telefon 2013 dod.)

Otwarcie ofert i ewentl przetarg ustny odbędzie się tamże (I piętro, sala przyjęć) **dnia 21. VI. 1939 r. o godzinie 9,00.** (n5278

Przewodniczący Garn. Kom. Wspóln. Zak.

Km. V. 1377/37 i 199/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru V, Stefan Jaroszyński mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Gdańska nr 58 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **14 czerwca 1939 r. o godz. 11 w Fordonie, Rynek,** odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do Idy Müller, składających się z pianina, kanapki, lustra i 2 foteli, oszacowanych na łączną sumę 845 zł; **14 czerwca 1939 r. o godz. 11,15 w Jarużynie** pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Anastazego Graduszewskiego, składających się z śrutownika i maszyny do siania sztucznych nawozów, oszacowanych na łączną sumę 1.700,— zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 9 czerwca 1939 r.

n5270) **Komornik:** (—) Jaroszyński.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy

n-5259 zawiadamia, że

egzaminy wstępne

odbędą się

a) do Gimnazjum Elektrycznego — 21 i 22 czerwca
b) do Gimnazjum Mechanicznego — 23 i 24 czerwca
c) do Gimnazjum Chemicznego — 26 czerwca
d) do Gimnazjum Młynarskiego — 27 czerwca

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz zakupach jakoteż przy nadawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na „**Dziennik Bydgoski**"!

POLECENIA

Meble
solidnej kupisz najtaniej tylko w **składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 32.** 6227

Krawcowa pierwszorzędnie szyje, ceny przystępne. Świętojańska 19—7. f6357

Od 1 złotego reperuję maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. 5430

Ondulację trwałą i wodną, pierwszorzędnie wykonuje B. Formanowski, ul. Romana Dmowskiego 12, dawniej Mostowa. Zakład Fryzjerski dla Pań i Panów. (n5326

SPRZEDAŻE

Motocykl 5342 New Hudson 350, sprzedam tanio. Fordońska 51.

Halo! Halo! 5354 Stopnie i belki granitowe od 1 do 4 metr. długości, płyty betonowe, chodnikowe ma do sprzedania AndrzejLiera,Jagiellońska34.

Motorower 5375 dobrym stanie 450, rower sprzedam. Bielicka 33—3.

Parcele obok lasu, wody, tanio Mińska 14, tel. 3989. 5377

Rower 5369 męski w dobrym stanie sprzedam. Sitarek, Boczna 23, Kapuścisko Małe.

Restaurację z powodu starości okazyjnie sprzedam w śródmieściu. Of. filia Dziennika pod „Starość". f6343

Wózek dziecięcy sprzedam. Leśna 28—5. 5379

Tapczan fotele,sprzedam.Cieszkowskiego 8—8. f6351

Owocarnia (f6352 przy głównej ulicy na sprzedaż. Adres Dziennik.

Dom 5371 ogrodem. Toruńska 116.

Rower męski luksus za bezcen. Podwale 12—6. f6367

Dom składem sprzedam. Ludwikowo 13. f6344

Rowerek f6349 dziecięcy. Gdańska 77.

Jadalnię czarną dębową. Pomorska 3—5. f6342

Sprzedam kanapę. Wincentego Pola 11—10. 5370

Kamienica I piętro z oficyną, ogrodem, Jachcice 10 000. Oferty filia Dziennika „Warto". 5389

Kajak żagiel, maszynę bębenkową sprzedam. Niegolewskiego 6—4. 5383

Skład kolonialny sprzedam tanio. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. 5378

Sprzedaje się różne meble z powodu wyjazdu bardzo tanio. Marszałka Focha 2, I piętro lewo. 5372

Rower (5376 męski, damski, nowe, okazyjnie. Król. Jadwigi 6/10.

Skład towarów krótkich przy głównej ulicy Gdyni tanio sprzedam. Powód wyjazd. Oferty DziennikBydgoski **Gdynia** pod „Zaprowadzony". n5291

Dziecięce 5400 żelazne łóżeczko sprzedam. Grunwaldzka 111/8.

Mocny 5395 wózek 2 kołowy resorach sprzedam. Podgórna 1/8.

Domek ogrodem, 5800 gotówka. Glinki 25. 5399

Singera damska, radio uniwersalne, tanio. Poznańska 7, portier. 5387

Samochód n-5323 Polski Fiat 508/III w bardzo dobrym stanie sprzedam. Nakielska 135, tel. 31-58.

Krowa wysoko cielna. Wł. Bełzy 22a. 5401

Singera damska tanio. Wełniany Rynek 1—4. 5388

Samochód Opel 4/16 otwarty, tanio sprzedam. Pod Blankami 20—2. 5410

Radio 5414 oszczędnościowe na baterię wraz akumulatorem oddam 100 zł. Prądy 62.

Restaurację n5319 skład kolonialny pełnym biegu, towarem, zajazd, salka zebrań, powiatowe miasto, ruchliwy punkt sprzedam. Oferty agentura Dziennika Bydgoskiego Wągrowiec Rynek 1.

Majątek 600 mórg buraczanej, inwentarze nadkompl., śliczny dwór, elektr. Of. pod „Wpłata 130.000.—" 5381

Kolonialka z mieszkaniem na sprzedaż. Of. filia Dzien. Bydg. pod „W. 1000". (f6392

Łód sprzedam. Oferty „Okazja" Dziennik. 5386

Dom 5419 jednopiętrowy nowy 10.000. Kamienica centrum 23.000. Szarek Toruńska 13.

Samochód 5439 3 ton., plac budowlany z oficyną, garaż sprzedam Grunwaldzka 180.

Sklep kapeluszy dobrze zaprowadzony Grudziądzu korzystnie sprzedam. Oferty „zł 1.700". n5313

Kolonialkę dobrze zaprowadzoną z powodu choroby sprzedam Bydgoszcz - Bielawy. Adres wskaże Dzien. Bydgoski. (f6375

Tanio sprzedam: Vitalux 500 v., żarówki 110 v., dzwonek elektryczny 250 v., stojaki lewiatowe, wkładki do obuwia, srebrny wieniec, kosz podróżny czarodziej. Piotra Skargi 5—4. n5303

Pasy zapędowe używane sprzedaje. Długa 8—5. n5331

Dobermany młode sprzeda. Toruńska 118, Nowak. f6364

Lampa krawcowa—Quarza nowa na prąd zmienny z prostownikiem, mało używana do sprzedania. Grudziądz, Toruńska 12 m. 4 M. Mickiewicz. n5314

Rzeźnictwo w pełnym biegu na zapęd elektryczny, 14 świń na tydzień, sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski. n5318

Rower damski, męski korzystnie. Śniadeckich 41—5. f6398

Sprzedam samochód „Ford" rocznik 1929 rejestrowany, dwudrzwiowy, koła balonowe, oświetlenie Boscha, w bardzo dobrym stanie, po głównym remoncie. „Magneto" Fr. Graczkowski, Król. Jadwigi 27, tel. 1825. (f6366

Singera maszynę sprzedam. Dworcowa 40. f6383

Kajak nowy sprzedam. Jana Kazimierza, kiosk. f6370

KUPNA

Dom kupię wpłata 55 tysięcy Oferty Dziennik Bydgoski pod „Spieszny". (5366

Kupię piec do palenia kawy. Łabaziewicz, Warszawa, Gęsia 49/38. n5302

Kupię dom czynszowy, dobrze utrzymany przy wpłacie 10—12,000, wartości do 20.000. Adres filia Dziennika Bydg. 5390

Dom dochodowy wartości do 50.000 kupię. Szczegółowe oferty Dziennik pod „Dobry obiekt". 5408

POSADY WOLNE

Poważne przedsiębiorstwo w małym mieście na Pomorzu poszukuje od zaraz do działu kolonialnego zdolną i samodzielną
ekspedientkę
z znajomością branżową (n5215 Odpisy świadectw wraz z fotografią i podaniem wynagrodzenia należy skierować pod „Zdolna" administracja Dziennika Bydgoskiego.

Pomocnik handlowy młodszy, do pierwszorzędnego śniadalni, do obsługi gości potrzebny od zaraz Oferty z podaniem pensji przy wolnym utrzymaniu i mieszkaniu, proszę kierować pod „Pomocnik" do „PAR" Toruń. n5306

Dziewczyna potrzebna do wszelkich prac i dziecka. Jasna 12 m. 2. 5421

Ekspedientka 5406 potrzebna do cukierni, obeznana z expresem. Zgłoszenia złożyć ze świadectwami Grunwaldzka 88/1.

Młodsza książkowa dobrze wykwalifikowana potrzebna. A. Chwiałkowski, Dworcowa 34. n5297

Uczeń 5409 piekarski pozamiejscowy (pierwszeństwo ma, który się uczył) i młodszy czeladnik potrzebni. Chmielewski, Nowodworska 30.

Posługaczka potrzebna. Skład, Jezuicka 20. 5418

Krawcowa przyjmie uczennicę. Wiatrakowa 15. 5417

Pomocnik (5425 siodlarski, młody, biegły w pracy potrzebny. Wacławski, Wełniany Rynek 1.

Tabliczkarka i zawijaczka potrzebne od zaraz. Jagiellońska 7. f6388

Służąca 5441 z praniem 15 czerwca potrzebna. Poznańska 8/3.

Rakiety piłki tenisowe
wielki wybór(n5322
Ka De Ha
Harc. Spółdz. z o. u.
Bydgoszcz, Gdańska 26
tel. 34-08

Fryzjera f6345 posada stała, przyjmie Błaszczyk, Dworcowa 49.

Przychodnia n5324 potrzebna zaraz do wszelkich prac domowych. Zgł Długa 24, restauracja.

Kominiarski młodszy pomocnik potrzebny. K. Zieliński, mistrz kominiarski, Orłowo-Gdynia, ul. Gdańska 244.(5411

500 zł n5330 miesięcznie zarobić może każdy, sprzedając nowy opatentowany artykuł niezbędny w każdym domu. „PAR" — Bydgoszcz, Mostowa 12 „500". Zł 1.20 w znaczkach prosimy dołączyć celem wysłania wzoru.

Fryzjer dzielny męski zaraz, posada stała. Janikowski, Rumia Zagórze, Abrahama 4. n5320

Zegarmistrzowski pomocnik młodszy potrzebny od zaraz bez narzędzi. Wagner, Koronowo, Kościuszki 10. f6350

Fryzjerka na stałe, dobra żelazkowa, podać warunki. Oferty Dziennik „8". (5353

Służąca (f6401 do wszystkiego może się zgłosić. Gdańska 95, skład



„... przede wszystkim w „Dzienniku"

Tylko w „Dzienniku Bydgoskim" na tym terenie

Tak mocne i trafne postanowienie świadczy nietylko o wielkim doświadczeniu kupieckim, ale przede wszystkim o dokładnej znajomości rynku, którym jest — Pomorze. —

Doświadczeni kupcy pomorscy chętnie korzystają z działu ogłoszeń i reklam „Dziennika Bydgoskiego". Przedsiębiorcy zaś z dalszych województw i okręgów, łatwe mają zadanie przy wyborze organu ogłoszeniowego, gdyż pod względem popularności i poczytności „Dziennik Bydgoski" nie ma sobie równego na Pomorzu.

Zdolna podręczna, do sukien potrzebna. Magdzińskiego nr 14—2. 5382

Ekspedientka z branży obuwia potrzebna, posada stała. Teof. Magdzińskiego 10. 5422

Bufetowa (f6397 restauracyjna z dobrymi świadectwami potrzebna od 15. 6. Bydgoszcz, Dworcowa 19, „Gastronomia".

Uczeń (f6399 kowalsko - ślusarski potrzebny. Pomorska 26.

Ekspedient dekorator potrzebny. Magazyn nowości, B. Gwiazdowski, Bydgoszcz, Plac Teatralny 6. n5325

Uczeń kołodziejski potrzebny. Grunwaldzka 96. 5402

Służąca n5295 zaraz potrzebna. Swiadectwa wymagane. Jankowski, Wileńska 7—4.

Służąca przychodnia potrzebna. Grunwaldzka 69, gospodarz. n5304

Gospodyni na wieś w wieku około lat 30, solidna, czysta, dobrze gotująca, ze znajomością kuchni dietetycznej, zapraw, pieczenia, oraz wszelkich prac wchodzących w zakres gospodyni domu potrzebna zaraz na stałe. Kucharka i pokojowa do pomocy. Pensja według ugody. Również potrzebny od zaraz n5316

Leśniczy-polowy kawaler lub żonaty do lat 40 na lasu i 1000 ha łowiska. Dobry hodowca zwierzyny ma pierwszeństwo. Zgłoszenia z odpisami świadectw i fotografiami Majętność Płochocin p. Warlubie (Pomorze).

Czeladnik krawiecki potrzebny. Pl. Poznański 10—6. 5416

Panie do pracy zewnętrznej poszukuję. Zarobek dziesięć złotych dziennie. Pomorska 36—3, od 13 do 16. 6347

Krawiec potrzebny.Kręta 3—1. 5388

Apteka Staromiejska Bydgoszcz Długa, poszukuje dobrze poleconej siły pomocniczej. 5348

Potrzebna inteligentna panna do wszystkiego łącznie z gotowaniem. Grunwaldzka 57, Rink. 5352

Fryzjerka pierwszorzędna siła lub dobry ondulator, dobre wynagrodzenie, posada stała. Franciszek Troch, Żnin, Śniadeckich 14. (5432

Buchalterka znająca się na buchalterii „Definitiv" do hurtowni tow. kolonialnych potrzebna. Zgłoszenia z odpisami świadectw, podaniem referencji, żąd. wynagrodzenia i fotografii skierować proszę pod Wejherowo, skrytka poczt. 45. n5321

Ekspedientka do składu rzeźnickiego potrzebna. Oferty odpisami świadectw, fotografią Karol Preuhs, Grudziądz Pułaskiego 14. n5315

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer młodszy praktyką warsztatową szuka posady za małym wynagrodzeniem. Oferty Dziennik Bydgoski „Szofer". n5289

Posadę przyjmę w zakładzie lub u państwa jako opiekunka dzieci z udzielaniem muzyki. Posiadam własne fisharmonium. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Inowrocław. n5298

Młodsza książkowa poszukuje posady, może być wieś. Oferty Dziennik Bydgoski Grudziądz pod „Książkowa 39". n5312

Książkowa z praktyką rolniczą, lat 30 poszukuje od 1. 7. posady. Pisze na maszynie, włada perfekt językiem niemieckim także w piśmie. Bardzo dobre świadectwa. Łask. zgłoszenia uprasza do administracji pod „Rolniczy". n5328

Starsza osoba, zaufana, długoletnia praktyka, poszukuje posady do małej rodziny. Oferty „Bydgoszcz" do Dziennika. n5288

Kupiec lat 27, branża delikatesowo-kolonialna szuka w poważnej firmie (5340 **posady przedstawiciela** (kaucję mogę złożyć) Oferty do Dziennika Bydgoskiego Bydgoszcz pod „Kupiec".

Rolniczą praktykę poszukuje zaraz młody energiczny, skromnych wymagań. Oferty filia Dziennika pod „Prośba". f6340

Sierota inteligentna z lepszej rodziny, ukończone kursy handlowe poszukuje od 15 bm. odpowiedniej posady Zgł. Dziennik Bydgoski pod „240". n5327



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2×1 pokojowe: kuchnia. Śniadeckich 13/1.

2 pokojowe: kuchn.Niegolewskiego31/1
urzędnik. Grudziądzka 25.

3 pokojowe: wygody. Seminaryjna 8/4

5 pokojowe: komf. odremontowane. Portier. Gdańska 34.
Gdańska 65—4.
Libelta 10.

4 pokojowe: komf. 1 lipca Gdańska 69/9.

5 pokojowe komfort. na biuro lub lekarza. Gdańska 22. f6360

Na biuro 2 pokoje do wynajęcia. Bydg., Zduny 9. f6346

2 pokoje 5440 kuchnię bezdzietnym Grunwaldzka 105/10.

Portierstwo Sienkiewicza 28—2.

POKOJE WOLNE

Pokój 5380 umeblowany osobnym wejściem, światło elektr. wynajmę przy Starym Rynku.Ks.Malczewskiego2.

Pokój Piękna 14—7. 5403

Pokój 5404 do wynajęcia. Długa 39/5.

Pokój umeblowany do wynajęcia. Pl. Wolności 1/7. f6359

Umeblowany używanie kuchni. Marcinkowskiego 9—14 f6358

Pokój Staszica 5—1 f6373

Dobrze (5373 umeblowany słoneczny, osobne wejście, I. piętro, Marcinkowskiego 1—11.

Pokój f6353 utrzymaniem. Zduny 13/2.

Pokój 5393 niekrępujący.Jezuicka 8/2.

Lepszy 5394 pokój. Sw. Trójcy 30—9.

Pokój Grodzka 8—14. 5374

Pokój Zduny 2—10. f6389

Frontowy 5398 Teof. Magdzińskiego 6-2.
Gdańska 42—8. f6365

Pokój niekrępujący, łazienka. Pl. Kościeleckich 2—3. 5384

Próżny pokój dla jednej osoby. Kościuszki 51—7. f6341

Pokój nmeblowany od 15. Mazowiecka. 18—7. f6339

DZIERŻAWY

Skład do wydzierżawienia wolny, dobre miejsce. Prądy 8, gospodarz. 5405

Lokal f6354 na restaurację lub kolonialkę.Żwirki i Wigury 10.

Skład do wynajęcia. Bydgoszcz, Grunwaldzka 2 5415

LEKCJE

Nauczyciel udziela lekcyj zakres gimnazjum, specjalność matematyka, łacina. Jagiellońska 24, Wojtkiewicz. (f6372

LETNISKA

Letnisko lasy, utrzymaniem, poleca Gąbinek, poczta Chomętowo. 5358

Majątek 5412 Piszczek tuż pod Tucholą, romantycznie położony, woda, las przyjmie letników. Matuszewski Piszczek pow. Tuchola.

RÓŻNE

Kołdry wykwintne wykonanie. Serwety, bogaty wybór. Solidnym raty. Pomorska 36, Zakrzewski. f6348

Dnia 17 czerwca odbędzie się w Sądzie Okręgowym Bydgoszczy licytacja nieruchomości położonej przy ul. Leśnej 28. Cena wywołania zł. 15,600, rękojmia zł 2.342. Wiadomość Bank Polski. n5299

Szukam znajomości pani kulturalnej, cel towarzyski. Zgł. Toruń pod „Spacery". n5290

5—10.000 udziałowiec cichy wspólnik do poważnego przedsiębiorstwa, gwarancja podwójnie zapewniona. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „N. N." 5393

Panowie Lekarze! Bez jakichkolwiek wkładów może mieć każdy Zakład Leczniczy swoją wzorową filię w Zakopanem. Wiadomości Newelski, Zakopane. n5509

Wróżbita dobrze przepowiada. Zduny 18—5. f6362

MATRYMONJALNE

Młody urzędnik kolejowy, wykształcenie średnie, pozna panią do lat 30 w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Dziennika pod „24". 5356

Dla mej córki, przystojnej, wykształconej, posażnej blondynki, szukam kandydata na męża z akademickim wykształceniem, chętnie prawnika, po trzydziestce. Pośrednictwo rodziny mile widziane, pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „P. 371-2", do Biura Ogłoszeń,Bydgoszcz Dworcowa 54. 5391

POLECENIA



Ondulacja
trwała, nowoczesne aparaty, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone, **farbowanie włosów.**
M. Żewicki
ul. Dworcowa 44.
Tel. 3472. 16824

Meble
stylowe i nowoczesne w największym wyborze pierwszorzędnej fabrykacji
poleca (7892
Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
składy } Dworcowa 21
sprzedaży } Warmińskiego 17
naprzeciw Hotelu Gastronomia.

A jednak
każda Pani Domu kupuje tylko najlepsze i gwarantowane szkła do zapraw **„IRENA“ i „IRENA-PATENT“.** n4129

Tapety-Farby
E. Kerber
Gdańska 66
Telefon 36-25. (n2452

SPRZEDAŻE

Sprzedam n5125
skład bławatów, konfekcji, towarów krótkich w Sępolnie Kr. przy Rynku, miasto powiatowe. Przy składzie mieszkanie, 3 pokoje z kuchnią. Do przejęcia potrzebne około 7000 złotych. Bronisław Gierszewski, Sępólno Kr.

Polowiec
dobrze utrzymany na sprzedaż. Gdańska 82. (f6250

Okazyjnie
sprzedam 6.5 morgi ziemi ogrodowej, zabudowaniem, cieplarnią, w Toruniu, ul. Grudziądzka. Informacje: Jan Nowaczyk Toruń, Reja 4. n5139

Brylantowy
pierścionek 2 kr. sprzedam tanio. Adres Dziennik. f6302

Willa f6274
czynszowa w najpiękniejszej dzielnicy przy Ossolińskich za gotówkę na sprzedaż. Zgłoszenia filia Dziennika Bydgoskiego „Czterdzieści tysięcy”.

Okazja!
Dom narożnik w mniejszym miasteczku w Poznańskim, 10 ubikacji w tym skład kol. i restauracja z pełnym wyszynkiem (konces zostawiam), zajazd, stajnie, spichrz, duży ogród sprzedam Cena według ugody. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Fr. F“. n5226

Maszyna
siodlarska na sprzedaż w dobrym stanie. Sampławski, Tuchola, Dr. Karasiewicza nr 49. n5225

Skład n5217
towarów kolonialnych i sprzętów domowych centrum, Rynek na sprzedaż. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod nr „5227“

Bilard
automatyczny nowoczesny nowy, sprzedam tanio. Paweł Izbaner Poznań, Śródka 1 m. 8. n5241

Z powodu
wyjazdu sprzedam natychmiast owocarnię i jadłodajnię w centrum Bydgoszczy. Zgłosz. Lisiecki, Długa 68. 5343

Sprzedam
akumulator 12 volt samochodowy, marki K. A. W. Zgł. F-a Lida, Stroma 31, tel. 3754. 5341

Akordion
sopran mało używany tanio sprzedam. Petersona 7—17. 5339

Łazienkę
kupię natychmiast. Różana 13. f6301

Kasa
metalowa „Martini“
Samowar
miedziany nieużywany. Gdańska 86/2. Zgłoszenia 2—4. n5233

Korzystnie
sypialka dębowa, szafa biurowa, biurko, serwantka, kredens kuchenny, szafka do książek, lampa, lustra, obrazy. n5234
Gdańska 86—2.
Zgłoszenia 2—4.

Maszynkę
do lodów 12 l sprzedam lub zamienię na mniejszą. Grunwaldzka 67. (6330

Lustro
obrazy sprzedam tanio. Chorwacka 6. (f6336

Limuzynę
Fiat 508 na chodzie tanio sprzedam. Adres wskaże filia. (f6331

Skład
kolonialny. Gdańska 103 cena 1.500. (6326

Radio
czterolampowe, prąd stały, sprzedam. Mazowiecka 18/9. (f6315

Wózek
dziecięcy sprzedam. Skwarna 4. (f6313

Lodówka
nowa, nie używana, okazyjnie za zł 95 do sprzedania. Oglądać Fabr. Kosmet. „Halina“, Zduny 14. (n-5280

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną, bezkonkurencyjną sprzedam okazyjnie. Curie Skłodowskiej 24. (n5277

Westfalkę
sprzedam. Chwytowo 10. (5359

Komfortowy
dom, 55000 wpłata ugodowa. Nowakowski, Kaszubska 2. (5360

Kolonialkę
sprzedam tanio. Adres Dziennik. (5365

Fiat
„520“ otwarty. Chodkiewicza 2 m. 1. (5361

Dom
sprzedam. Leszczyńskiego 144. (5362

Willę
nową, pełnokomfortową sprzedam. Sułkowskiego 14. (f6309

Perły
prawdziwe, piękne, sprzedam. Adres Dzien. (f6305

150 morgowe
przy mieście, budynki murowane, dziewięć pokoi, światło gazowe. Warunki dogodne. Zgłoszenia Tuchola, Gierszewski, Szosa Bydgoska. 5347

Sprzedam restaurację
kawiarnię dobrze prosperującą, jedyny, nowoczesny lokal w mieście, do objęcia 20 tys. Zgłoszenia Sandomierz, Resursa. 5346

KUPNA

Rabarberu
kupuję każdą ilość. „Kama“ Zduny 20 (n5004

Domek
z piekarnią kupię lub wydzierżawię. Oferty „M. M. 52“. 5261

Około
5.000 kg blach 4—5 m/m używanych w dobrym stanie, poszukuje. Nowodworska 26. 5270

Kupię
nowy dom, wpłacę 20000 zł. Oferty Dziennik Bydg. pod „B. M. P“. n5218

Kupię
dom dobrze utrzymany, wpłacę 20 000. Oferty pod „Nowy“. 5350

Willę
dwumieszkaniową wprost od właściciela kupię. Wpłata 20.000 zł. Of. skierować do filii pod „Willa“. (f6327

Kupię
altanę ogrodową. Glinki nr 2. (f6323

Pianino
w dobrym stanie, kupię. Mazowiecka 26/1. (f6320

POSADY WOLNE

Nauczyciela(ki)
łaciny pobocznym przedmiotem nauczycielki gimnastyki, robót poszukuje Pryw. Gimnazjum prawami, Grudziądz, Nadgórna 32, Gliszczyńska. (n5121

Mydlarz
fachowiec z pierwszorzędnymi referencjami natychmiast potrzebny. Jodłowa 13 m. 2. n5135

Pracowitego
parobka dla rolnictwa i młyna szuka Młyn Parowy Mochle. f6241

Młodsza (n5178
ekspedientka rzeźnicka potrzebna od zaraz. Grudziądz Wybickiego 44, Nowacki.

Pomocników
dwóch szewskich na damską pracę poszukuje Gołębiewski, Inowrocław, Narutowicza 57. n5195

Dziewczyna n5229
z gotowaniem może się zgłosić. Kościuszki 25.

Kotlarz
samodzielny, do naprawy kotłów, (lokomobil) potrzebny zaraz na stałe, ewtl. czas krótki. Zgł. Dziennik Bydg. „Kotlarz“. n5228

Bufetowa
od 15 czerwca potrzebna. Zgłoszenia Restauracja Dworcowa Bydgoszcz Dworzec. n5213

Potrzebna n5237
dziewczyna umiejąca dobrze gotować, dobrymi poleceniami, do wszelkich prac domowych. Kubaczowa, Toruń, Szeroka 43.

Dziewczynę
skromną poszukuje Pani. Dwunasta — druga. Gdańska 101/16. (f6314

Magazynier
z kaucją 2.000 zł do większego przedsiębiorstwa przemysłowego może się zgłosić. Oferty filia „Magazynier“. (f6310

Dziewczę
do prac domowych i do dzieci potrzebne od 15 bm. Wiatrakowa 12 m 5. (n5268

Marszantka
wykwalifikowana potrzebna na stałe od 1 lipca lub później. Zgłoszenia z fotografią Toruń, Mostowa 23. Dogowa. (6338

Dziewczyna
do posługi od zaraz potrzebna. Orla 60. 5345

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
wszechstronna znajomość gospodarstwa domowego poprowadzi dom inteligentnej osoby. Of. filia „Zaufana“. (f6303

Młodzieniec (n4889
lat 23, absolwent kursów handlowych Warszawa, znany powszechnie narciarz i pływak, po ukończeniu służby wojskowej i sezonie narciarskim poszukuje posady od zaraz sekretarza osobistego kancelisty, buchaltera w Bydgoszczy lub na wsi, również i za granicą. Obce języki, maszynopisanie, prezencja, dobre świadectwa. Łaskawe oferty Bydgoszcz, ul. Kujawska 109, m. 3 dla „Dubiel-Górski“.

Dźwięk naszych wypróbowanych **fortepianów i pianin**
to dźwięk o najczystszym brzmieniu, to dźwięk wzniecający natchnienie i zapał zarówno u nauczyciela jak i u ucznia!



B. Sommerfeld
Sp. z o. o.
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.
NAJWIĘKSZA FABRYKA PIANIN I FORTEPIANÓW W POLSCE
Niskie ceny! Dogodne warunki!

Służąca
do wszystkiego z gotowaniem. Gdańska 52, Restauracja. 5 e-

Panienki n5264
do obsługi gości, inteligentne, tylko z praktyką mogą się zgłosić. Dołączyć fotografię. Kucharski, cukiernia, Swiecie.

Panienka
potrzebna. Nakielska 2, restauracja. (5363

Podręczna
potrzebna. Gdańska nr 154/10. (f6329

Służąca
potrzebna. Śniadeckich 32-5. (f6327

Dziewczyna
czysta uczciwa, gotowaniem zaraz. Kilińskiego 1. Fonsowa. (f6317

Służąca
od 15 czerwca potrzebna. Śniadeckich 42 (Bacon). (f6307

Emeryt
średni wiek szuka posady zawiadowcy lub inkasenta za kaucją. Oferty „100“ filia. (f6306

POKOJE WOLNE

Dobrze f6230
umeblowany pokój mały słoneczny, oraz 2 pokoje z werandą, z kuchenką gazową. Krasińskiego 4—4

Lepszy
pokój panu. Gdańska 51, m. 5. n5177

Ładnie
umeblowany pokój blisko dworca, do wynajęcia. Dworcowa 84 m. 7. n5206

Pokój
umebl. Pana osobne wejście. Kościuszki 50/7. (f6319

Umeblowany
Śniadeckich 4/3. (f6308

Tylko po zł 3.20
KOSZULE SPORTOWE
z druku popeliny dostarcza P. T. Kupcom za zaliczeniem pocztowym (1990
CZARNOWSKI i JEZUITKOWSKI
WARSZAWA, Rymarska 8, tel. 11-35-91.

Poszukiwana
natychmiast pierwszorzędna maszynistka polsko-niemiecka do dużych zakładów przemysłowych pod Warszawą za dobrym wynagrodzeniem. Gruntowna znajomość języka niemieckiego oraz stenografii polskiej konieczna. Zgłoszenia pod „Hardrubber“ filia Dziennika Bydgoskiego. (f6322

Dwóch
czeladników piekarskich może się zaraz zgłosić. W tym jeden piecowy do parowego pieca. Kałas, Osie, piekarnia. (n5265

DZIERŻAWY

Magle
pokoikiem wydzierżawię. Pod Blankami 20. (5363

Obszerne
ubikacje frontowe na składnicę lub przemysł. Sienkiewicza 11. (f6316

Skład
mieszkaniem, nadający się na kolonialkę, drogerię, towary krótkie, ruchliwy punkt zaraz wynajmę. Fordońska 6/3. (f6304

KAŻDEMU ZNANY ze SKUTECZNOŚCI
ARAGO ST. GÓRSKIEGO
NISZCZY BRODAWKI STWARDNIENIA **ODCISKI**

Polowanie n5232
dobre 1.000 mórg, blisko Bydgoszczy odstąpię na 4 lata, 120 zł rocznie, wolna kwatera, wolny dojazd do dworca. Zgł. do Dziennika pod „Polowanie“.

Dzierżawa
Osiemset mórg pszennej, ogrodnictwo, siła, światło elektryczne, szosa, blisko miasto gimnazjalne, cukrownia, od właściciela przejęcie 50 000. Kwiatkowski, Poznań, Wielka nr 18. n5242

Wydzierżawię
dobrze zaprowadzony skład kolonialny, obrót mies. 8000 zł, miasto powiatowe na Pomorzu Zgł. Dziennik Bydg. pod nr. „5223“. n5222

Apteki
dzierżawy, obrotem do 70.000, zaraz poszukuje doświadczony, starszy aptekarz. Pierwszorzędne referencje, kaucja. Oferty „Prowidencja“ Dziennik Bydgoski. n5222

Garaż
10 zł. Gdańska 86. (n5014

Składnice
ubikacje fabryczne wynajmę. Dworcowa 39. f6165

Gospodarstwo
28 mórg z powodu choroby wydzierżawię. Rudolf Fritz Przyłęki pow. Bydgoszcz 5339

Piwnica
jako składnica w centrum miasta od zaraz do wynajęcia. Wyjaśnienia St. Rynek 3, m. 3. n5217

Szukam
dzierżawy młyna wodnego zaraz. Oferty „Szukam“ Dziennik. n5136

Lokale
handlowe położone w centrum na I piętrze zaraz do wynajęcia. Wiadomość Gdańska 10, portier. n5161



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

3 pokojowe:
W. Bartodz. Polanka 5 p.

4 pokojowe:
komfortowe Chopina 11/3.

4 pokojowe:
Paderewskiego 11 II. ptr.

7 pokojowe
mieszkanie I piętro, naprzeciw Placu Wolności przy ul. Gdańskiej 29 od 1. 7. 39 wolne f6188

4 pokoje n5160
z wszelkimi wygodami, ogrzewanie centralne, od 1/7 do wynajęcia. Wiadomość Gdańska 10, portier.

4 pokojowe
kuchnia słoneczne. Bielawki, Płocka 13—1. (5351

2 pokoje
kuchnia od 15 czerwca. Ossolińskich 11. Zgłosz. portiera. f6267

4-pokojowe
II p. wygody 1. VII. Kołłątaja 10-3. (f6318

7 pokojowe
komfortowe, naprzeciwko Pl. Kochanowskiego. Al. Mickiewicza 4/4. (f6328

Do wynajęcia
3 pokoje, łazienka, parter. Chodkiewicza 16. (f6321

Mieszkanie
komfortowe, 6 pokojowe z central. ogrzewaniem, z garażem lub bez od 1 sierpnia do wynajęcia. 20 Stycznia 10, m. 6. (f6324

N-5020



Fabryka w Warszawie.

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

Emeryt
wojskowy, bezdzietny poszukuje 3 pokojowego mieszkania z wygodami na I piętrze, ewtl. wysoki parter, bez centralnego ogrzewania, spokojna dzielnica, możliwie w pobliżu kościoła. Of. filia Dz. Bydg. pod „Emeryt wojskowy“. (f6311

3 pokojowe
komfortowe, słoneczne, w nowym domu na I piętrze z łazienką kaflową, balkonem, na Bielawkach (blisko śródmieścia) dla dobrze sytuowanego, bezdzietnego małżeństwa od zaraz lub 1 lipca wzgl. 1 sierpnia. Zgł. na ul. Paderewskiego 28. (n5269

LETNISKA

Kaszubska Szwajcaria
góry, lasy, jeziora, wolne wędkowanie — łódkowanie, spokój. Całodzienne utrzymanie 4,00 zł. Drewowa Helena, Ręboszewo, poczta Kartuzy. 5056

Uzdrowisko
nad pełnym morzem W. Szenkinówna, Chłapowo, poczta Chłapowo, stacja kolejowa Hallerowo. Pokój z całodziennym utrzymaniem w czerwcu 4,50 zł, od 1. 7. do 15. 8. 5,50 zł, od 15. 8. 4,50 zł. Do morza 10 minut. Kuchnia wykwintna, cudowna plaża. (4722

Letników
przyjmuje niem. mająteczek nad pięknym lasem i jeziorem (piękny park, plaża, wędkowanie, utrzym. 4 zł, dzieci 2 zł dziennie). Zgłosz. do Dzien. Bydgoskiego pod „Piękne“. n4359

Pokoi
kilka do oddania ma jeszcze Restauracja Letniskowa w Opławcu. (n5205

Dla
letników dobre umebl. pokoje z werandą, widok na morze, z kuchnią. Loops, Sopoty, Ernstrasse 6, I. (f6334

RÓŻNE

Filmowym artystą(ką)
zostać może każdy. Napisz imię, nazwisko i dokładny adres, a otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje wraz z materiałem od jedynej w Polsce szkoły Gry Filmowej Hanny Ossorji Warszawa VII, Poznańska 14. n5251

Gdzie
można dobrze zjeść i wypić? W restauracji letniskowej Opławiec. n5231

Uprasza
się pasażerów jadących w dniu 17. 3. 1938 r. autobusem z Bydgoszczy do Koronowa, a będących naocznymi świadkami wypadku w Gościeradzu o złożenie swych adresów do filii pod „1938“. (f6332

Przepowiadam:
różdżkarz — psychografolog. Mężydło, 3 Maja 5. (f6333

Bezkonkurencyjnie
przepowiada grafolog Król. Jadwigi 13/6. 5331

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (24406

Gruźlicę Płuc
gardła, skóry, kości choroby żołądka, kiszek, (wrzody) serca, wątroby (kamienie żółciowe) nerek, (kamienie) choroby skóry (łuszczyca) rany reumatyzm, artretyzm oraz wszelkie zastarzałe cierpienia leczą skutecznie specjalne zioła zagraniczne. Marmolowa, Katowice, Pierackiego 12. (n5062

Nie
załączać znaczków!!! Światowej sławy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara, Kraków, Skrytka 567. n 4387

Murvy
Światowej sławy jasnowidz, wybiera szczęśliwe numery, gwarantując wygraną. Przepowiednie astro-medialne odkryją Wam tajemnicę powodzenia. Zdobędziesz pożądaną miłość, zadowolenie. Nadesłać datę urodzenia, imię, nazwisko. Adresować: Instytut „Murvy“ Kraków Skrytka 687. n4386

Mężczyźni!!!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energia“ Kraków, skrytka 240. (n4395

Szczęścia n5143
trzeba również spróbować w Szczęśliwym Wielkim Cieszynie i zakupić Los Loterii Klasowej u Kolektora Jana Kuliga. Cieszyn, Plac Króla Sobieskiego 1. d. 9. Śląsk.

700 zł
kaucji lub pożyczki dam. Zmienię posadę. Obojętnie jaki zawód. Of. pod „700“ filia. (f6312

20.000
posiadam, proszę o rzetelne oferty. Polak, starszy, samotny, referencje pierwszorzędne, doświadczony handlowiec. Oferty „Prowidencja“ Dziennik Bydgoski. n5223

Wyjaśniam 5344
sprawy kradzieżowe, oraz różne przeszkody niewidzialne. Bogdański Bydgoszcz, Przyrzecze 10/1.

MATRYMONIALNE

Kawaler n5239
lat 48 przystojny, na dobrym stanowisku, znudzony samotnością szuka żony do lat 45. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „256“.

Panna n5240
lat 32, właścicielka domu, szuka męża o dobrym charakterze. Panowie z prowincji pierwszeństwo. Zgł. Dziennik Bydgoski „255“.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

W KOMISARIACIE.



— Znowu świsnąłeś facetowi złotą dewizkę.

— I, panie władzo! Co tam znaczy jedna złota dewizka wobec Czech i Słowacji.

(„Mucha").

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak, zagraniczną: mgr. Stanisław Strąbski; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza i dział sportowy Józef Kołodziejczyk; dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju. i ze świata: Stanisł. Nowakowski; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński; dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Zelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.